126-136 VII 1

BIBLIOTEKA PODLASKA Książnica Podlaska im. Czytelnika Prasy Białystok

BIAŁOSTOCKA GAZETA
Współczesna

Nakład 39 000 PIĄTEK, 1.07.2005 r. 126 (15796) CENA 1,60 zł

BIAŁYSTOK. Ponad 80 pracowników Regionalnej Jednostki Organizacyjnej (RJO) PKN Orlen w Białymstoku do końca roku straci pracę. Powodem będzie likwidacja tej jednostki.

Czytaj na str. 3.



BIAŁYSTOK. W SLD trwa ostra walka polityczna, ponieważ ważą się obecnie losy list wyborczych do parlamentu. Jedną z metod walki stało się fałszowanie artykułów prasowych, i to z „Gazety Współczesnej".

Czytaj na str. 3.

BIAŁYSTOK. To była zbrodnia – do takiego wniosku doszedł Instytut Pamięci Narodowej. Oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego dowodzony przez Romualda Rajsa „Burego" w 1946 r. zabił 79 cywilów za to, że byli Białorusinami i nie chcieli przenieść się do Związku Radzieckiego. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, ponieważ sprawcy zbrodni od dawna nie żyją.

Czytaj na str. 3.

GRAJ W ZIELONE



Nagroda tygodnia w Białymstoku! Mikrofalówkę wygrała pani **Eugenia Sadowska** z Białegostoku. – Warto grać w zielone! – powiedział przy odbiorze nagrody wnuk naszej Laureatki pan Krzysztof.

I TY MASZ JESZCZE SZANSĘ NA WYGRANE.

ROZPOCZYNAMY III ETAP LOTERII

W PONIEDZIAŁEK, 4 LIPCA KOLEJNA KARTA DO GRY



Szczegóły na str. XI. Regulamin i kupon na str. 11.

Amerykański biznesmen nie czuje się winny upadku jego czterech firm na Podlasiu

SAM SIĘ CHWALI SAM

REGION. – Wiem, że jestem dla niektórych ciekawą postacią, ale czasem jestem przedstawiany jak wróg Podlasia numer jeden – tak wytłumaczył powód zorganizowania specjalnej konferencji Sam Avny, kontrowersyjny amerykański biznesmen, do niedawna właściciel sześciu zakładów na Podlasiu. Obecnie działają już tylko dwa z nich.

Dziennikarze próbowali się skontaktować z Avnym od kilku miesięcy, czyli od czasu, kiedy jego firmy zaczęły mieć kłopoty finansowe, a miejsca pracy setek osób zostały zagrożone. Biznesmen jednak unikał mediów. W czwartek przemówił. I zaprzeczył wszystkim stawianym mu w mediach zarzutom.

Winni Anglicy, kontrahenci, konkurenci

Avny działa w Polsce od 15 lat. Jak twierdzi zainwestował 22 mln zł i został właścicielem sześciu firm w woj. podlaskim: hotelu Delfin w Augustowie, Huty Szkła Biaglass w Białymstoku, Zakładu Krawieckiego Ekoland, Zakładu Drzewnego Cherrywood Industry w Supraślu, Zakładu Stolarskiego Pinewood Industry w Augustowie oraz Wytwórni Wody „Białowieska" w Białowieży. W najlepszym okresie dawał pracę 1,2 tys. mieszkańcom regionu.

Obecnie działają tylko dwie z wymienionych firm: Biaglass, w którym pensje od początku roku wypłacane są w ratach oraz Delfin, który też miał trudności finansowe. Pozostałe zakłady albo upadły, albo przerwały działalność. Powód?

– Cherrywood i Pinewood miały jednego angielskiego kontrahenta, który nie wywiązał się z należności – tłumaczył Avny. – Do tego dochodzi spadek kursu euro. Ekoland z kolei nie był konkurencyjny, a wytwórnia wody nie podpisała zaprzedanej umowy o dystrybucję. Wziąłem się za produkcję, czyli najtrudniejszy sektor gospodarki. Konkurencja jest tu ogromna, a sytuacja na rynku drewna – tragiczna.

Z kolei kłopoty Biaglassu tłumaczył zerwaniem przez dużą firmę kontraktu na produkcję wazonów. Specjalnie na te potrzeby postawiono drugi piec i zatrudniono dodatkowych ludzi, których później zwolniono.

– Ale teraz sytuacja w hucie i w Delfinie jest dobra – zapewniał.

Promotor Podlasia

Związkowcy z Biaglassu nie wierzą w zapewnienia swojego prezesa.

– Pan prezes powiedział, że sytuacja w Biaglassie jest dobra? – zdziwił się Jan Popławski, przewodniczący Solidarności 80 w hucie. – Jeśli do tej pory pracownicy nie dostali wypłat za maj, jeśli zwalnia się ludzi, to jak może być dobra?

Oprócz tego toczy się proces w sprawie niewpłacenia przez prezesa ponad 160 tys. zł na fundusz socjalny huty.

– Jak nasz zakład ma się rozwijać, jak ma zdobywać zaufanie klientów i kontrahentów, jeśli ktoś taki, jak Avny jest prezesem? – pyta Popławski. – On doprowadza do upadku wszystko, czego się dotknie.

Avny uważa, że jest szykanowany, m.in. przez syndyka Cherrywoodu i związki, a zła opinia na temat jego biznesu odstrasza zarówno banki, jak i klientów. Nie wie, czy będzie jeszcze inwestował w jakiś nowy interes, ale na temat Podlasia ma sprecyzowane poglądy.

– Nie ma ładniejszych terenów, niż Podlasie – oznajmił. – Mogę być ich najlepszym promotorem.

Ewa Wyrwas



W najlepszym okresie w sześciu firmach Avnego pracował 1,2 tys. osób. Teraz zostały dwie firmy, a liczba miejsc pracy. od października 2004 r. zmniejszyła się do około 550.

FOT. M. ONUFRYJUK

Sprawy sądowe Sama Avny:

- Na końcowym etapie znajduje się sprawa o niewpłacenie na fundusz socjalny Biaglassu ponad 160 tys. zł.
- Na początku kwietnia br. sąd skazał go za paserstwo samochodów. Wyrok nie jest prawomocny.
- 17 stycznia br. o przestępstwie popełnionym przez Avnego zawiadomiła prokuraturę jedna z firm białoruskich. Zawarła ona z Pinewoodem umowę na dostawę tarcicy wartości 20 tys. euro. Białorusini swoich pieniędzy nie dostali.
- 25 stycznia br. jeden z pracowników Cherrywood Industry złożył w prokuraturze zawiadomienie o m.in. nieprzestrzeganiu praw pracowniczych w zakładzie. Obydwie sprawy rozpatruje sąd w Suwałkach.

Ujawniamy, co jest w ich teczkach!



REGION. Sprawdziliśmy, co znajduje się w teczkach znanych osób z naszego regionu. Do tych informacji dotarliśmy bez problemów – ujawnili je nam właściciele teczek. Najczęściej mają w nich... klucze, osobiste dokumenty i kalendarze.

Czytaj na str. 3.

Zdradził tajemnicę?

WARSZAWA. Były szef Agencji Wywiadu Zbigniew Siemiątkowski zdecydowanie zaprzeczył, aby komukolwiek przekazywał informacje na temat tajnego śledztwa prowadzonego w 2004 r. przez służby specjalne. Według czwartkowej „Rzeczpospolitej", zarzut ujawnienia przez posła tajemnicy państwowej jest powodem wniosku o uchylenie mu immunitetu.

Czytaj na str. 5.

120 ciosów nożem

KIELCE. Sąd Okręgowy uznał w czwartek 23-letnią Patrycję Solich winną zabójstwa swej koleżanki. Za popełnione czyny skazał ją na karę dożywotniego więzienia. W kwietniu 2003 r. w Lesie Winiarskim k. Buska Zdroju (woj. świętokrzyskie) znaleziono zwłoki 21-letniej Justyny. Sprawca zadał dziewczynie nie mniej niż 120 ciosów nożem.

Czytaj na str. 5.

Żonaty przyjdzie po kolędzie

TORUŃ. Mężczyźni, którzy mają żony i dzieci, a chcą udzielać ślubów kościelnych, chrzcić dzieci, grzebać zmarłych, wygłaszać kazania czy chodzić po kolędzie, już mają na to szansę. Episkopat Polski zdecydował się wprowadzić w Kościele katolickim w naszym kraju diakonat stały.

Czytaj na str. 5.

GAZETA wakacyjna

Adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Tel.: (0-85) 748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

KARTKA Z KALENDARZA

1

LIPCA 2005
182. DZIEŃ ROKU

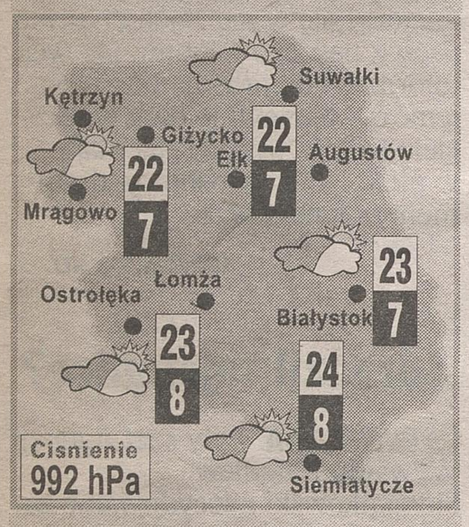
WSCHÓD 4.05 — ZACHÓD 20.57

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Halinie, Marianowi
W SOBOTĘ – Marii, Jagodzie
W NIEDZIELĘ – Tomaszowi, Anatolowi

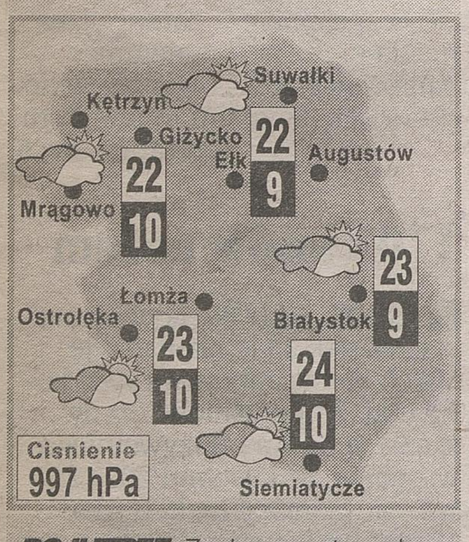
1794 – W Warszawie ukazał się pierwszy polski dziennik informacyjny „Gazeta Rządowa". Gazetę wydawały władze Powstania Kościuszkowskiego.
1863 – Rozegrała się bitwa pod Gettysburgiem, która stała się punktem zwrotnym w amerykańskiej wojnie secesyjnej i zapoczątkowała okres przewagi Północy nad Południem.
1979 – Japońska firma Sony wprowadziła na rynek pierwszego walkmana.

POGODA

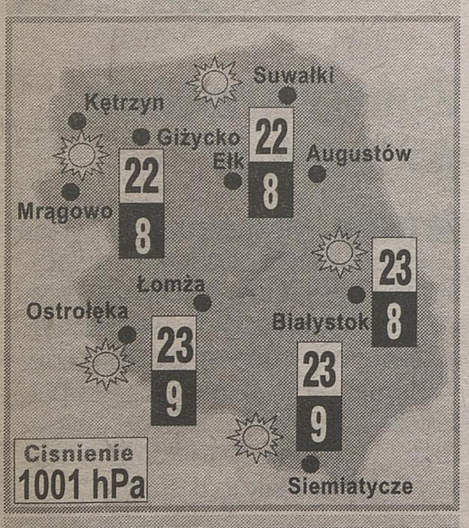
DZIŚ. *Zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Wiatr słaby, przeważnie północno-wschodni.*



JUTRO. *Zachmurzenie przeważnie małe i umiarkowane. Wiatr słaby, chwilami umiarkowany, północno-wschodni.*



POJUTRZE. *Zachmurzenie małe, okresami umiarkowane. Wiatr słaby, chwilami umiarkowany, północno-wschodni.*



Brakuje babek

Gospodarze z Dubicz Cerkiewnych wyruszyli już do sianokosów. Wielu jednak z nich narzeka na brak kos, osełek i babek potrzebnych w czasie sianokosów. Jak się okazuje, PZGS w Hajnówce nie zaopatrzył sklepów w te towary.

„Gazeta Białostocka" z 1 lipca 1955 roku

W podsuwalskiej Szawjcarii nie płaci się frankami

Bez banku, ale z gangsterami

SZWAJCARIA. Miejscowi nie używają szwajcarskich zegarków. Jak twierdzą, są dla nich za drogie. Nie mają też kont w bankach Berna czy Lozanny. Niestety, nie występują też we frankach.

– A złotówek przeważnie nie wystarcza do końca miesiąca – narzeka starsza kobieta.

Administracyjny status podsuwalskiej Szwajcarii nie do końca jest jasny. Nie wiadomo, gdzie kończy się suwalska ulica, gdzie zaczyna podsuwalska wieś. Pod nazwą Szwajcaria funkcjonują też cmentarz komunalny i cmentarz żołnierzy sowieckich.

– Potrzebna mi tylko szwajcarska wiza i wygodna limuzyna, która mnie tam dowiezie – mawiają suwalczanie, którym znudził się pobyt na ziemskim padole.

Suwalczanom Szwajcaria kojarzy się głównie z czynnym całą dobę Swiss Barem, przy którym regularnie parkuje codziennie po kilkadziesiąt tirów.

– Najgorzej jest w zimie. Huczą silniki, szyby drżą, w nocy spać nie można – wielokrotnie skarżyli się sąsiedzi przybytku.

Ponurą sławę podsuwalska Szwajcaria zdobyła też z innych powodów. Pobliskie lasy stały się ulubionym miejscem porachunków suwalskich gangsterów. Tu zamordowano i pogrzebano nastolatka, członka gangu zajmującego się kradzieżami samochodów. Tutaj znaleziono szczątki uprowadzonego spod bloku suwalczanina, który naraził się swoim kompanom.

W Szwajcarii rosną opieńki i podgrzybki, czasem zdarzają się borowiki.

Suwalczanie chętnie odwiedzają Szwajcarię. Wizy niepotrzebne, a w lesie można usiąść przy ognisku i usmażyć kiełbaskę.

– Najbliższy las od Suwałk. Nawet na rower nie trzeba wsiadać. Można wybrać się na spacer - mówią. **(yes)**



Co roku w podsuwalskiej Szwajcarii festyny archeologiczne organizuje Muzeum Okręgowe. Na zdjęciu: Jaćwingowie przygotowują się do walki z Krzyżakami

FOT. I. SEWASTIANOWICZ

PRZEZ ŚWIAT PO SUWALSZCZYŹNIE



Jarosław Zieliński, poseł PiS, mieszkaniec podsuwalskiej Szwajcarii:

– W czasach PRL parokrotnie musiałem się tłumaczyć, że ta Szwajcaria, którą mam w dowodzie osobistym, to o rzut kamieniem oddalona od Suwałk.

Nie zdołałem ustalić, skąd pochodzi nazwa dawnej wsi, a obecnie suwalskiej ulicy. Być może pagórkowaty krajobraz skojarzył się kiedyś komuś ze Szwajcarią. Nie wiem.

Szwajcarem nie jestem. Jestem Polakiem i suwalczaninem. Nie mam konta w banku szwajcarskim, lecz w suwalskim. Dom pozostał po rodzinie, ale ostatnio, niestety, bywam tam rzadko.

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu nasza nagroda trafia do Barbary Andrukiewicz z Grzebieni koło Dąbrowy Białostockiej. Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

– Sąsiedzie, słyszałem, że mleko pana krów zawiera duży procent wody.
– To nie moja wina. Ostatnio codziennie pada deszcz, a krowy przecież pasą się na łące.

– Wiesz, wczoraj na moim występie w teatrze połowa sali gwizdała.
– No, a druga połowa pewnie klaskała.
– Nie, druga polowa była pusta.

– Panie doktorze, czy jest pan pewien, że pan mnie wyleczy?
– Absolutnie tak, tę chorobę można co prawda wyleczyć w jedynym wypadku na sto, ale pan będzie tym setnym, bo z poprzednimi 99. nie udało mi się.

I jeszcze dowcip od redakcji:

Lata 70-te. Babcia postanowiła wstąpić w szeregi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.
– A coście robili w czasie wojny? – pytają babcię.
– Partyzantom pomagałam. Do lasu nosiłam jedzenie i broń.
– I co na to mówili?
– Danke schön.
– Towarzyszko babciu, Niemcom pomagaliście!
– Ale towarzyszu, to byli Niemcy z NRD!

Czekamy na Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu wyróżnimy największego kpiarza.

KĄCIK POETYCKI

Przyszedł czerwiec, długie dnie,
Głupie, nie?

– ten wierszyk prosty jak dębowe krzesło nadesłał do nas Czytelnik z Białegostoku. Przypominamy, że KĄCIK POETYCKI jest miejscem dla wszystkich poetów. Prosimy o utwory z wykorzystaniem rymów prostych. Temat na najbliższy tydzień: SŁOŃCE.

WEEKENDOWE GOTOWANIE

Nie przemęczać się

Latem powinno się gotować tylko proste potrawy. W końcu nie można przemęczać się w upale. W związku z powyższym życzymy smacznego. **(ew)**

Letnia (i prosta!) sałatka

Składniki: 2 pomidory, 2 ogórki, 2 cebule, papryka czerwona, pęczek pietruszki, 20 dag sera białego, sól, pieprz, 3 łyżki oleju, 1 łyżka octu winnego.

Warzywa umyć, pomidory pokroić w ćwiartki, ogórki w plasterki, paprykę w paski, cebulę w krążki. Dodać olej wymieszany z octem, przyprawy i pokruszony ser. Wymieszać i ozdobić pietruszką.

ZDJĘCIE Z WAKACJI



To zdjęcie wakacyjne nie zostało wykonane nad Jeziorem Wiktorii we wschodniej Afryce. To zachód słońca nad Neckiem (Augustów). Dominują czerwienie i granaty. Fotografię nadesłała Joanna Kwasiborska z Białegostoku. Po odbiór nagrody zapraszamy od poniedziałku do Biura Gry przy ul. Suraskiej. My tymczasem czekamy na Wasze zdjęcia wakacyjne. Mogą to być landszafty, ale też utrwalone zabawne sytuacje przy grillu i nad wodą.

Wykładowcy mają głos

– Proszę państwa, po co pszczoły lecą do sadu ?
Głos z sali:
– Aby zapylać!
– A tam zapylać... Proszę nie mierzyć pszczół swoją miarą!

– Proszę mi nie przychodzić na wykład w paltach, bo razem wyglądacie jak pociąg relacji Ełk–Kaliningrad...

– Co mówi bezrobotny absolwent SGH do pracującego absolwenta SGH?
– Dwa cheeseburgery i frytki proszę!

– Nie martwcie się Państwo, że nie wiadomo, co się stanie z gospodarką. Lekarz też nie wie, co się stanie z pacjentem, jak mu się wyrżnie rękę. **www.joemonster.org**

Tylko poseł Andrzej Fedorowicz nie zdradził swojej tajemnicy

Ujawniamy, co jest w ich teczkach!

REGION. Sprawdziliśmy, co znajduje się w teczkach znanych osób z naszego regionu. Do tych informacji dotarliśmy bez problemów – ujawnili je nam właściciele teczek. Najczęściej mają w nich... klucze, osobiste dokumenty i kalendarze.



W Polsce trwa sezon na teczki. A ich zawartość wzbudza ogromne emocje...
FOT. A. LUDWICZAK

Teczki to obecnie temat numer jeden w całej Polsce. Premier Marek Belka jako pierwszy publicznie pokazał, co zawiera jego teczka. Było w niej jabłko, klucze do mieszkania, telefon komórkowy, notes i kilka dokumentów. My też postanowiliśmy poprosić znanych Podlasian o ujawnienie „prawdy o sobie":

– Co pan ma w swojej teczce? – pytamy Jana Kamińskiego, wicemarszałka województwa.

– Nie wiem, naprawdę nie mam pojęcia. Ale na moim biurku leży właśnie wniosek do IPN, dobrze, że pani mi przypomniała, muszę go do nich zawieźć – tłumaczył Jan Kamiński. Dopiero po chwili, gdy wytłumaczyliśmy, o jaką teczkę nam chodzi, zaczął się śmiać:

– A, taką teczkę to ja mam, porządną, skórzaną, kolor: ciemny brąz. W środku są moje osobiste dokumenty, wizytówki i leki, które są mi na co dzień niezbędne – wymieniał wicemarszałek. Jabłko włożył jednak do teczki tylko ze dwa razy, bo... nie je drugich śniadań.

– Tylko raz miałem w niej kanapki, które zrobiła mi żona. Bardzo dobre, z sałatą i ogórkiem.

Dostęp do teczki wojewody Marka Strzalińskiego był niestety niemożliwy, bo wojewoda wyjechał z Białegostoku.

– Ale nawet gdyby był, to zawartość teczki jest tajemnicą pana wojewody – zastrzegał jego rzecznik Andrzej Jarosz.

Mniej tajemniczy jest Ryszard Tur, prezydent Białegostoku. Wystarczyła krótka rozmowa z pracownikami jego sekretariatu, by wiedział, co ma w teczce jego szef:

– Głównie dokumenty i rachunki do zapłacenia. Dokumentów prezydent nie nosi, wszystkie zostają w urzędzie.

Mocno wypakowana i bardzo ciężka jest natomiast teczka Wojciecha Borzuchowskiego, posła PiS.

– Naprawdę nie wiem, co w niej jest! – to była pierwsza reakcja posła na nasze pytanie. Chwilę później jednak wymieniał z pamięci: – To oczywiste, noszę w niej to, co poseł nosić powinien, czyli dokumenty i dobre pióro. I informator sejmowy z adresami i telefonami.

Solidną teczką może pochwalić się Adam Mularz, komendant wojewódzki policji w Białymstoku. Czarna, wypakowana, z kilkoma przegródkami... A w niej słownik polsko-angielski! Do tego notatnik, organizator i kalendarz, klucze, długopisy i wizytówki.

– Drugiego śniadania nie ma, bo pan komendant je treściwe śniadanie, a na obiad wraca do domu – raportował komisarz Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy komendanta.

Zawartości swojej teczki nie chciał natomiast ujawnić Andrzej Fedorowicz, poseł LPR:

– Ja na głupie pytania nie odpowiadam – powiedział tylko.

(ka)

Suwalska Strefa Ekonomiczna jest coraz większa

A Białystok zwleka

GRAJEWO/BIAŁYSTOK. Około 200 osób znajdzie pracę w nowej fabryce płyt Grupy Pfleiderer, która powstanie w Grajewie. Inwestycja będzie realizowana w obrębie powołanej właśnie grajewskiej podstrefy Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Zanim w SSSE znajdzie się Białystok, minie dużo czasu.

Przedsiębiorcy, którzy inwestują w obrębie specjalnej strefy ekonomicznej, mogą liczyć m.in. na zwolnienie z podatku dochodowego do momentu odzyskania 50 lub 65 proc. poniesionych kosztów.

Również Białystok ma szansę na to, żeby inwestorzy skorzystali z ulg, związanych z funkcjonowaniem w strefie. Jednak musi spełnić pewne warunki. Przede wszystkim władze miasta muszą wyznaczyć odpowiedni teren i zainteresować nim inwestora, który zobowiąże się do realizacji przedsięwzięcia o wartości minimum 40 mln euro lub do tego, że dzięki niemu zatrudnionych zostanie przynajmniej 500 osób.

Po spełnieniu powyższych warunków Białystok musiałby nawiązać współpracę z najbliższą specjalną strefą ekonomiczną, a więc – z suwalską.

– Nie wykluczamy takiej współpracy, ale tylko w wypadku, gdy zaproponowana przez władze Białegostoku inwestycja nie stworzy konkurencji lokalnej dla nas – powiedział Wojciech Kierwajtis, wiceprezes Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. – Musiałby to być jeden duży projekt.

– Na razie przygotowujemy teren o powierzchni 50 ha na Krywlanach – powiedział Tadeusz Arłukowicz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Białymstoku. – Obecnie trwają prace planistyczne. Dopiero po ich ukończeniu będziemy szukać inwestora. Mam nadzieję, że nabiorą one dynamizmu.

Zanim do tego dojdzie, rada miasta musi podjąć decyzję o przeznaczeniu tych terenów. Arłukowicz przyznał, że do tego, by część Białegostoku stała się podstrefą SSSE jest jeszcze długa i daleka droga.

Na terenie Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej działają obecnie 54 firmy, a zatrudnienie w nich znalazło ponad 3 tys. osób.

Małgorzata Sawicka

OPINIA EKSPERTA



Zbigniew Sulewski z Centrum im. Adama Smitha:

– Znalezienie tak dużego inwestora na pewno nie jest łatwe. Białystok jest fatalnie położony, jeśli chodzi o system komunikacyjny. Trudno byłoby więc stworzyć tu duży zakład produkcyjny. Władze miasta powinny raczej pomyśleć o poszukiwaniu inwestorów w sferze usług. W Białymstoku jest wielu ludzi, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie.

Zmiany w PKN Orlen niekorzystne dla pracowników

Orzeł zwalnia ludzi

BIAŁYSTOK. Ponad 80 pracowników Regionalnej Jednostki Organizacyjnej (RJO) PKN Orlen w Białymstoku do końca roku straci pracę. Powodem będzie likwidacja tej jednostki.

– Nie restrukturyzujemy firmy po to, by doszło do zwolnień, ale po to, by usprawnić działanie naszej firmy – powiedziała Monika Krajewska z biura prasowego Orlenu. – Wprowadziliśmy program dobrowolnych odejść, dzięki któremu nasi pracownicy dostaną odprawy w wysokości 50 tys. zł plus 4 tys. zł za każdy przepracowany u nas rok.

Poza tym PKN Orlen przedstawia pracownikom możliwość przeniesienia się do innych oddziałów firmy.

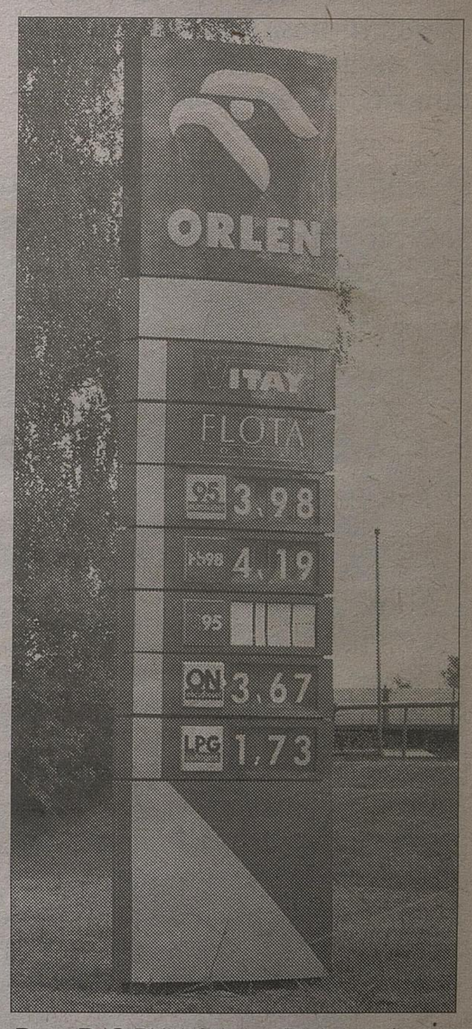
Nieco mniej optymistycznie sytuację widzą sami pracownicy, którzy uważają, że do teoretycznie dobrowolnego odejścia są zmuszani.

– To, co się dzieje od pewnego czasu w naszej firmie, to horror – powiedział Walenty Cywiński, przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność PKN Orlen SA i Grupy Orlen. – Program dobrowolnych odejść został wprowadzony jednostronnie przez zarząd spółki. My byliśmy temu przeciwni.

Pracownicy RJO PKN Orlen byli przeciwni temu programowi, ponieważ wprowadza on możliwość odrzucenia przez pracodawcę wniosku o dobrowolne odejście. W takim przypadku pracownik dostanie odprawę w wysokości maksymalnie 30 tys. zł zamiast 50 tys. zł plus 4 tys. zł za każdy przepracowany rok.

W białostockim RJO PKN Orlen pracuje 86 osób, w tym już 33 z nich zaproponowano „dobrowolne odejście".

(bisu)



Poza RJO PKN Orlen w Białymstoku zostanie zlikwidowanych jeszcze 11 takich jednostek w kraju.
FOT. M. ONYFRYJUK

Ćwierć wieku więzienia dla mordercy koleżanki

Zbrodnia dla samochodu

BIAŁYSTOK. Na 25 lat więzienia skazał w czwartek białostocki Sąd Okręgowy 26-letniego Sławomira S. za brutalne zabójstwo koleżanki swojej siostry. Mężczyzna zamordował znajomą, bo chciał zdobyć jej samochód. Zbrodnię tę wcześniej zaplanował.

Ofiarą Sławomira S. była dobra koleżanka jego siostry – Bożena M. Kobieta mieszkała przy ul. Pułaskiego w Białymstoku. Około dwóch miesięcy przed zbrodnią kupiła volkswagena, wartego 18 tys. zł. Auto dość często się psuło, a w naprawach pomagał jej właśnie Sławomir S. I to chęć zdobycia tego samochodu była motywem zabójstwa.

Pod koniec listopada 2004 r. Bożena M. poprosiła Sławomira S., aby zawiózł ją do rodziców. Mężczyzna zgodził się. Ale kiedy szedł do Bożeny M., wpadł na pomysł, że zabije koleżankę i zabierze jej samochód.

W mieszkaniu Bożeny M., Sławomir S. złapał ją za szyję i zaczął dusić, aż przestała się ruszać. Sławomir S. jednak nie był pewny, czy jego ofiara już nie żyje. Dlatego jeszcze okleił jej głowę i twarz przyniesioną ze sobą taśmą. Później zabrał kluczyki i dokumenty auta. Wziął też telefon komórkowy zamordowanej, klucze od mieszkania i portfel z pieniędzmi. Następnie wsiadł do samochodu Bożeny M. i odjechał. Sławomir S. objechał Polskę dookoła i wrócił do Białegostoku. Został zatrzymany 4 grudnia ub.r.

W śledztwie mężczyzna przyznał się do zabójstwa. Wyjaśniał, że był w ciężkiej sytuacji materialnej. Chciał wyjechać za granicę, a Bożena M. miała samochód. Jednak przed sądem zaprzeczył, że zabił koleżankę i twierdził, że do wcześniejszych wyjaśnień został zmuszony. Sąd jednak uznał go za winnego i skazał na 25 lat więzienia oraz 10 lat pozbawienia praw publicznych. Wyrok nie jest prawomocny.

(mr)

Czyścioch czysty

BIAŁYSTOK/SUWAŁKI. Czterech właścicieli firm Czyścioch z Białegostoku i Czyścioch Bis z Suwałk uniewinnił w czwartek białostocki Sąd Rejonowy. Według prokuratury sfałszowali oni lub namawiali do sfałszowania dokumentów, potrzebnych do wzięcia udziału w przetargu na odśnieżanie Białegostoku. Wyrok nie jest prawomocny.

Przetarg odbył się w 2000 r. Jednym z warunków udziału w nim było wykazanie doświadczenia w zimowym oczyszczaniu miasta. I Czyścioch przedstawił dokumenty, z których wynikało, że brał udział w odśnieżaniu Suwałk w latach 1998/1999 i 1999/2000 na zlecenie suwalskiego Czyściocha Bis. Konkurencyjne wobec Czyściocha spółki zawiadomiły prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Podnoszono, że w tym czasie Czyścioch nie miał sprzętu do wykonywania takich prac, a przedstawione referencje są fałszywe. Sąd uznał jednak, że nie ma na to dowodów. Wręcz przeciwnie: z zeznań świadków wynikało, że białostocki Czyścioch odśnieżał we wspomnianych latach Suwałki.

(mr)

Nieuczciwa walka polityczna już się zaczęła

W SLD fałszują nasze artykuły

BIAŁYSTOK. W SLD trwa ostra walka polityczna, ponieważ ważą się obecnie losy list wyborczych do parlamentu. Jedną z metod walki stało się fałszowanie artykułów prasowych, i to z „Gazety Współczesnej". Ktoś próbował, powołując się na nasz tytuł, przekonać partyjnych kolegów o popularności (lub jej braku) wybranych polityków.

O „fałszywce" dowiedzieliśmy się dzięki Podlaskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu. Faks z wydrukiem z naszej strony internetowej wyglądał bardzo autentycznie. Ale zamieszczony na nim artykuł jest fałszywy, bo nigdy nie ukazał się w gazecie. Tekst „Kogo znamy najlepiej?" dotyczył wyników badań, którego jakoby przeprowadzono przez studentów Wydziału Ekonomii Uniwersytetu w Białymstoku na temat popularności podlaskich polityków.

– Faks znalazłem na swoim biurku, wśród wielu innych dokumentów. Ponieważ w artykule było nazwisko wojewody Marka Strzalińskiego, zacząłem się interesować tą sprawą – opowiada Anatol Borowik, dyrektor gabinetu wojewody w PUW.

Okazało się, że takich badań nikt jednak nie robił, a wymieniony w artykule student nie istnieje. Fałszerzowi zależało jednak na dużej wiarygodności jego „dzieła", bo posłużył się autentycznymi podpisami naszych dziennikarzy.

Faks wysłano z biura Rady Wojewódzkiej SLD w Białymstoku. Fałszywka dotarła także do Warszawy, do klubu parlamentarnego SLD. Poinformowany przez nas o zdarzeniu Bartosz Wojda, sekretarz Rady Wojewódzkiej SLD najpierw zaniemówił, a potem poprosił o czas. Kilkanaście minut później oznajmił:

– Już wiem, kto miał wówczas dostęp do faksu. W piątek przeprowadzę z tą osobą rozmowę. Jeśli moje podejrzenia się potwierdzą, złożę wniosek o jej wykluczenie z partii. To samo dotyczyć będzie inicjatora tego zdarzenia. **(ka)**

Nie ma usprawiedliwienia dla tego, co się stało w 1946 roku!

Winny był „Bury"

BIAŁYSTOK. To była zbrodnia – do takiego wniosku doszedł Instytut Pamięci Narodowej. Oddział Romualda Rajsa „Burego" w 1946 r. zabił 79 cywili za to, że byli Białorusinami i nie chcieli przenieść się do Związku Radzieckiego. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, ponieważ sprawcy zbrodni od dawna nie żyją.



Zdaniem prokuratora IPN dominujący wpływ na działania żołnierzy NZW miały cechy charakteru dowódcy, kpt. Romualda Rajsa „Burego" FOT. A. LUDWICZAK

Taką decyzję ogłosił w czwartek Dariusz Olszewski, prokurator pionu śledczego IPN w Białymstoku.

– Nie mogłem zdecydować inaczej. Sprawcy tamtych czynów nie żyją. Większość została osądzona za swoją działalność w 1948 r. i wydano na nich wyrok śmierci. Wyroki wykonano – wyjaśniał Olszewski. – Nie mam jednak wątpliwości, że to, co się wtedy działo, było złe. Dlatego uznałem to za zbrodnię ludobójstwa.

Oddział kpt. Romualda Rajsa „Burego" w 1946 r. z ramienia Narodowego Zjednoczenia Wojskowego pacyfikował wsie położone na terenie powiatu bielskiego. Część osób zginęła niedaleko swoich domów, część żołnierze NZW wywieźli poza teren zabudowany. Do lat 90. ich rodziny nie wiedziały, co się stało m.in. z 30 furmanami wyznania prawosławnego. Dopiero ekshumacja zwłok, pochowanych na cmentarzu w Klichach ujawniła przerażającą prawdę.

– Były wątpliwości, dotyczące przebiegu tamtych zdarzeń. Z ustaleń śledztwa wynika, że mężczyźni zostali zamordowani strzałami w tył głowy – mówił prokurator.

W czasie tzw. pacyfikacji – tak nazywali swoją akcje żołnierze „Burego" – zginęli nie tylko furmani. We wsi Zaleszany zastrzelono lub spalono 16 osób, w Wólce Wygonowskiej – dwie, we wsi Zanie – 24, w Szpakach – cztery. Trzech cywilów zmarło później w wyniku odniesionych obrażeń.

W czasie śledztwa nie udało się ustalić dokładnych motywów działania żołnierzy. Zdaniem prokuratora dominujący wpływ na nie miały cechy charakteru samego dowódcy:

– Z tego też powodu działania oddziału nie przynoszą żadnej ujmy ruchowi niepodległościowemu, który w tamtych latach walczył o niepodległość Polski.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa nie jest prawomocne. **(ka)**

27 stycznia 1946 r. oddział „Burego" był we wsi Łozice (pow. Bielsk Podlaski). W tym dniu do wsi zjechało kilkadziesiąt furmanek, aby przewieźć drzewo opałowe do Orli na potrzeby tamtejszego urzędu gminy. Furmanom żołnierze „Burego" nie pozwalali opuścić wsi. Potem członkowie oddziału dokonali selekcji zgromadzonych zaprzęgów konnych, wybierając lepsze. Pozostałej części furmanów nakazano, po wyjeździe wojska, pozostać przez pewien czas w Łozicach. Wybrani towarzyszyli żołnierzom do 30 stycznia. Tego dnia w Krasnej Wsi „Bury" zażądał od sołtysa podstawienia nowych furmanek. 31 stycznia w Puchałach Starych po zwolnieniu kilku furmanów, deklarujących polskie pochodzenie, pozostałych pozbawiono życia. Zostali oni wyprowadzeni z domu, gdzie byli przetrzymywani, do pobliskiego lasu, i tam rozstrzelani. Za zbrodnię był odpowiedzialny kpt. Romuald Rajs ps. „Bury".

Rozpoczął się proces dwojga Cyganów, którzy wyłudzali pieniądze od staruszek

Halo, tu wnuczek!

BIAŁYSTOK. Proces ojca i jego córki oskarżonych o oszukiwanie starszych kobiet z Moniek i Białegostoku rozpoczął się w czwartek przed Sądem Rejonowym w Białymstoku.

39-letni Andrzej W. z 20-letnią córka Anną są narodowości romskiej. Do Białegostoku przyjechali pod koniec listopada 2004 r. Zamieszkali w hotelu i zaczęli wyciągać pieniądze metodą „na wnuka". Sposób ich działania był prosty. Nieustalony mężczyzna dzwonił do starszych kobiet i jako wnuk czy kuzyn prosił o pożyczkę. Twierdził, że jest w salonie samochodowym, chce kupić samochód po bardzo atrakcyjnej cenie, a brakuje mu pieniędzy. Kiedy „babcia" czy „ciocia" zgodziły się dać pożyczkę, po pieniądze zgłaszał się Andrzej W. z córką. Kobiety dawały im od 3 tys. do 9 tys. dolarów, a także po 5-10 tys. zł. Łącznie straciły ponad 20 tys. dolarów i 20 tys. zł.

Andrzej W. i jego córka przyznali się do zarzutów. Ustalono, że mężczyzna, który telefonował do oszukiwanych kobiet, dzwonił z Gdańska. Jednak nie wiadomo kto to jest, bo Andrzej W. zapewnia, że to on telefonicznie rozmawiał z naciąganymi paniami.

(mr)



Dr Richard Mbewe, główny ekonomista Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej Dom Maklerski, odwiedził w czwartek Izbę Przemysłowo-Handlową w Białymstoku. Spotkał się tam z przedsiębiorcami z województwa podlaskiego. Przedstawił im ofertę swojej firmy oraz sytuację gospodarczą Polski w kontekście nadchodzących wyborów parlamentarnych. – Gospodarka podlaska jest w tej chwili mało rozwinięta – stwierdził Richard Mbewe. – Musicie zainwestować przede wszystkim w infrastrukturę i miejsca noclegowe. Jeśli chcecie, żeby ktoś u was zainwestował, to musi on tu jakoś dotrzeć i mieć gdzie spać. A teraz jest to dość trudne. FOT. A. PRZYBYSZEWSKI

Ponad 200 tys. zł mają otrzymać byli pracownicy TVB

Wygrana „13"

BIAŁYSTOK. Trzynastu byłych pracowników białostockiego oddziału TVP ma otrzymać pieniądze od telewizji – tak orzekł w czwartek białostocki Sąd Okręgowy. Wszystko przez to, że w latach 1998-2000 byli niewłaściwie zatrudnieni. Sąd wyliczył, że TVP ma łącznie zapłacić im ponad 200 tys. zł.

Proces toczył się przed Wydziałem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych białostockiego Sądu Okręgowego. Jest on następstwem wcześniejszego orzeczenia sądu, które dotyczyło zatrudnienia trzynastu osób w TVP SA Oddział w Białymstoku. Pozew w ich imieniu wniosła białostocka Państwowa Inspekcja Pracy. Trzynastu zainteresowanych przyłączyło się do procesu w charakterze powodów.

Te trzynaście osób było współpracownikami białostockiego oddziału telewizji, zatrudnionymi w latach 1998-2000 na umowy cywilnoprawne o dzieło. Wśród nich byli pracownicy techniczni, dziennikarze, prezenter. Inspektor PIP zarzucił, że wszyscy, mimo umowy o dzieło, w rzeczywistości wykonywali obowiązki, jakie są związane z umową o pracę. Musieli, jak etatowi pracownicy, punktualnie przychodzić do pracy, ich nazwiska były umieszczane w grafiku zajęć. Zresztą większość z trzynastu powodów wcześniej była zatrudniona na umowę o pracę. Ale w ramach oszczędności, musieli podpisać umowy o dzieło. To wyszło na korzyść telewizji, która np. nie musiała odprowadzać składek do ZUS, czy stosować zakładowego regulaminu wynagrodzeń.

W ubiegłym roku sąd przyznał rację powodom, uznając, że w rzeczywistości byli zatrudnieni na umowę o pracę, a tylko formalnie mieli podpisane umowy o dzieło. Po tym orzeczeniu cała trzynastka walczyła przed sądem o należne im pieniądze, za okres, w którym, zgodnie z prawem, pozostawali w stosunku pracy. I w czwartek sąd przyznał każdemu odpowiednią kwotę. Przeważnie otrzymali po kilkanaście tys. zł, ale są osoby, które mają dostać ponad 23 tys. zł, a nawet ponad 25 tys. zł. Łącznie sąd przyznał im ponad 240 tys. zł, z czego blisko 200 tys. zł nadał rygor natychmiastowej wykonalności. Bo choć wyrok nie jest prawomocny, to telewizja już uznała te roszczenia.

(mr)

Święto ikony

BIAŁYSTOK. W soborze św. Mikołaja zakończyły się w czwartek uroczystości z okazji święta białostockiej ikony Matki Bożej.

Białostocka ikona Matki Bożej jest kopią supraskiej ikony Matki Bożej. Kto i kiedy podarował tę ikonę białostockiej świątyni – nie wiadomo. Biorąc pod uwagę pewne fakty, wielu sądzi, że ikona została napisana po 1668 r. Później prawdopodobnie znajdowała się w cerkwi w Tykocinie, a stamtąd została przeniesiona do Białegostoku, potem do Moskwy, gdzie zaginęła. Namalowano jej kopię. **(KP)**

Długopis umorzony

BIAŁYSTOK. Postępowanie w sprawie zniszczenia pracy na wystawie w Galerii Arsenał przez posła LPR Andrzeja Fedorowicza zostało umorzone. Powodem takiej decyzji Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe jest niska szkodliwość społeczna.

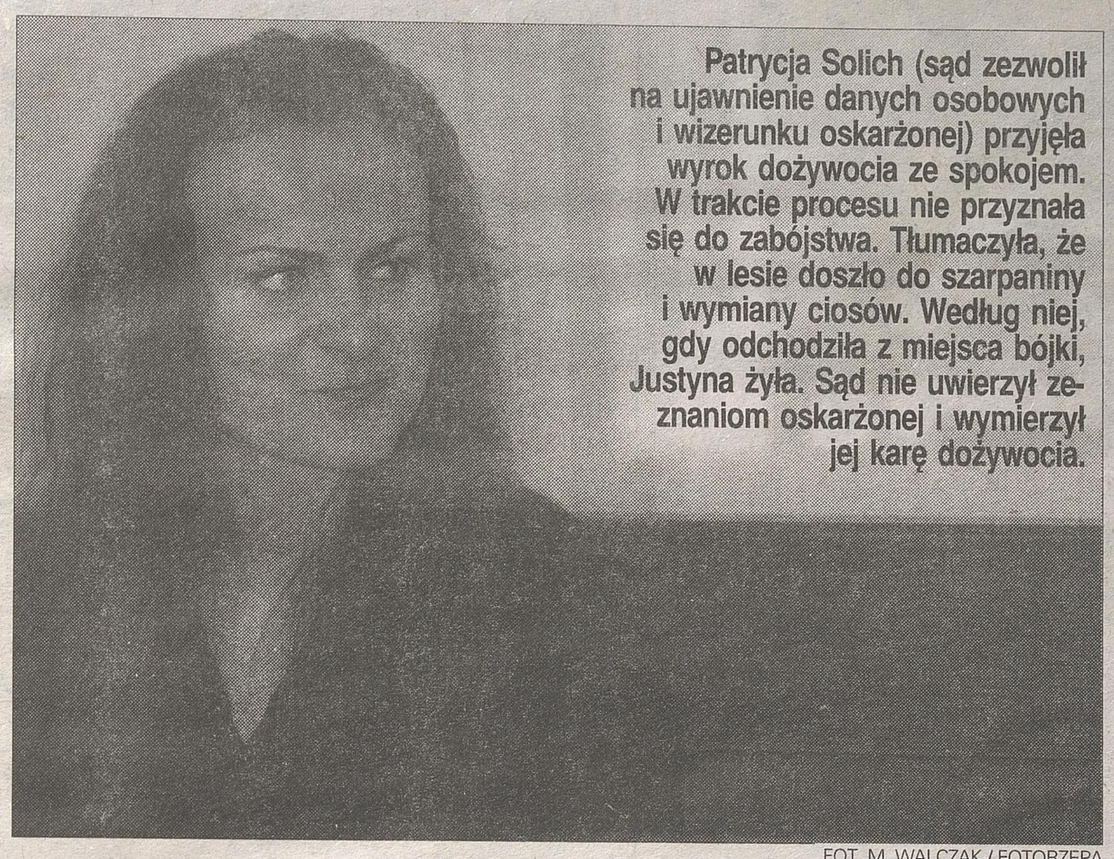
Tak też uznała białostocka Prokuratura Apelacyjna i Prokuratura Krajowa, odmawiając skierowania do Sejmu wniosku o uchylenie immunitetu posłowi. A chodzi o wydarzenia z września ub.r., kiedy to Andrzej Fedorowicz długopisem poprzekreślał prace w galerii.

(mr)

23-letnia Patrycja dostała dożywocie za brutalne zabójstwo koleżanki

120 ciosów nożem

KIELCE. Sąd Okręgowy uznał w czwartek 23-letnią Patrycję Solich winną zabójstwa swej koleżanki i kradzieży. Za popełnione czyny skazał ją na karę dożywotniego więzienia. Według sądu, wina nie budzi żadnych wątpliwości. Wyrok nie jest prawomocny.



Patrycja Solich (sąd zezwolił na ujawnienie danych osobowych i wizerunku oskarżonej) przyjęła wyrok dożywocia ze spokojem. W trakcie procesu nie przyznała się do zabójstwa. Tłumaczyła, że w lesie doszło do szarpaniny i wymiany ciosów. Według niej, gdy odchodziła z miejsca bójki, Justyna żyła. Sąd nie uwierzył zeznaniom oskarżonej i wymierzył jej karę dożywocia.

FOT. M. WALCZAK / FOTORZEPA

W kwietniu 2003 r. w Lesie Winiarskim k. Buska Zdroju (woj. świętokrzyskie) znaleziono zwłoki 21-letniej Justyny. Sprawca zadał dziewczynie nie mniej niż 120 ciosów nożem. Prokuratura oskarżyła o tę zbrodnię koleżankę ofiary. Motywem zabójstwa miała być obawa Patrycji, że Justyna ujawni, iż ta ukradła jej kartę bankomatową i pieniądze z konta. Dziewczyna przyznała się do kradzieży.

Dziewczyny 16 kwietnia 2003 roku wybrały się do Buska Zdroju. Poszły do baru na piwo. Potem udały się w stronę Pińczowa. Skręciły do lasu, gdzie Solich zabiła Justynę.

Według sądu, dowodem winy jest przyznanie się oskarżonej do zabójstwa przed prokuratorem. Potem Solich wycofała się z tych wyjaśnień twierdząc, że przyznała się, aby prokurator pozwolił jej zadzwonić do domu. Prokurator twierdzi jednak, że oskarżona najpierw telefonowała do domu, a potem złożyła wyjaśnienia. Biegła psycholog uznała za nieprawdopodobne, by ktoś, kto nie popełnił zbrodni zabójstwa, mógł się do niej przyznać.

Sędzia Artur Adamiec podkreślił w uzasadnieniu wyroku, że dziewczyny znały się jeszcze ze szkoły. Wspólną naukę kontynuowały na pierwszym roku Wydziału Fizjoterapii w filii Akademii Świętokrzyskiej w Busku Zdroju. Justyna pochodziła z ubogiej rodziny, ale otrzymała 14 tys. zł z tytułu odszkodowania za wypadek. Pieniądze wpłaciła na konto. Patrycja natomiast pochodziła z dość majętnego domu, gdzie spełniano jej prośby i nie miała potrzeby sięgać po cudzą własność.

Adamiec powiedział, że sąd nie znalazł absolutnie żadnej okoliczności przemawiającej za łagodniejszym potraktowaniem oskarżonej. Solich nie wyraziła współczucia matce zamordowanej koleżanki. Działała w sposób zaplanowany i okrutny. Kierowała nią chęć ukrycia wcześniejszego przestępstwa. W areszcie wystawiono negatywną opinię o jej zachowaniu.

Sąd orzekł też, że Solich ma zapłacić matce ofiary 5,7 tys. zł – równowartość sumy, jaką wyciągnęła z konta Justyny.

Matka zamordowanej, która była oskarżycielem posiłkowym w procesie, cały czas płakała. ■

Dowody, które świadczą o winie oskarżonej (według sądu):

- Chłopak zabrał Solich z przystanku niedaleko miejsca zabójstwa
- Nie było tam nikogo innego
- Na tym przystanku znaleziono portfel Justyny
- W restauracji, do której pojechali, dziewczyna czyściła odzież, a w domu w nocy uprała ubranie i buty. Na jej bucie i plecaku znaleziono ślady krwi z DNA poszkodowanej
- Oskarżona miała na ręce zadrapanie, które chciała ukryć w czasie badania
- Gdy poszukiwano Justyny, oskarżona podała kilku osobom różne informacje na temat tego, gdzie i kiedy rozstała się z koleżanką

Osoby świeckie będą mogły wygłaszać kazania

Żonaty przyjdzie po kolędzie

TORUŃ. Mężczyźni, którzy mają żony i dzieci, a chcą udzielać ślubów kościelnych, chrzcić dzieci, grzebać zmarłych, wygłaszać kazania czy chodzić po kolędzie, już mają na to szansę.

Episkopat Polski zdecydował się wprowadzić w naszym kraju w Kościele katolickim diakonat stały w czerwcu ub.r. Teraz wprowadza to w życie. W toruńskim Przysieku powstał – pierwszy w Polsce – specjalny ośrodek, który będzie przygotowywał przyszłych diakonów. We wrześniu szkolenie rozpocznie w nim ośmiu mężczyzn.

Informacje o kandydatach na diakonów są na razie owiane tajemnicą. Będą się spotykać przez trzy dni co miesiąc. Ich przygotowanie do nowych obowiązków będzie trwało przez trzy lata i zakończy się sprawdzeniem umiejętności do wykonywania funkcji, które do tej pory były zarezerwowane wyłącznie dla kapłanów. **(KP)**

OPINIA



Ks. Zdzisław Karabowicz, rzecznik Białostockiej Kurii Metropolitalnej:
– Wydaje mi się, że u nas diakoni świeccy nie są bardzo potrzebni. W naszej archidiecezji mamy dużo powołań kapłańskich. Z drugiej strony diakoni mogliby się przydać przy obsłudze osób chorych, którym trzeba nosić komunię świętą. Gdybyśmy częściej odwiedzali takie osoby, miałyby one lepszy kontakt ze wspólnotą parafialną.

Diakoni stali to mężczyźni, którzy zastępują kapłanów we wszystkich obowiązkach z wyjątkiem celebrowania mszy, słuchania spowiedzi oraz sakramentalnego namaszczania chorych.
Na świecie jest ich ponad 50 tys. W Polsce jeszcze nie ma ani jednego. Kwestią czasu pozostaje już, kiedy będą w kraju i na Podlasiu wyręczać księży.

Zdradził tajemnicę?



Z. Siemiątkowski twierdzi, że nie przekazywał tajnych informacji FOT. FOTORZEPA

WARSZAWA. Były szef Agencji Wywiadu Zbigniew Siemiątkowski zdecydowania zaprzecza, aby komukolwiek przekazywał informacje na temat tajnego śledztwa prowadzonego w 2004 r. przez służby specjalne w zarządzającej ropociągami spółce PERN z siedzibą w Płocku. Według czwartkowej „Rzeczpospolitej", zarzut ujawnienia przez posła tajemnicy państwowej jest powodem wniosku o uchylenie mu immunitetu. W marcu 2004 r. funkcjonariusze bydgoskiej delegatury ABW nagrali rozmowę między Renatą K. (działaczką SLD i znajomą Siemiątkowskiego) z płockim przedsiębiorcą budowlanym, który miał zlecenia z PERN-u. Według „Rz", Renata K. powołując się na rozmowę z ministrem od służb specjalnych, miała mu poradzić, by „poczyścił sobie" umowę z państwową firmą. Padło też nazwisko Siemiątkowskiego. ■

Miał zeznawać przeciwko Ryszardowi Niemczykowi w sprawie zabójstwa „Pershinga"

Dziadek nie żyje

KATOWICE. Nie żyje Andrzej K., pseudonim „Dziadek", świadek koronny w sprawie zabójstwa Pershinga. Jak dowiedzieli się reporterzy RMF, zmarł kilka dni temu w miejscu, gdzie przebywał pod ochroną funkcjonariuszy CBŚ.

Wg oficjalnego aktu zgonu K. zmarł z powodu długotrwałej choroby. W jego naturalną śmierć nie wierzą jednak koledzy. Ta sytuacja – jak mówią radiu RMF FM – przypomina im niby-samobójstwa innych gangsterów, jak chociażby Baraniny czy Maziuka, który strzelał do Dębskiego. Teraz „Dziadek" miał zeznawać przeciwko Ryszardowi Niemczykowi.

– Śmierć Adama K. nie utrudni postępowania w tej sprawie – zapewnia prokuratura. Za zastrzelenie szefa mafii pruszkowskiej został już skazany Ryszard B., teraz przed sądem ma za to odpowiedzieć sprowadzony niedawno do Polski Ryszard Niemczyk.

„Dziadek" był świadkiem zabójstwa Andrzeja K. – „Pershinga". Złożone przez niego zeznania umożliwiły ustalenie sprawców tej zbrodni. ■



Za zastrzelenie szefa mafii pruszkowskiej został już skazany Ryszard B. (na zdjęciu) FOT. BARTOSZ SIEDLIK / FOTORZEPA

KRÓTKO

WATYKAN. Podczas audiencji dla arcybiskupów-metropolitów, którzy w środę otrzymali paliusze – symbole więzi ze Stolicą Apostolską – Benedykt XVI po polsku podziękował arcybiskupowi Stanisławowi Dziwiszowi za wszystko, co zrobił dla Jana Pawła II. „I dla mnie osobiście" – dodał. Benedykt XVI udzielił arcybiskupowi błogosławieństwa w nowej posłudze metropolity krakowskiego.

KRAJ. Rok po przystąpieniu Polski do UE poparcie dla naszego członkostwa w Unii wyraża 74% Polaków, 15% jest mu przeciwnych – wynika z najnowszego sondażu CBOS. W porównaniu z ostatnimi deklaracjami sprzed rozszerzenia UE, czyli z kwietnia 2004 roku, liczba zwolenników wzrosła o 10%, a odsetek przeciwników zmalał o 14%.

POŁANIEC. Kielecka policja zatrzymała 29-letniego mężczyznę podejrzanego o napad na konwój z pieniędzmi w Połańcu. Dwóch pozostałych bandytów policja zatrzymała w środę. Jeden z nich został w czwartek przesłuchany. Drugi – ciężko ranny – leży w szpitalu. Jego przesłuchanie będzie możliwe wtedy, gdy zgodzą się na to lekarze. ■

REKLAMA





Boogeyman

BIAŁYSTOK „POKÓJ". Tim (Barry Watson) wydaje się przeciętnym dwudziestolatkiem – przyzwoita praca, pomyślnie rozwijający się związek z partnerką Jessicą (Tory Mussett). Nikt jednak nie wie, że od dzieciństwa dławi go paraliżujący strach, który z każdym dniem narasta...

Koszmar Tima zaczął się, gdy chłopiec miał 8 lat. Co noc ojciec czytał mu bajki na dobranoc, które przyprawiały słuchającego o dreszcze. Każda opowieść kończyła się jednak szczęśliwie, tak, aby chłopiec mógł zasypiać w spokoju. Wszystko zmieniło się pewnego wieczora, gdy na oczach przerażonego Tima ojciec został wciągnięty przez tajemniczą siłę do szafy i na zawsze zniknął z życia swoich bliskich.

Tima prześladuje obawa, że sam kiedyś stanie się ofiarą legendarnego Boogeymana. Podróż na Święto Dziękczynienia – do rodziców narzeczonej – zmusi go do porzucenia bezpiecznego schronienia...

Boogeyman. USA, Nowa Zelandia, Reż. Stephen T. Kay. Wyk. Barry Watson, Emily Deschanel.

Wojna światów

BIAŁYSTOK „FORUM" – POKAZ PRZEDPREMIEROWY. Najnowsza ekranizacja klasycznej powieści H.G. Wellsa, przeniesiona z końca XIX w. w czasy współczesne. „Wojna Światów" opisuje walkę Ziemian z przybyszami z Marsa, którzy chcą sobie podporządkować naszą planetę.
Trzydzieści lat po premierze książki Orson Welles przygotował radiową inscenizację powieści, która wzbudziła panikę w USA, ponieważ wiele osób uwierzyło, że słuchają rzeczywistych relacji opisujących najpierw lądowanie Marsjan, a później walkę z nimi.
Tom Cruise gra w filmie rolę Ray'a Ferriera, rozwiedzionego pracownika portowego i niezbyt idealnego ojca. Wkrótce po tym jak jego była żona i jej nowy małżonek wpadają do Ferriera, żeby podrzucić mu dzieciaki – nastoletniego Robbiego i młodszą córkę Rachel w mieście rozpętuje się przedziwna burza z piorunami....

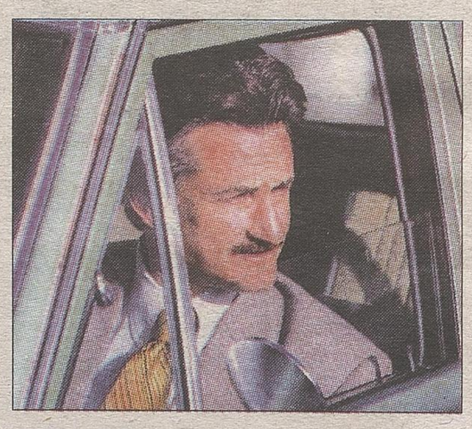
Wojna światów. USA, 2005. Reż. Steven Spielberg. Wyk. Tom Cruise, Dakota Fanning.



Zabić prezydenta

BIAŁYSTOK „SYRENA". Akcja filmu rozgrywa się w roku 1974. Stany Zjednoczone przechodzą jeden z najtrudniejszych momentów w swojej demokratycznej historii, bo przeżywają aferę Watergate, która doprowadziła do odsunięcia od władzy ówczesnego prezydenta. Film oparty jest na prawdziwych wydarzeniach i wciąga widzów z niezwykłą siłą w historię o biznesmenie, który aby zrealizować swój amerykański sen sięga po ekstremalne środki. Z bronią ukrytą w nogawce spodni postanawia dokonać zamachu na prezydenta Richarda Nixona...

Zabić prezydenta. USA, Meksyk, 2004, Reż. Niels Mueller. Wyk. Sean Penn, Naomi Watts.



Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Boogyman", „Zabić prezedydenta" i „Wojna światów". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 11.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW", ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 osobiście, z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". **(dona)**

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – „Sin City", piątek, sobota, niedziela, godz. 12.15, 16.15, 18.30, 20.30, bilety w cenie: 14 i 16 zł; „Lawstorant", piątek, sobota, niedziela, godz. 15.15, 19.00, bilet w cenie: 14 zł; „Boogeyman", piątek, sobota, niedziela, godz. 17.15, 21.00, bilet w cenie: 14 zł; „Roboty", piątek, sobota, niedziela, godz. 10.30, 14.30, bilety w cenie: 13 i 15 zł.
„TON" (tel. 743-53-82) – „Karol. Człowiek, który został papieżem" (Włochy, l. 12), piątek, sobota, niedziela, godz. 11.15, 14.15, 17.15, 20.15 (czas trwania: 164 min) dubbing, bilety w cenie: 13 i 16 zł, zniżki dla grup zorganizowanych.
„FORUM" (tel. 742-23-70) – „Madagaskar" (USA, b.o., czas trwania: 86 min), piątek, sobota, niedziela, godz. 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, bilety w cenie: 12 i 14 zł; Seans przedpremierowy: „Wojna światów" (USA, czas trwania: 117 min), sobota, godz. 22.00, bilet w cenie: 14 zł.
„SYRENA" (tel. 744-58-96) – „Zabić prezydenta", piątek, sobota, niedziela, godz. 10.00, 20.30, bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Grunt to rodzinka", piątek, sobota, niedziela, godz. 18.45, bilety w cenie: 12 i 14 zł.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM
Białowieża „Żubr" – brak seansów.
Hajnówka – „Trzeci" (obyczajowy) (Polska, l. 15), piątek, sobota, niedziela.
Łapy Dom Kultury – brak seansów.
Międzyrzec Podlaski „Sława" – brak seansów.
Sokółka „Sokół" – „Gwiezdne Wojny cz. III: Zemsta Sithów" (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela.

BIAL BPODL

Pakujcie walizki i ruszajcie nad Necko!

Teatr na plaży

AUGUSTÓW. Teatr Żywy z kabaretem i kabaret na żywo – to tylko niektóre atrakcje drugiego, rozpoczynającego się właśnie weekendu na XIII Augustowskim Lecie Teatralnym. A zatem pakujcie walizki i ruszajcie nad Necko.

Bo właśnie tutaj już w piątkowy wieczór wystąpi Teatr Żywy ze spektaklem „Kabaret". W miejskim amfiteatrze pojawi się Pani w różowej sukni i z wielkim wachlarzem oraz Pan w czarnym meloniku, z nieodłącznym parasolem, oboje na szczudłach. Przeżywają oni całkiem prozaiczne perypetie codzienności, ale też wielkie namiętności. Wszystkie historyjki są dobrze podlane humorem, więc widzów czeka miła zabawa, a może nawet udział w widowisku! Początek spektaklu o g. 21.

Teatralna noc zamieni się w noc taneczną, gdyż około godz. 22 nad Neckiem rozpocznie się tradycyjne już Letnie Disco (również w sobotę).

Niedzielę natomiast zdominują kabarety. O g. 18.00 w amfiteatrze rozpocznie się Kabareton, w którym zobaczymy takie znakomitości z krainy rozrywki, jak kabaret Kankan, Czesuaf oraz Kabaret Skeczów Męczących. Wcześniej (g. 12), dzieciaki mogą z kolei liczyć na trochę atrakcji przygotowanych specjalnie z myślą o nich. Podobnie jak w ubiegłym roku, będą one miały okazję zobaczyć w plenerze bajki, przygotowane przez słynnego speca Pana Mlekovitka.

Nie dość, że atrakcji jest w bród, to na dodatek wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny! Więcej o ALT w najbliższych wydaniach „Gazety Współczesnej", ponieważ nasza gazeta sprawuje patronat nad Augustowskim Latem Teatralnym.

(ada)

Sponsorzy XIII Augustowskiego Lata Teatralnego
Sponsor Główny Plus GSM
Chmielowy Sponsor Lata ZUBR
Oficjalny Hotel Lata DELFIN Kompleks Hotelowy w Augustowie ATLANTIS
Strategiczny Sponsor MLEKOVITA
Sponsorzy
ERGO HESTIA
Group 4 Falck
BALT-WRIGHT
GIGA MPEC
GDP marketing & internet
INTER DRUK
TEXAS
ZCB
patronat medialny: Gazeta Współczesna
Przegląd
INTERIA.PL
FOYER
Polskie Radio Białystok
TVP 3 Białystok
RMF 95

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 1 lipca 2005 r.
Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 16.10, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30, 12.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. Miłka Malzahn; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Dorota Sokołowska; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 11.55 Europa od środka; 12.45 Kiwi; 14.05 CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Edyta Wołosik; 14.15 Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 19.05 STREFA BEZ SZEFA; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny oddech; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok, opr. A. Maciorowska.

Sobota, 2 lipca 2005 r.
Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 10.30, 12.30; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. Andrzej Ryczkowski; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.05 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 14.30 KIWI Magazyn satyryczny; 15.05 CAŁY DZIEŃ – CAŁA MOC, prow. Andrzej Ryczkowski; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 18.05 Pożadalnaja pieśnia, opr. Wł. Prochowicza; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 18.45 Duchowe spotkania, aud. ks. Mikołaja Borowika; 19.05 LISTA PRZEBOJÓW, prowadzi Kamil Kalicki; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok, opr. A. Maciorowska.

Niedziela, 3 lipca 2005 r.
Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00.
6.50 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne;
7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Zyty Wasiluk; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 9.10 SPOKOJNIE TO TYLKO NIEDZIELA; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.45 Z zapiśnika – fel. Jana Leończuka; 13.35 CAŁY DZIEŃ CAŁA MOC, prow. Wojciech Kujałowicz; 18.35 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 543 /powt./; 19.05 MUZYKA NIE DZIELI; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 00.05 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokołowskiego.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika;
10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 Popołudnie i wieczór z Akaderą – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie);
20.05-1.00 „Radio Party"– prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop.

III EUROPARADA ORKIESTR DĘTYCH W CENTRUM EUROPY – SUCHOWOLA 2005



Miejska Orkiestra Dęta OSP w Kole, dyrygent: Marek Stelmasik

PROGRAM III EUROPARADY

Sobota, 2 lipca

11.00 – koncert orkiestr i pokaz musztry paradnej na Rynku Zygmunta Augusta w Augustowie;
12.00 – przemarsz i koncert orkiestr w Dąbrowie Białostockiej przy ul. Szkolnej;
12.00 – koncert orkiestr i pokaz musztry paradnej na Placu Jagiellońskim w Krynkach;
16.00 – koncert orkiestr i pokaz musztry paradnej na stadionie miejskim w Sokółce;
20.00 – gwiaździsty przemarsz orkiestr ulicami Suchowoli pod Łuk Papieski i głaz, symbolizujący Geograficzny Środek Europy;
20.20 – uroczyste otwarcie III Europarady Orkiestr Dętych w Centrum Europy - Suchowola 2005:
- wystąpienie burmistrza Jerzego Omielana: powitanie orkiestr, gości i wszystkich przybyłych na imprezę;
- wspólne wykonanie utworów.
20.45 – przemarsz orkiestr na Plac Zespołu Szkół w Suchowoli;
21.00 – prezentacja musztry artystycznej (paradnej) przy blasku pochodni na boisku Zespołu Szkół;
22.15 – występ grupy „Fire Angels" - taniec ognia;
22.30 – 1.00 - wspólne grillowanie i dyskoteka.

Niedziela, 3 lipca

13.00 – Europarada, czyli przemarsz orkiestr wokół Rynku Miejskiego, w którym znajduje się Geograficzny Środek Europy;
13.30 – 18.30 - koncerty galowe (estradowe);
18.30 – podsumowanie i zamknięcie III Europarady Orkiestr Dętych:- wręczenie pamiątkowych pucharów, dyplomów i upominków;- wspólne wykonanie utworów.
19.00 – występ kabaretu „Widelec";
20.00 – 21.00 – przerwa;
21.00 – 22.30 – koncert „gwiazdy" - zespołu „Elektryczne Gitary" z Kubą Sienkiewiczem;
22.30 – pokaz sztucznych ogni
Ponadto w niedzielę odbędą się wybory Miss III Europarady.

W Suchowoli zagrają orkiestry z różnych stron Starego Kontynentu

Musztra po europejsku

Przed dwoma laty było ich dziesięć, rok temu dziewięć, natomiast tym razem podczas Europarady w Centrum Europy w Suchowoli wystąpi jedenaście orkiestr. Trzecia edycja imprezy odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę pod patronatem prasowym „Gazety Współczesnej".

– Europarada jest jedną z tych imprez, w których uczestniczy się z przyjemnością. Wydaje mi się, że w równym stopniu dotyczy to orkiestrantów, jak też publiczności. Kiedy w 2003 roku przystępowaliśmy do organizacji tego przedsięwzięcia, nie wiedzieliśmy, czy impreza przyjmie się na naszym terenie. Pomysł Europarady zaczerpnęliśmy z krajów Europy Zachodniej. Czas pokazał, że był on jak najbardziej trafiony – stwierdził Jerzy Omielan, burmistrz Suchowoli.

Przy suchowolskim Zespole Szkół działa znana w całej Polsce i poza jej granicami Młodzieżowa Orkiestra Dęta. Kilka lat temu wzięła ona udział w Europaradzie, która odbywała się we Francji. Właśnie wtedy zrodził się pomysł, aby przygotować tego typu imprezę w Suchowoli.

– Europarada jest okazją do zaprezentowania różnych orkiestr. Co roku staramy się zapraszać do siebie coraz to nowe zespoły. Robimy tak celowo, aby urozmaicić widowisko. Poszczególne orkiestry mają również możliwość dokonania konfrontacji własnego dorobku artystycznego – wyjaśnił Andrzej Ratkiewicz, dyrektor Ośrodka Kultury w Suchowoli.

O tym, jak wielkim zainteresowaniem cieszy się suchowolska Europarada, najlepiej świadczą tłumy widzów, które przychodzą ją oglądać.

– Gdybym sam nie miał muzycznych zainteresowań, może nie podchodziłbym do organizacji imprezy z tak wielkim zapałem. Kiedyś sam grałem w naszej orkiestrze i ciągle czuję sentyment do tego zespołu. Wszyscy organizatorzy Europarady wkładają w to przedsięwzięcie całe swoje serce, dlatego impreza musi być udana. Namawiam wszystkich, aby w tych dniach odwiedzili Suchowolę – powiedział burmistrz Jerzy Omielan.

Organizatorami imprezy są: burmistrz i Ośrodek Kultury w Suchowoli. Współorganizatorzy II Europarady to: Zarząd Główny Związku OSP RP w Warszawie, Zarząd Wojewódzki Związku OSP RP w Białymstoku, Kuratorium Oświaty w Białymstoku, Gimnazjum w Suchowoli, Zespół Szkół w Suchowoli i Szkoła Podstawowa w Suchowoli. Patronat honorowy nad imprezą objęli: Minister Kultury, Marszałek Województwa Podlaskiego, Starosta Sokólski.

III Europarada została dofinansowana ze środków Unii Europejskiej.

Dorota Biziuk



Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku, dyrygent: Jerzy Zdanewicz



Młodzieżowa Orkiestra Dęta Państwowego Liceum Muzycznego w Grodnie (Białoruś), dyrygent: R. Rak



Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Bestovanka" z Presowa (Słowacja), dyrygent: Józef Kakaśćik



Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół w Suchowoli, dyrygent: Jerzy Zdanewicz

Uczestnicy III Europarady

Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku, dyrygent: Jerzy Zdanewicz, Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technikum w Białymstoku, dyrygent: Franciszek Mocarski, Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół nr 1 im. Józefa Piłsudskiego w Bielsku Podlaskim, dyrygent: Józef Denizak, Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy OSP w Gozdowie, dyrygent: Edward Wielgócki,Miejska Orkiestra Dęta OSP w Kole, dyrygent: Marek Stelmasik, Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP w Płośnicy, dyrygent: Jan Wiśniewski, Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół w Suchowoli, dyrygent: Jerzy Zdanewicz, Miejska Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Zambrowie, dyrygent: Krzysztof Witkowski, Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Bestovanka" z Presowa (Słowacja), dyrygent: Józef Kakaśćik, Młodzieżowa Orkiestra Dęta Państwowego Liceum Muzycznego w Grodnie (Białoruś), dyrygent: R. Rak, Wzorowa Dziecięca Orkiestra Dęta Szkoły Muzycznej w Porzeczu, dyrygent: Waleryj Sak.

SPONSORZY III EUROPARADY ORKIESTR DĘTYCH W CENTRUM EUROPY – SUCHOWOLA 2005

Projekt dofinansowano ze środków pomocy Unii Europejskiej

EUROREGION NIEMEN

● ATC PLASTIK Tadeusz Nieścier
● BANK SPÓŁDZIELCZY W SUCHOWOLI
● MULTI-ROL ● STACJA PALIW-Dorota Stasieluk
● BRUKPOL Krzysztof Szymczyk ● Leon Birkos

BRITISH AMERICAN TOBACCO

citibank handlowy
Bank Handlowy w Warszawie SA

PATRON MEDIALNY GAZETA współczesna

PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENTÓW ubezpieczeniowych - różne formy współpracy. ☎(0-87)567-60-67, ☎0503-045-509.

ANGLIA, SZKOCJA, WALIA ,IRLANDIA, POSZUKUJEMY OSÓB DO: HOTELI, DOMOW OPIEKI, BARÓW, MAGAZYNÓW. TEL. 242623466, WWW.STAG-PRI.COM BEZ PROWIZJI.

DO roznoszenia ulotek w Łomży. ☎0694-471-944.

DOŚWIADCZENIE, kierowanie sklepami różnych branż. Hurtownie, magazyny, biura. ☎0505-552-483.

DOŚWIADCZONEGO tapicera, prawo jazdy, dobre wynagrodzenie, Ełk. ☎0-607-248-004.

ELEKTRYK, ważne uprawnienia do 1 KV. CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

FABRYKA Okien i Drzwi „DOBROPLAST", Laskowiec Stary 4, zatrudni osoby do pracy: na produkcji; do biura; kierowców (umowa o pracę). Tewlefon: (086)276-35-83.

FIRMA transportowa w Krakowie poszukuje agenta handlowego. Wymagane doświadczenie, biegłość w sektorze handlowo-transportowym, baza klientów rynkowych, znajomość języka włoskiego. Oferujemy stałą współpracę oraz możliwość rozwoju. ☎0-604-422-722, aga@gaetra.it.

FIRMA transportowa zatrudni elektromechaników z doświadczeniem w pracy z samochodami ciężarowymi. Praca od zaraz. ☎0-692-059-698.

FIRMA zatrudni 7 osob do promocji i sprzedaży: Łomża, godz. 8-16, ☎216-94-71.

GOSPODARSTWO rolne zatrudni. ☎(0-86)476-07-21.

KIEROWCÓW z kat. C + E z 2-letnim doświadczeniem w krajach UE zatrudni firma międzynarodowa. ☎0-692-059-698 oddział Gliwice.

KIEROWNIK produkcji. CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

KIEROWNIKA i szefa kuchni zatrudni nowo otwarty osrodek wczasowy nad morzem. Praca na stałe. Wymagane referencje. ☎(0-59)845-62-05, ☎0-606-912-800.

KONSULTANTÓW telekomunikacyjnych na stałe i na sezon. ☎(085)868-49-12.

KRAWCOWE zatrudnię. ☎0606-87-44-47.

KSIĄŻECZKA mieszkaniowa, premia gwarancyjna, skutecznie. Tel. 0888-117-989.

MAGISTRA farmacji. ☎0607-326-062.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym, zakwaterowanie, wyżywienie, wynagrodzenie. ☎0694-169-487.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym. ☎(086)273-60-04, 0608-554-904.

POWSZECHNE TOWARZYSTWO EMERYTALNE DOM S.A. ZATRUDNI PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH. UMOWA O PRACĘ. ☎0607-760-630.

PRACOWNIK działu marketingu, bardzo dobra znajomośc języka angielskiego. CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

RA-KOM Sp. z o.o. Zakład Drewna Budowlanego w Waliłach, ul. Szosa Wschodnia 1 zatrudni mistrza przy produkcji drzewnej. Dojazd z Białegostoku zagwarantowany. Kontakt pod telefonem (0-85)718-00-55.

RESTAURACJA ZATRUDNI SZEFA KUCHNI. KUCHARZY. POMOC DO KUCHNI. ☎(085)742-00-99.

TECHNOLOG, kosztorysant (produkcja reklamy). CV, list motywacyjny: Kursor, Octowa 2B.

TYNKARZY gipsowych. ☎0602-451-070.

TYNKARZY, operatorów agregatów. ☎0509-375-519 po 18.00.

USA - Loteria Wizowa. ☎(042)632-56-78 www.konsul.pl

ZATRUDNIĘ chętnych przy zbiorze truskawek. ☎(0-87)567-95-18, ☎(0-87)567-96-97 po 19.00.

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym. ☎0500-777-226.

ZATRUDNIMY kierowcę w ruchu międzynarodowym, kategoria C+E. ☎(086)218-41-56, 0602-276-313.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobrzyniewo Duże, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

STARE motocykle MZ Trophy, inne. ☎(0-61)826-98-72.

SPRZEDAM

ASTRA 1.6 gaz (1991) ☎0660-128-026.

AUDI A-4, 1.6 (1996), pełne wyposażenie. ☎(086)278-58-68.

AUDI A6 1,9 TDI (1998) - 44.800 zł, BMW 730D (1998) - 62.000 zł, ford mondeo 1,8 (2000) - 23.500 zł (085)654-33-44, 0(660)77-35-20.

CZĘŚCI do kombajnów Claas, od 20 zł. ☎(0-85)718-88-29, ☎0-880-544-202.

FELICIA (1999) I właściciel, gaz. ☎(086)217-45-43. ☎0505-439-087.

FIAT panda 1,2V6 (2003) - 26.500 zł, young 704 (1997) 5.900 zł. (085)654-33-44, 0(660)77-35-20.

FIAT punto SX 1.1, (1996), elektryczne szyby, centralny zamek, hak, radiomagnetofon, 9.800,-. ☎0694-481-380.

FORD escort 1.6 (1996), 2 x airbag, 4d, z Niemiec, 7.900 zł. ☎0-888-508-618.

FORD escort kombi 1,6 (2000) salon; 17.800,- ☎(086)216-35-67. ☎0880-095-885.

FORD sierra 2.0 gaz, automat, stan dobry, 4.500 zł. ☎0-504-097-848.

FORD sierra, pojemność 2000 + gaz, po wypadku. ☎(086)217-85-76.

FORD transit 2.5D (1997), 19.000 zł. ☎(0-85)719-24-52.

FORD tranzyt 2,5D (1997), cena 17.000. ☎(086)472-08-85.

HONDA CIVIC, model 1998, 132.000 km. 18.700,- ☎(086)218-20-89, 0503-92-90-79.

KIA carnival, 2.5 benzyna, (2003), full opcja, 65.000,-. ☎0507-115-691.

LANOS 1,5 +gaz (1998) bordo metalik, właściciel, 11.200 zł. ☎0501-658-083.

ŁADA samara (1990), tanio. ☎(0-87)521-34-35.

ŁADA samara 1.3 (1989), do remonru, 500 zł. ☎(0-86)273-84-12.

ŁADA samara 1500 (1989), 400 zł. ☎(0-86)272-16-74.

MERCEDES 124, 2,5D, (1988), stan idealny, 10.500,-. ☎0608-13-22-99.

MERCEDES 190 (1992), bezwypadkowy, piękny, zadbany, 17.300 zł. ☎0-693-278-905.

MERCEDES C250D, uszkodzony, (1995). ☎0601-413-433.

MERCEDS 200D, (1991), sprowadzony. ☎0603-79-26-78.

MERCERES 813 1980 wywrotka 4.000,- ☎0692-775-394

OMEGA (1994) 2.5V6 -16.000 zł. ☎0692-666-666.

OPEL astra 1.4, 16V, 1998, 13.900,-, ☎(087)566-48-28..

OPEL astra 1.4MPi, 1995, 12.800,- ☎(087)566-48-28..

OPEL astra II, (2002). ☎0693-444-900.

OPEL combo 1.7D (1995), wspomaganie, 2xairbag, 7.500 zł. ☎0-693-278-905.

OPEL corsa 1.0 1998, 12.800,- ☎(087)566-48-28

OPEL corsa 1.2, 1995, 10.500,- ☎(087)566-48-28..

OPEL corsa 1.5TD, czarny metalik, 5d, sprowadzony, opłacony, 17.800 zł. ☎(0-85)662-16-00, ☎0-608-835-822.

OPEL omega 2,56V (2000/06.2001) sedan granatowy metalik, wyposażenie pełne, kupiony w polskim salonie, serwisowany (085)654-33-44, 0(660)77-35-20.

OPEL omega B, 3.0, (1995), full opcja, 18.000,-. ☎0507-115-691.

OPEL vectra 1.8 + gaz 1989, 6.500,- ☎(087)566-48-28

PEUGEOT boxer (2001) diesel. ☎0509-185-374.

POLONEZ caro 1.5 GLI, (1994). ☎0605-216-404.

POLONEZ caro 1.6 (1993), 500 zł. ☎(0-86)273-87-54.

POLONEZ truck 1.6 gaz (1997), 5-osobowy, komplet opon zimowych. ☎0-509-847-868.

RENAULT megane 1.6 + gaz, 1996, 15.500,- ☎(087)566-48-28..

SKODA felicia 1,3 (XII 1998), 65 tys.km. ☎0694-173-393, (085)652-24-57.

SKODA felicia 1.3, (1996), 7.550,-. ☎0500-814-518.

SKODA octavia (2002) 1.9TD, srebrny, klima, elektryka, 35.900 zł. ☎0-506-166-294, ☎(0-86)270-11-01.

TOYOTA corolla 1.6 gaz, sedan, (1996), automat, poduszki, 18.500 zł. ☎0-602-618-121.

VW DOKA, (1994), sprowadzony. ☎0603-79-26-78.

VW golf 1,9TD (1992), 11.500 zł. ☎0508-051-574.

VW golf III combi (1994): ☎(086)219-48-23.

VW passat kombi 1.9TDI (2002), salon, klimatronic, el. szyby, złoty met., 55.000 zł. ☎(0-85)662-16-00, ☎0-608-835-822.

VW vento 1.9TD (1996), szyberdach, c.z, wspomaganie, 17.900 zł. ☎0-506-166-294, ☎(0-86)270-11-01.

NAPRAWY

NAPRAWY SKRZYŃ AUTOMATYCZNYCH. SILNIKÓW I ZAWIESZEŃ. ☎(085)743-57-23, 0603-258-840.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

WYPOŻYCZALNIE

„CAR-O-RENTAL"
Wynajem Środków Transportu. Jedwabne.
☎0694-146-124. ☎fax(086)217-20-09.
Podstawiamy samochody na lotnisko Okęcie.

WYPOŻYCZALNIA samochodów Zambrów, samochody podstawiamy na lotnisko. ☎0603-389-893.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, sort-niesort, Holandia, Niemcy, 27 Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

ODZIEŻ używana - bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

Termitech
CENTRALNE ODKURZANIE
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
R351605gwbh

ODZIEŻ używana z Anglii. Atrakcyjny niesort. Atrakcyjna cena. ☎0-606-807-449.

PANELE PODŁOGOWE ŚCIENNE MDF SIDING PŁYTA OSB
PANEL-MAX
Białystok, ul. Wiewiórcza 1
(wjazd od Mickiewicza)
tel.(085) 743-41-64
A25305gwbhc

TEXPOL odzież używana z Luksemburga - mix lato, niesort. Najniższe ceny. ☎(085)651-42-91, ☎0600-403-866. Białystok, Ciołkowskiego 167.

NOWY ADRES FIRMY
Białystok, ul. Nowowarszawska 32b
panel styl s.j.
(wjazd od Branickiego)
tel. (085) 743-41-60
fax (085) 732-18-85
www.panelstyl.com.pl
Największy wybór:
PŁYTY OSB
PANELI PODŁOGOWYCH
PANELI ŚCIENNYCH
SKŁAD FABRYCZNY KRONOPOL - ŻARY
Kronopol
33305gwbh

PRODUCENCI

KAFLE KOMINOWE. PIECOWE - WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

PARKIET - producent. ☎(085)653-75-04.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

3, 4-pokojowe, wspólnota. ☎(085)654-02-68, 0509-63-55-83.

GRAJEWO, trzypokojowe w centrum. ☎0-692-337-620.

KUPIĘ działkę usługowo-handlową, przy szosie warszawskiej, 0,5-2 ha, do 10 km od Białegostoku. ☎0602-364-057.

SPRZEDAM

SPRZEDAM MIESZKANIE 63 M2. 3 POKOJE - PRZEBUDOWANE. OS. PIASTA WIERZOWIEC. STAN BARDZO DOBRY (NOWE OKNA I INNE). TEL. 606 290 888.

***DZIAŁKA** budowlano-rekreacyjna nad morzem (Białogóra gm. Krokowa): 9.100 mkw. ☎0606-296-206.

***DZIAŁKĘ** 22,5 ha, w tym 10 ha stawów (z dokumentacją), 7 ha lasu: okolice Gołdapi. ☎0606-296-206.

39 mkw. parter, kamienica, centrum, częściwo umeblowane, wyższy komfort, 67.000 zł. ☎0-509-556-684, ☎(0-85)650-58-51.

73 m2, Leśna Dolina, III p., płyta. ☎(085)743-10-31, 0509-25-23-05.

DOM z działką. ☎(085)710-82-47.

DZIAŁKA budowlana, Bartosze, 4.000 mkw. ☎0-693-024-010.

DZIAŁKĘ ATRAKCYJNĄ Z PRAWEM BUDOWY UZBROJONA NAD RZEKĄ EŁK DOSTĘP DO WODY PLAŻA 40 ARÓW. W ROZLICZENIU CHĘTNIE SAMOCHÓD. ☎0600-289-289.

DZIAŁKĘ na obrzeżach Białegostoku z projektem o pozwoleniem na budowę. ☎0-602-638-022.

DZIAŁKĘ rekreacyjną nad jeziorem Drańskie. ☎(087)644-60-60, ☎0693-689-546.

DZIAŁKI letniskowe, www.wioskaletniskowa.webpark.pl. ☎0602-585-644.

EŁK, os. Grunwaldzkie, dom 250 mkw. ☎0-502-036-926.

EŁK, os. Jeziorna, działka mieszkalno-usługowa, możliwość podziału, jezioro, las, media. ☎0-502-036-926.

GARAŻA blaszane - tanio. ☎(0-22)799-53-79, ☎(0-52)348-71-48, ☎(0-41)263-27-42, ☎0-506-900-520.

GARAŻE blaszane - konkurencyjne ceny. Transport, montaż gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GARAŻE - tanio i solidnie. ☎0-505-126-033.

GARAŻE, blaszaki, kioski, wiaty - tanio. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

GOSPODARSTWO rolne + zabudowania, pow. 18 ha- suwalszczyzna. ☎(0-87)568-33-40.

GRAJEWO, Br. Świackich, pole 1,08 ha. ☎0-605-286-826.

GRAJEWO, działka, wykończone mieszkanie. ☎0-692-337-620.

LOKAL 90 MKW. - z powodu wyjazdu. ☎0507-436-484.

LOKALE NA SPRZEDAŻ LUB DO WYNAJĘCIA W GALERII „STOKROTKA", GIŻYCKO, ☎(087)643-23-68, ☎0603-641-290.

LOKALE NA SPRZEDAŻ W AUGUSTOWIE, UL. ŻABIA 3, SUCHARSKIEGO 1, ☎(087)643-23-68, ☎0603-641-290

M-3: centrum Łomży, ☎(086)218-22-46.

MIESZKANIE 41 mkw., IV p., Suwałki. ☎(0-87)567-77-23.

MIESZKANIE, 3-pokojowe, 61 m2, 2 tarasy 60 m2, 2-letnie, częściowo umeblowane, do wprowadzenia, 172 tys. Dubois. ☎0696-405-864, ☎0694-729-748.

SIEDLISKO 1 ha (sad, dom budynki). ☎(085)716-82-97, 0880-173-394.

SKLEP 38 m2, Dąbrowa Białostocka, centrum lub wydzierżawię. ☎0668-16-16-93.

STOLARNIA 100 m2, ogrzewana. ☎(085)718-31-13.

SZCZUCZYN, 55 mkw. III p. 45.000 zł. ☎(0-86)272-58-44, ☎0-606-431-081.

WŁASNOŚCIOWE - Narewka. ☎(0-85)685-86-92, ☎685-81-93, po 17.00.

WYNAJMĘ lub sprzedam M-2 (wyposażone): Łomża, ul. Mazowiecka. ☎0500-556-847.

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE, garaż, mogą być emeryci. ☎654-40-59.

3-POKOJOWE najchętniej firmie Suwałki ☎0602-357-087

3-POKOJOWE, umeblowane - Białystok, Berlinga. ☎0601-25-40-08.

DO wynajęcia lokal DH „Wigry" Suwałki, ☎0607-338-320.

LOKAL - 400 MKW. NA: HANDEL-USŁUGI-PRODUKCJE. CENTRUM HANDLOWO-USŁUGOWE „DOJLIDY" S.P. ☎(085) 740-77-01.

LOKALE 40 mkw., 20 mkw., Ełk, Kilńskiego. ☎(0-87)610-18-31, 0-693-023-938.

MIESZKANIE 2-pokojowe, paniom pracujacym. ☎(085)732-85-39.

WYNAJMĘ mieszkanie 2-pokojowe na Gruntowej. ☎0604-285-775.

NAUKA

„COBRA" ELITARNA SZKOŁA OCHRONY KSZTAŁCI W ZAWODZIE: TECHNIK OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA. GWARANTUJEMY PRACE. ZATRUDNIAMY W CZASIE NAUKI. WPISOWE 40 ZŁ. CZESNE OD 140 ZŁ. WWW.COBRA.EDU.PL - BIAŁYSTOK: (085)741-41-22, 0502-486-416.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi
➢ **Policealne Studium Zawodowe**
przygotowujące do zawodu technika
- administracji
- agrobiznesu
- archiwisty
- bhp
- ekonomisty
- handlowca
- informatyka
- obsługi turystycznej
- organizacji reklamy
- prac biurowych

➢ **Technikum Ekonomiczne**
➢ **Liceum Ogólnokształcące**
PROMOCYJNE CENY KURSÓW, UBEZPIECZENIE NNW
PIERWSZY SEMESTR NAUKI ZA DARMO!!!
ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok
tel. 74-35-106, 74-35-705
www.twp.bialystok.pl N294705gwbh

AGENT CELNY, SPEDYTOR, roczne studium policealne. Białystok, ul. Sienkiewicza 82, pok. 502, ☎(085) 664-91-59.

ARCHIWISTA, ekonomista - zaocznie; liceum ogólnokształcące dla dorosłych, ul. Bohaterów Monte Cassino 25, ☎(085) 745-13-73 0504-211-182.

LICEUM OGÓLNOKOSZTAŁCĄCE, ZAOCZNE, BIELSK PODLASKI, UL. WOJSKA POLSKIEGO 17, ☎(085) 833-27-35.

LICEUM Ogólnokształcące, zaoczne - zaprasza, Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

LO - zapisy. ☎(0-85)732-89-44. www.akademiastartu.pl

Uczy się bez opłat
Europejska Szkoła Biznesu i Administracji
administracja, administrator sieci **agrobiznes, agroturystyka,** informatyka, grafika komputerowa, handlowiec ekonomia, marketing, organizacja reklamy, **plastyk,** rzeźba, psychologia sprzedaży, pracownik socjalny, rachunkowość, sekretarka, rysunek i malarstwo, **technik BHP**
Policealne Studium Plastyczne
(085) 65 13 494
Białystok ul. Radzymińska 11 p. 29
Z tym kuponem bez wpisowego do 5 lipca
www.studium.piasta.pl

POLICEALNA SOPOCKA SZKOŁA INFORMATYKI ogłasza nabór do Studium Informatyki w Białymstoku. W programie bezpłatne autoryzowane szkolenia Microsoft. Informacje: ☎(085)744-76-10. www.bialystok.eduportal.pl

POLICEALNA Szkoła Fotografii, Korespondencyjne LO - zapisy. ☎(085)654-19-60.

POLICEALNA Szkoła Informatyki - zaprasza (bezpłatne szkolenia - certyfikaty Microsoft). Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

POLICEALNE Studium Farmaceutyczne - nauka poza godzinami pracy, bez ograniczeń wieku. W Łomży: ☎(0-86)216-42-61; w Bielsku Podlaskim: ☎(0-85)833-26-70, 8.00-15.00, 730-00-77, po 15.00. www.szkoly.stopkapress.com.pl

STUDNIUM Techniki Dentystycznej - zapisy. ☎(0-85)732-89-44. www.akademiastartu.pl

SZKOŁA Pracowników Ochrony. Zaprasza. Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

ZAOCZNE Studium Hotelarstwa i Turystyki - zapisy. ☎(0-85)732-89-44. www.akademiastartu.pl

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

INSTRUKTORSKI Kurs Kwalifikacyjny z dziedziny Arteterapii - 620 godz. dydaktycznych, organizuje Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, Kilińskiego 8. ☎(085)732-86-52, 732-07-24.

TURYSTYKA

****BELGIA!** czwartek, piątek, poniedziałek - sprinter, video. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

SOBOTA wieczorem, niedziela Belgia, Niemcy. DVD. ☎(085)747-43-75.

***PONIEDZIAŁEK**, wtorek, sobota -Belgia, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

***SOBOTA** - Belgia, Holandia, Niemcy. Sprinterem, DVD, klima. ☎(085)739-41-79, ☎0606-379-966.

9-OSOBOWYM - tanio. ☎654-44-11.

BELGIA - czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA - czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA - niedziela, poniedziałek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA - niedziela. ☎(0-85)716-91-84.

BELGIA - sobota. ☎(085)719-16-85.

BELGIA, Holandia, Niemcy -czwartek, środa. ☎(0-85)718-74-89.

BELGIA, Niemcy. Ełk, Grajewo, piątek, klimatyzacja. ☎0-505-188-557, (0-87)619-76-25.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

PENSJONAT Kukle, wypoczynek, imprezy, konferencje. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168, 0604-108-111.

SUWAŁKI, spływy kajakowe Rospudą, Czarną Hańczą. ☎0888-781-298.

USA, Kanada. ☎0-505-589-722.

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

BIURO Matrymonialne. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

ZWIERZĘTA

KOZY, króliki, owce - sprzedam. ☎732-02-39.

RODOWODOWE Dogue de Bordeaux sprzedam. ☎0500-186-962.

SHI-TSU, pudelki. ☎0602-615-159.

SZCZENIĘTA Beagle, 3-miesięczne, 600 zł. ☎0-502-274-265.

BIZNES

PROWADZISZ działalność gospodarczą? Płać mniejszy ZUS. ☎0-694-147-490.

STOLARNIĘ (maszyny fabryczne), z mieszkaniem, z powodu wyjazdu - wynajmę. ☎0695-714-946.

Kredyty gotówkowe

Wybierz kredyt:
- **najlepszy** - wybór spośród oferty różnych banków,
- **duży** - bez poręczyciela do 12.000 zł,
- **bezpieczny** - ubezpieczony od bezrobocia,

Zadzwoń teraz!

Augustów Brzostowskiego 10a lok6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Sienkiewicza 49 p.201 ☎664-24-08
Białystok ul.. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Ełk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎610-91-09
Ełk ul. Słowackiego 15 D ☎621-38-35
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul. Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 ☎565-05-11
Zambrów al. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63

N122960SgwboB

KREDYTY

***CHROBRY** - Kredyty, Białystok. ☎(085)744-38-88, Łapy, ☎(085)814-22-55, Wysokie Mazowieckie, ☎(086)477-13-32.

ROLNICTWO

KUPIĘ

CIAGNIK kupię. ☎0505-825-950.

KUPIĘ KROWY KAŻDEJ KONDYCJI, ☎0604-345-683.

KUPIĘ UŻYWANY BLOK DO SILNIKA 6-CYLINDROWEGO IHC, TURA DO CIĄGNIKA SAME., CIĄGNIK DO REMONTU. ☎0503-042-555.

KUPIĘ używany ciągnik o mocy 70-80 KM, z podwójnym napędem. ☎0500-088-245, ☎0505-131-080.

LAS. SOSNE. BRZOZĘ. INNE. NAJWYŻSZE CENY. 0504-277-793.

PODNOŚNIK kompletny do C-360 lub cały ciągnik na części. ☎(085)719-26-94.

PRASY kostkujące zachodnie: ☎0505-975-221.

SKUP krów - odbiór, gotówki! ☎0510-474-331.

WYNAJMĘ oborę lub inne pomieszczenie zastępcze - Białystok i okolice. ☎0502-314-708 po 19.00.

ZIEMNIAKI jadalne, zeszłoroczne, ☎0600-750-818

SPRZEDAM

*JAŁOWICE hodowlane wysoko cielne niemieckie, holenderskie. Przedsiębiorstwo „ALEKSANDER", Brzóski Tatary 1, 6 km od Wysokiego Mazowieckiego. ☎(086)477-10-50, ☎0502-314-540.

*JAŁOWICE MIĘSNE RASY LIMOUSINE CIELNE, ODSADKI, JAŁÓWKI DO KRYCIA (HOLANDIA). ☎(086)215-10-27.

***ZETORY:** 7245 z turem, 7245, 9245T, 5211, 12145; John Deere, MTZ; kombajny zbożowe. ☎0505-975-221.

BECZKOWOZY, ciągnik MF-168, mieszadła, pługi, sieczkarnie jednorzędowe. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

BECZKOWOZY, paszowozy, belarki, przyczepy samozbierające, kombajny. ☎0501-408-363.

BELARKA: 14.800,-. ☎0602-74-78-55.

BELE- siano, sianokiszonka, słoma. ☎(0-86)272-34-77.

BIZON (1986), stan dobry. ☎(085)716-90-21.

BURAKI cukrowe na pniu 10 ha. ☎0502-542-523.

C-360, cena 10.500. ☎0-663-213-546.

CIĄGNIK MTZ 82, 100 t pszenicy, 50 t pszenżyta. ☎(0-87)629-84-33.

CLAAS Dominator 96, heder do kukurydzy, maszyny na zamówienie, od 20.000 zł. ☎745-37-38, ☎0600-732-222.

DOJARKI, SCHŁADZALNIKI - MONTAŻ, NAPRAWA, ZAMIANA - MASZYNY, CIĄGNIKI ROLNICZE NOWE I UŻYWANE, POD ZAMÓWIENIE. ☎507-389-474.

DOJARKI ZBIORNIKI MLEKA. MONTAŻ, ZAMIANA, SERWIS, GWARANCJA, TANIO. ☎506-861-416.

FOLIA do sianokiszonki Silotitem belgijska, oryginalna, 197 zł netto. Nawozy duży wybór. Hurt - detal. Liteximp, Prostki, Dworcowa 2. ☎(0-87)611-20-33, ☎0-602-660-216.

FOLIA do sianokiszonki. ☎0604-81-86-53.

JAGNIĘTA, owce, tryki rasy PON, BOM, warmińsko-mazurskie. ☎0-509-866-411.

JAŁOWICE HODOWLANE WYSOKO CIELNE: HOLANDIA, NIEMCY, DANIA, BELGIA, KRAJOWE. SPRZEDAŻ RATALNA!!! P.H. „KONRAD", ul. Nowogrodzka 159, Łomża, ☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

JAŁÓWKI hodowlane, czeskie, czerowo-białe, wysoko mleczne. ☎0609-712-554.

KOMBAJN Bizon (1982), 25.000 zł. ☎(0-86)273-15-01.

KOMBAJN Bizon Rekord, 54.000 zł. ☎0-603-080-402.

KOMBAJN zbożowy International (1973), heder 2,40 m k. Grajewa, 13.500 zł. ☎(0-86)273-37-56.

KOMBAJNY, prasy belujące, kostkujące, zetory, sieczkarnie, ładowarki, paszowóz. ☎(0-85)749-27-03.

LOSZKI hodowlane pbz, wbp. Knury krzyżówkowe ras mięsnych. ☎(087)644-63-26.

MF 90 km, stan bdb, ogumienie nowe, cena do negocjacji. MF 70 km cena do negocjacji. ☎0-607-504-548, ☎0-607-504-567.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(0-23)672-96-09, ☎0-607-039-466, ☎0-601-512-777.

OPRYSKIWACZ 650 l; 12-metrowy. ☎0602-74-78-55.

OTRĘBY żytnie. ☎(085)721-94-45.

OTRĘBY: ☎(086)217-70-14, (086)472-08-07.

OWIES 15 ton - tanio! ☎(086)217-83-50.

OWIJARKA stan bardzo dobry. ☎(0-85)731-31-22.

PGR w Mikicinie sprzeda jałówki hodowlane wysoko cielne 75% HF. ☎(085)716-80-44 po 20.00.

PHU Gama, Wysokie Mazowieckie: schładzalniki, dojarki. Montaż. Serwis. ☎(086)275-36-66. ☎0502-633-639.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PRASA belująca - 22.000 zł; beczkowóz 6000 l; kosiarka dyskowa czołowa i tylna, pługi obracalne, inne maszyny używane: Kolno, ☎0604-208-706.

PRASY belujące, ZETOR-y z importu. ☎(086)217-56-00.

PRASY rolujące nowe i używane. ☎(0-87)644-93-42, ☎(0-87)644-95-53.

PRZYCZEPA SAMOZBIERAJĄCA T 0102. ☎(086)273-32-05

PSZENŻYTO, ☎(087)516-35-36

SIANO w kostkach, 2 zł/szt. ☎0-503-837-335.

SIANOKISZONKĘ sprzedam. ☎0505-825-950.

SIECZKARNIE jednorzędowe. ☎(085)650-19-13.

SPROWADZAMY części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy ciągniki, maszyny rolnicze. Grzybowscy, Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

UŻYWANE CIĄGNIKI URSUS ZETOR, KOMBAJNY ZBOŻOWE (50 szt.) CLAAS, FERGUSON, VOLVO, FAHR, FORTSHRITT, ZIEMNIACZANE, PRASY KOSTKUJĄCE, ZWIJAJĄCE, PŁUGI OVERUM, KVERNELAND, TALERZÓWKI HYDRAULICZNE, WAŁY CAMBRIDGE`A, AGREGATY UPRAWOWO-SIEWNE, KULTYWATORY, PRZASNYSZ, ☎0-692-999-007.

ZBIORNIK do mleka 620 l, Alima Bis, (1998), 8.000,-. ☎0507-613-335.

RÓŻNE

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD (+części). ☎(086)219-20-30, 0504-660-616.

DESKI dębowe. ☎0888-740-047.

DREWNO opałowe, papierówka, wycinka. ☎0691-515-021.

DREWNO stosowe (wycinka własna). ☎0-693-030-681.

LAS, papierówkę. ☎(085)718-09-69.

TOPOLĘ, osikę. ☎0-692-763-419.

ZBIORNIK na cement 25 t. ☎0507-152-166.

SPRZEDAM

DESKI różne suche, ☎0602-344-428.

DREWNO opałowe kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

GARAŻE - blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

HONDA CIVIC 1.4, 96R CAŁA SPROWADZONA Z NIEMIEC 10.800,-. ☎

KROKWIE, łaty, deski. ☎0607-049-499.

MOTOROLA A835, 440 zł. ☎0508-430-704.

PIEC CO, olejowy 60 kW, zbiornik 1.600, zestaw, 3.500 zł. ☎(0-87)610-01-04.

PRZYCZEPY i domki kampingowe. ☎(085)743-49-94, Wiewiórcza 66.

ROŚLINY wodne najtaniej. ☎0507-534-213.

SIATKA ogrodzeniowa - produkcja. ☎(085)868-37-47.

TELEWIZORY używane, od 150 zł. ☎0-504-027-752.

ZBIORNIKI na szambo 2.000, 4.000, 60.000 litrów. ☎(087)566-78-97.

INNE

PRZYJMĘ konie na hotel. ☎(0-87)523-46-19, ☎0-509-408-691.

WRÓŻKA ELLENI - tarot, zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.

ZGUBIONO legitymację studencką nr 48011 na nazwisko Jakub Krzysztofiński. ☎(0-29)766-68-10.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel. (085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG

GINEKOLOG - specjalista. ☎0504-627-763.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. **744 74 53**
Białystok, **ul. Wojskowa 3**
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
A46405gwbh

S. Wierzbicki DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji **przez całą dobę.**
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01
N2841gwbSpwbB

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(85)745-19-60.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

NEUROLOG

DR n. med. Marzanna Wołk neurolog, specjalista neurologii dziecięcej. ☎(0-85)732-75-15.

PSYCHOLOG

JÓZEF Kielman - depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00, ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

INNE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

USTALANIE ojcostwa, ☎(601)21-43-88.

USTALANIE ojcostwa, ☎(601)21-43-88.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie, mixokrety do posadzek betonowych. ☎0600-036-953, ☎(0-58)550-76-23 od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.

KOPARKA S-801, Grajewo. ☎(0-86)272-26-37, ☎0-505-027-228.

KOPARKĘ Zeppelin 15, (1992), koparka Waryński K611. ☎0693-444-900.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

GWOŹDZIE budowlne - hurt. ☎868-37-47.

KRĘGI betonowe. ☎0-607-044-543.

SPRZEDAM 20 m3 cal dębowy I, II, III kl. jesion 50 mm. I kl. Tartak. ☎0-607-504-567.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k. Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utrecht. ☎0501-515-836.

TYNKARSKIE

TYNKI GIPSOWE, ELEWACJE. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI gipsowe, szpachlowanie, adaptacja poddaszy. ☎0692-589-717.

TYNKI. ☎(0-85)719-34-53 po 18:00, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎(0-85)653-61-26, 0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojni, tynki, posadzki. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, więźby dachowe, pokrycie dachów. ☎0602-777-760.

BUDOWA od podstaw pod klucz, remonty, glazura, terakota, panele, regipsy, dachy. ☎0697-173-261.

BUDOWLE konstrukcyjne, budowa domów, więźby, stolarstwo. ☎(0-85)710-88-59.

BUDOWY od podstaw pod klucz docieplania, remonty. 0602-861-635, ☎(0-87)562-10-92.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DACHY - krycie wiórem. Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

ELEWACJA. tanio szybko solidnie. ☎0506-714-265.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepłego powietrza i podłączeniem do instalacji c.w. i c.o. ☎0608-532-473, (0-85)711-41-07.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)663-26-39

KOSTKA brukowa, układanie, solidnie, tanio. ☎0605-371-441.

KRYCIE dachów - tanio. ☎0602-333-644.

MALOWANIE, szpachlowanie, tapetowanie. ☎0507-867-938.

MALOWANIE, szpachlowanie. ☎0688-288-094.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, stany surowe, najtaniej w regionie, faktury VAT. ☎0600-220-366, (0-85)717-12-24.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

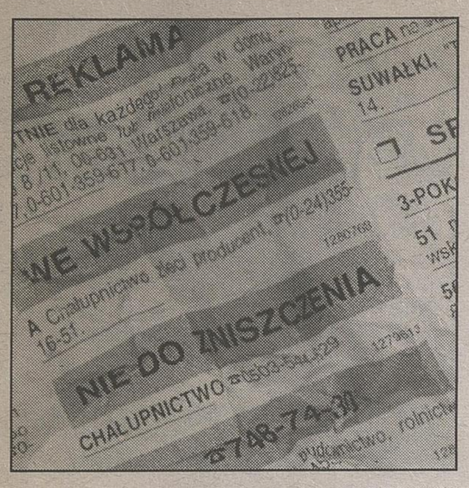
OGRODZENIA, klinkier, mury. ☎0609-885-058.

OGRODZENIA, klinkier, siatka, fundamenty, inne. ☎0605-091-107, (085)650-35-32.

POLBRUK, starobruk, odwodnienia; szybko, tanio. ☎(0-85)676-05-03, 0507-569-350.

POLBRUK. ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0509-733-430.



POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

PRZECIERANIE, suszenie tarcicy. ☎0-509-534-699, ☎(0-85)873-48-10.

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.

SIDING podsufitka. ☎(085)651-03-53, 0603-704-661.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie. ☎0-501-379-276, ☎(0-85)650-52-40.

TYNKI agregatem. ☎0502-053-516.

WYKONYWANIE ogrodzenia, klinkier, siatka, fundamenty, najtaniej. ☎0506-230-619.

WYKOPY, pogłębianie stawów koparkami linowymi. ☎(0-86)272-26-37, ☎0-505-027-228.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery - producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel. (0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, elektroinstalacje, odgromowe, domofony, napędy do bram i rolet. ☎0502-773-368.

ALARMY, sprzedaż, montaż. ☎(0-85)654-56-78.

INSTALACJE elektryczne. ☎0502-159-525.

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie. ☎(0-85)741-93-17.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe, sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)747-43-34, 0600-875-879.

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

INDECO®
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.) tel. 0602-835-174
161004gwbh

TANIA solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

NAPRAWA pralek, lodówek, zamrażarek, inne; również w terenie. ☎(0-85)743-18-47, 0606-342-131.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

PRZEPROWADZKI - usługi transportowe, tanio. ☎0606-716-555, (0-85)653-83-82.

REMONTY

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

MALOWANIE, szpachlowanie, Białystok. ☎0888-859-506.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - RABATY DO 40%, ☎(085)652-58-56.

DACHY

DACH z wióra. ☎0697-510-347.

KONSTRUKCJE i krycie dachów. ☎(085)715-43-21.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody; raty. ☎(0-85)654-39-54.

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85)741-96-56.

WSZYSTKO z metalu stal nierdzewna, kowalstwo, www.metplast.com.pl. ☎(0-85)663-28-89.

KLIMATYZACJA

KLIMATYZACJA OD 1990 ZŁ NETTO Z MONTAŻEM, MIG, tel. (085)662-67-67, EŁK, (087)610-44-29, ŁOMŻA - dealer - PRZEMKO: (086)216-90-50.

DAIKIN Komfort na lata nr 1 klimatyzacji www.klimart.com.pl. ☎(085)743-73-69.

TRANSPORT

AUTOHOL. ☎0698-620-257, ☎(085)732-94-76.

BUSY osobowe. ☎0-502-565-228.

CIĘŻAROWY do 23 t +HDS. ☎0602-337-987, (0-85)661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

PRZEWÓZ osób Niemcy, Holandia, Belgia; poniedziałki. ☎0501-515-836.

PRZEWÓZ osób, rzeczy, laweta, kraj, zagranica. ☎0602-423-529.

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30
R353405gwbh

USŁUGI transportowe samochodem krytym o ładowności 4,5 t, cały kraj, faktura VAT, Olecko. ☎0500-209-300.

INNE

NAGROBKI granitowe podwójne od 5.200 zł. ☎0-601-912-474.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

OGRODY, nawodnienie. ☎(0-85)652-58-51, ☎0-509-556-684.

PRZYWIOZĘ drewno opałowe, od 45 zł/mp. ☎(0-85)745-44-78, 0603-266-179.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

TARTAK obwoźny. ☎(0-29)760-50-84, ☎0-605-931-828.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam faszynę, paliki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywiozę, faktura, gotówka, własny transport. (0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

NAPRAWA ciągników, maszyn rolniczych u klienta. ☎0506-769-582.

SPROWADZAM na zamówienie hale udojowe i inne maszyny rolnicze, konkurencyjne ceny. ☎0880-502-414, +49173-783-0068.

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie 120 x 120, możliwość transportu. ☎0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze Zetory 8045, 1045, 8540 i inne, możliwość transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-105.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB - zespół muzyczny. ☎(0-87)523-91-57.

DJ Mariusz, imprezy okolicznościowe, profesjonalny sprzęt. ☎0663-087-102.

FOTOGRAFIE ślubne. ☎(085)732-67-18, ☎0606-962-810.

LIMUZYNA wynajem. ☎0508-076-763.

ZESPÓŁ Muzyczny Wesela, Atrakcyjne ceny, profesjonalnie, bogaty repertuar. ☎0602-815-246. ☎(086)273-10-22.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ
748-74-30
GAZETA Współczesna

Zarząd Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Łomży w dniu 7.07.2005 r., godz. 11.00 w biurze ŁSM (sala narad) przy al. Legionów 7B w Łomży ogłasza przetarg nieograniczony na zbycie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego pod adresem **Łomża, ul. Śniadeckiego 10 m. 33**

- pow. użytkowa 48,00 mkw. (trzy pokoje z kuchnią), I piętro, mały balkon.
- **cena wywoławcza 1.080,00 zł/mkw.**
- **wadium w wysokości 5.000 zł** należy wpłacić w dniu przetargu w godzinach 9.30-10.30 w kasie spółdzielni, aleja Legionów 7B
- **szczegółowe informacje: w biurze Spółdzielni, pokój nr 2,** tel. 215-26-05 lub 215-26-04.

Mieszkanie można obejrzeć po uprzednim skontaktowaniu się z Administracją Osiedla nr 3, ul. Konstytucji 3 maja 2 (tel. 215-26-31).
Zarząd zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
R216205glbl

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA, SZKOCJA, WALIA, IRLANDIA, POSZUKUJEMY OSÓB DO: HOTELI, DOMOW OPIEKI, BARÓW, MAGAZYNÓW. TEL. 242623466, WWW.STAG-PRI.COM BEZ PROWIZJI.

ZATRUDNIĘ KOBIETĘ DO DOJENIA KRÓW. ☎(085)716-82-63.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

PEUGEOT 306 (1997) benzyna + gaz, biały. ☎(085)741-54-23.

POLONEZ (1994) zadbany. ☎(085)675-07-36.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

DOM 60 mkw. do rozbiórki lub przeniesienia. ☎(085)741-54-23.

DOM z działką. ☎(085)710-82-47.

DZIAŁKA zabudowana, 3100 m2 + 3,8 ha las, Czeremcha. ☎0506-174-254.

POSESJA - Zubry. ☎(085)654-56-03.

WYNAJMĘ

2-POKOJOWE -Gruntowa. ☎742-69-45

DO wynajęcia mieszkanie na Palmowej w Białymstoku. ☎0668-178-769.

WYNAJMĘ m-3 ☎(086)218-50-11.

NAUKA

AGROBIZNES, gastronomia, hotelarstwo, informatyka, turystyka - na naukę zaprasza Studium - Kraszewskiego 33. ☎(085)732-42-16.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

***SKUPUJĘ** bydło powypadkowe i pourazowe, maciory i knury. ☎0663-041-519.

PRASA Warfama (2000) 25.000 zł. ☎0501-404-364.

SCHŁADZALNIK 220 l. ☎0606-886-140.

SKUPUJE bydło pourazowe i powypadkowe. ☎0888-802-792.

URSUS 3512. ☎0-505-075-934.

ZETOR 7211 (1990). ☎(0-85)716-27-63.

RÓŻNE

SPRZEDAM

DRZEWO opałowe, zrzyny. ☎(085)732-89-49, ☎0503-599-935.

OWIES 25t sprzedam. ☎(087)437-82-49.

INNE

20 ha, łąk i pastwisk do skoszenia, nieodpłatnie, ☎0508-085-554

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

SPRZEDAM pełne wyposażenie warsztatu wulkanizacyjnego. ☎0602-114-972.

USŁUGI

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎(085)732-60-62, ☎0607-149-302.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA Współczesna

Ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł ☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: _____

adres, kod pocztowy: _____

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193. z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne ☐ MEBLE
- PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI: ☐ agencje ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje
- AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne
- ☐ MATRYMONIALNE ☐ ZDROWIE ☐ ZWIERZĘTA ☐ BIZNES
- ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty
- ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam
- RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne
- ☐ KOOPERACJA ☐ HYDRAULIKA

GAZETA Współczesna

N1240405gwbo

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Pani

HALINY FICOWICZ

Rodzinie i najbliższym

składają
Zarząd i Pracownicy
Energetycznych Systemów
Pomiarowych Sp. z o.o.
w Białymstoku

N1239905gwbo

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

HALINY FICOWICZ

długoletniej pracownicy ZEB SA

składają
rodzinie zmarłej
Zarząd i Pracownicy
Zakładu Energetycznego Białystok SA

Kończy się faza grupowa Ligi Światowej

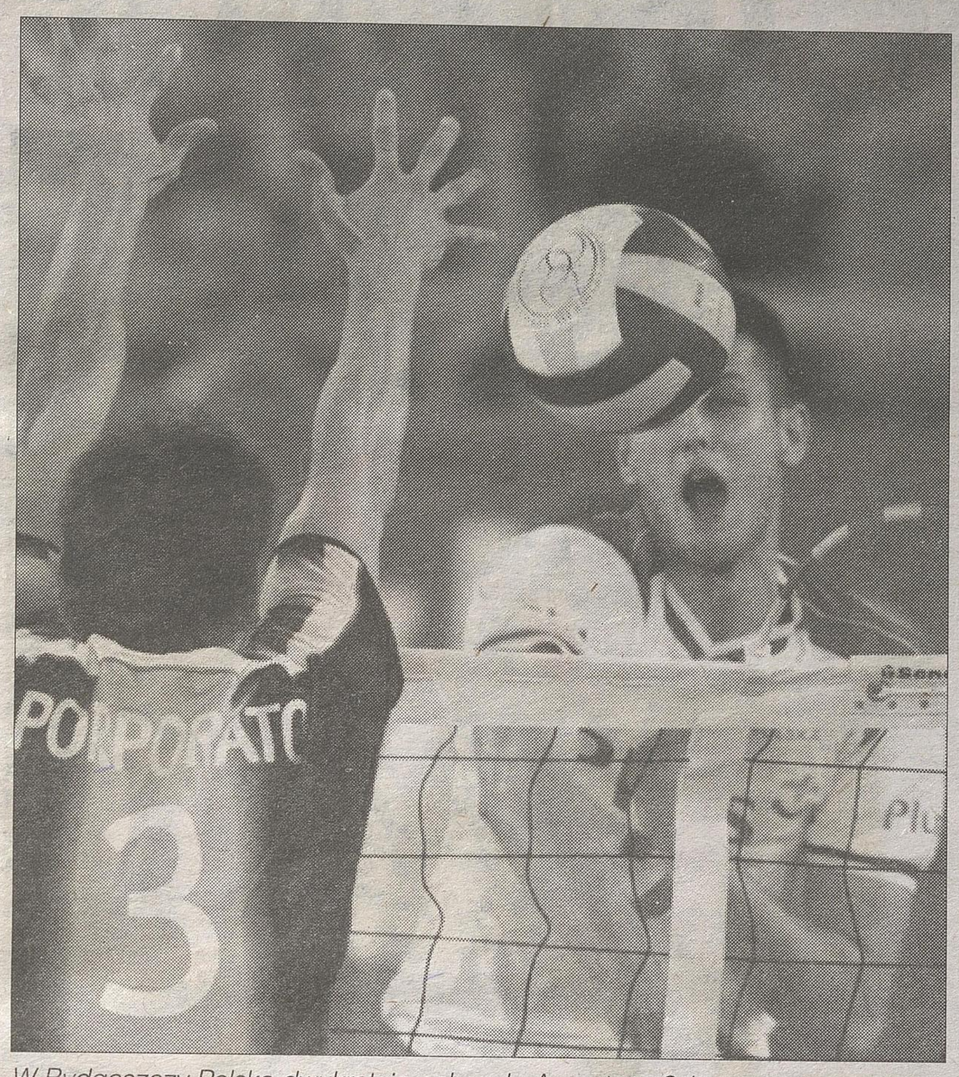
Wielka szansa Polaków

– Udajemy się do Argentyny po dwa zwycięstwa, chcemy zagrać w finale w Belgradzie – podkreślali polscy siatkarze przed odlotem do Rosario, gdzie w piątek i niedzielę odbędą się dwa spotkania szóstej, ostatniej rundy Ligi Światowej.

W drugiej parze grupy C Serbia i Czarnogóra zmierzy się z Grecją. Przynajmniej jedna porażka Greków da awans Polsce bez względu na wyniki meczów w Rosario. Jeśli Polacy choć raz wygrają, nie będą się z kolei musieli oglądać na rywali.

Drugi trener naszej reprezentacji **Alojzy Świderek** powiedział: – Stawianie na jedno zwycięstwo może zakończyć się niepowodzeniem całego planu. Rywala znamy doskonale, nie jest nas w stanie niczym zaskoczyć.

W przypadku awansu do finałowego turnieju Ligi Światowej, który odbędzie się od 8 do 10 lipca w Belgradzie, reprezentacja Polski z Rosario uda się prosto do stolicy Serbii i Czarnogóry. Awans do finałowego turnieju zapewnili już sobie Brazylijczycy oraz Serbowie jako gospodarz. **(PAP, miłk)**



W Bydgoszczy Polska dwukrotnie pokonała Argentynę 3:1

FOT. FOTORZEPA



Engel pod Wawelem

Jerzy Engel, były selekcjoner reprezentacji Polski został trenerem krakowskiej Wisły. Wczoraj o godz. 18 poprowadził pierwszy trening z zespołem „Białej Gwiazdy". Engel zastąpił w tej roli Czecha Wernera Liczkę, z którym w środę rozwiązano umowę za porozumieniem stron. Engel podpisał z mistrzem Polski trzyletni kontrakt. Nowym prezesem w miejsce Janusza Basałaja jest Zdzisław Kapka. **(PS)**

Zostań herkulesem

10 lipca w Michałowie odbędą się zawody siłaczy „Herkulesi Podlasia". Wszyscy chętni do startu w zawodach mogą zgłaszać się do siłowni Power Club przy ul. Kopernika w Białymstoku lub „Gospody" w Michałowie przy ul. Białostockiej do najbliższego czwartku (8 lipca). **(PS)**

PIKNIK Z JAGĄ W SOKÓŁCE

W sobotę w Sokółce, na stadionie OSiR odbędzie się „Piknik z Jagą". Imprezę organizuje Stowarzyszenie Sympatyków Jagiellonii Białystok. Piknik rozpocznie się o godzinie 15.00, a najważniejszym jego wydarzeniem będzie mecz towarzyski między czwartoligowym Sokołem Sokółka a podopiecznymi trenera **Adama Nawałki.**
Sympatycy piłki nożnej będą mogli wziąć udział w różnych konkursach, porozmawiać z białostockimi piłkarzami, zrobić z nimi zdjęcie czy otrzymać od nich pamiątkowe autografy. Podczas pikniku będą także czynne punkty z pamiątkami Jagiellonii, w których można będzie kupić szaliki, koszulki, czapeczki oraz inne gadżety białostockiej drużyny. **(mark)**

GRAJ W ZIELONE



Lista szczęśliwców powiększa się!



Anna i Ryszard Wnorowscy z kol. Bagnówka – 2x50zł
Pani Anna i pan Ryszard mieli podwójne szczęście w naszej zdrapce.
Oboje wygrali nagrody pieniężne.
Życzymy powodzenia w następnych etapach!

oraz **Bożena Sokołowska z Moniek – 50zł**

ETAP II

KUPON NR **10**

„GRAJ W ZIELONE"

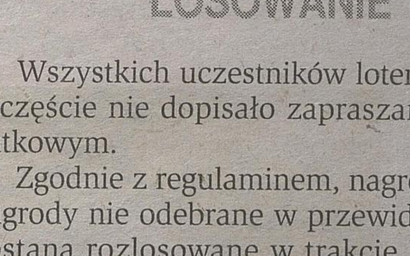
1	18	38	41	49	52

MASZ SZANSĘ WYGRAĆ DODATKOWO 50 ZŁ!
WYŚLIJ SMS-a Z HASŁEM:

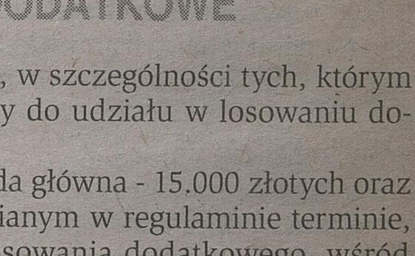
SZANSA 05

POD NUMER **7240**
OTRZYMASZ ZESTAW LICZB DO ZDRAPANIA
W DIAGRAMIE SMS – 50 ZŁ

MOŻESZ JESZCZE WYGRAĆ:



MEBLE OGRODOWE



TELEWIZOR

60 x 50 ZŁOTYCH

UWAGA!!!

Dziś publikujemy 10 – ostatni kupon drugiego etapu loterii.

Czytelnikom, którzy w dniu dzisiejszym stwierdzili wygraną przypominamy, iż mają dwa dni na jej zgłoszenie i siedem dni na odbiór. Laureatów zapraszamy do Biura Loterii w Białymstoku, ul. Suraska 1, nagrodę można zgłosić również telefonicznie w godz. 10.00-14.00 pod. nr. tel. (0 85) 745 59 87

LOSOWANIE DODATKOWE

Wszystkich uczestników loterii, w szczególności tych, którym szczęście nie dopisało zapraszamy do udziału w losowaniu dodatkowym.

Zgodnie z regulaminem, nagroda główna - 15.000 złotych oraz nagrody nie odebrane w przewidzianym w regulaminie terminie, zostaną rozlosowane w trakcie losowania dodatkowego, wśród uczestników loterii.

Warunkiem udziału w losowaniu dodatkowym jest:

- Przesłanie lub dostarczenie do redakcji „Gazety Współczesnej": 15-419 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, V piętro karty do gry i kompletu minimum 8 kuponów opublikowanych w danym etapie.
- Karta i kupony powinny być dostarczone do redakcji w zamkniętej kopercie opatrzonej dopiskiem „Graj w Zielone"
- Uczestnik loterii może przesłać do redakcji kilka zestawów kart i kuponów, w zależności od ilości etapów, w których brał udział. Im większa ilość zestawów, tym większa szansa na wygraną.

ZAPRASZAMY

Już w poniedziałek, 4 lipca kolejna karta do gry Rozpoczynamy III etap loterii

REKLAMA

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku



AKREDYTACJA
Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych
JEDYNA W REGIONIE !

SKŁADAJĄCYM DOKUMENTY DO 24 LIPCA
KURS Z MATEMATYKI
GRATIS !

Ekonomia
Specjalności:
rachunkowość
zarządzanie przedsiębiorstwem
handel zagraniczny
bankowość i finanse przedsiębiorstw
europeistyka
ekonomika turystyki
informatyka stosowana (wyłacznie na studiach dziennych)

Informatyka i ekonometria
Specjalność:
informatyka gospodarcza

Stosunki międzynarodowe
Specjalności:
europeistyka
handel zagraniczny
obsługa ruchu granicznego
dziennikarstwo i komunikacja społeczna

Studia podyplomowe
- Informatyka i technologie informacyjne dla nauczycieli
- Zarządzanie wiedzą w organizacji
- Nowoczesne systemy zarządzania marką, produktem i infomacją w turystyce
- Obsługa finansowo - księgowa przedsiębiorstwa w Unii Europejskiej
- Biznes - Unia Europejska - Język obcy

15-732 Białystok, ul. Choroszczańska 31, tel./fax (85) 65 20 925
www.wse.edu.pl, e-mail: wse@wse.edu.pl

Dwudniowe obrady zarządu PZPN. Efektem może być trzęsienie ziemi w polskiej piłce.

PZPN szykuje rewolucję

Wczoraj rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ma ono ustalić zasady degradacji i awansów w najwyższych klasach rozgrywkowych w najbliższym sezonie, zatwierdzić powołanie Komisji Etyki PZPN i wprowadzić w życie jej propozycje, a także podjąć decyzje w sprawie zmian w strukturach sędziowskich.

Działacze mają również zatwierdzić listy sędziów i obserwatorów na poziomie I, II i III ligi oraz zatwierdzić sporo wewnętrznych dokumentów związkowych. Ze względu na ilość spraw, nad którymi dyskutować będą członkowie zarządu, posiedzenie zaplanowano na dwa dni. W obradach bierze udział prezes PZPN **Michał Listkiewicz**, który przez ostatnie dwa tygodnie przebywał jako delegat FIFA na turnieju o Puchar Konfederacji w Niemczech.

Jednym z pierwszych punktów programu było zapoznanie się przez członków zarządu ze sprawozdaniem z działalności powołanej przed miesiącem Komisji Etyki, której przewodniczy **Jan Tomaszewski**.

– Oczekujemy, że sędziowie będą składać oświadczenia o stanie majątku, podpiszą oświadczenie o nieuczestniczeniu w korupcyjnych procederach w przeszłości. Liczymy również na wprowadzenie zapisu o konieczności niezwłocznego informowania PZPN o wszelkich próbach przekupstwa – mówił Tomaszewski.

W obradach uczestniczy prezes Podlaskiego ZPN **Witold Dawidowski,** który jest członkiem zarządu PZPN.

(opr. PS)

Witold Dawidowski (prezes Podlaskiego Związku Piłki Nożnej, członek Zarządu PZPN): – Na tym spotkaniu zarząd PZPN może wiele zmienić w polskiej piłce. Trzeba jednak dokonywać tego w sposób odpowiedzialny i przemyślany. Trudno podejmować poważne decyzje w sytuacji, gdy padają ciężkie oskarżenia pod adresem wszystkich ludzi pracujących w piłce nożnej. Zmiany są konieczne – zwłaszcza w sprawach sędziowskich. Trzeba zastanowić się jak uatrakcyjnić rozgrywki ligowe, ale to wszystko musi być podejmowane po przemyślanej dyskusjii. Mamy sporo spraw do wyjaśnienia, także z prezesem Michałem Listkiewiczem, którego wielu członków chce poprosić o uzasadnienie niektórych decyzji i słów, które wypowiedział. Mam wielką nadzieję, że to wszystko skończy się dobrze, ale czeka nas ogrom pracy w czasie tych dwóch dni. Wierzę, że nie popełnimy nieodwracalnych błędów, bo łatwo jest coś zburzyć i zepsuć jednym gestem, ale znacznie trudniej to naprawić. Niestety nie dojdzie do głosowania nad powiększeniem III ligi, bo ten pomysł już zdecydowanie upadł.



Zarząd PZPN zastanawia się nad zmianami w zasadach rywalizacji I i II ligi. Na tapecie jest też rewolucja w organizacji sędziowskiej oraz sprawy korupcji w polskim futbolu. FOT. FOTORZEPA

Piłkarskie transferowe hity (w dolarach):



1. Zinedine Zidane (Francja) – w 2001 roku z Juventusu Turyn do Realu Madryt – 64,45 mln



2. Luis Figo (Portugalia) – w 2000 roku z Barcelony do Realu Madryt – 56,1 mln



3. Hernan Crespo (Argentyna) – w 2000 roku z Parmy do Lazio Rzym – 54,1 mln

Najdrożsi Polacy



1. Jerzy Dudek w 2001 r. z Feyenoordu do Liverpoolu – 7,2 mln



2. Jacek Bąk w 2002 r. z Lens do Olympique Lyon – 5 mln



3. Ewentualnie Maciej Żurawski w 2005 r. z Wisły Kraków do Celtiku Glasgow – 3,6 mln

Puchar Konfederacji dla Brazylii

Koncert „canarinhos”

Brazylijczycy rozgromili Argentyńczyków, swoich odwiecznych rywali, 4:1 w finale rozgrywek. „Canarinhos” po raz drugi w historii wywalczyli Puchar Konfederacji. Poprzednio udało się im to w 1997 roku. Piłkarze Brazylii są aktualnymi mistrzami świata i obrońcami Copa America.

Początek spotkania należał do Brazylijczyków, którzy odważnie zaatakowali rywali. Wynik spotkania otworzył napastnik Interu Mediolan **Adriano**, który w 11. minucie popisał się potężnym uderzeniem lewą nogą zza pola karnego i pokonał **Germana Luxa**.

Pięć minut później lustrzaną akcję rozegrał gracz Milanu **Kaka** – uderzył prawą nogą i argentyński bramkarz ponownie musiał wyjmować piłkę z bramki.

Tuż na początku drugiej połowy po precyzyjnym dośrodkowaniu **Cicinho Ronaldinho** z ośmiu metrów zdobył trzeciego gola dla Brazylii. W 57 minucie powinno być 4:0. Piłka po efektownej indywidualnej akcji **Robinho** trafiła jednak w spojenie słupka z poprzeczką. Kibice brazylijscy doczekali się czwartego gola już sześć minut później, kiedy **Adriano** wykorzystał dośrodkowanie **Cicinho** i strzałem głową z bliska pokonał **Luxa**.

Honorową bramkę dla Argentyny zdobył w 65 minucie wprowadzony chwilę wcześniej na boisko **Pablo Aimar** – przy jego efektownym strzale głową z 12 metrów Dida nie miał żadnych szans.

W finale był także polski akcent. Komisarzem FIFA na to spotkanie był prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej **Michał Listkiewicz.**

(PAP, opr. mark)

Brazylia – Argentyna 4:1 (2:0)

Bramki: Adriano 11, 63, Kaka 16, Ronaldinho 47 – Pablo Aimar 65.

Brazylia: Dida – Cicinho (87 Douglas Maicon), Lucio, Roque Junior, Gilberto – Emerson, Kaka (86 Renato), Ze Roberto, Ronaldinho – Robinho (90 Juninho Pernambucano), Adriano.
Argentyna: German Lux – Javier Zanetti, Fabricio Coloccini, Gabriel Heinze, Diego Placente – Lucas Bernardi, Esteban Cambiasso (56 Pablo Aimar), Juan Riquelme, Juan Pablo Sorin – Cesar Delgado (81 Luciano Galletti), Luciano Figueroa (72 Carlos Tevez).
Żółte kartki: Ronaldinho (Brazylia), Fabricio Coloccini, Juan Pablo Sorin, Esteban Cambiasso, Pablo Aimar (Argentyna). **Sędziował:** Lubos Michel (Słowacja). **Widzów:** ok. 46 tys.



Brazylijzyk Ronaldinho walczy o piłkę z Argentyńczykiem Gabrielem Heinze
FOT. AFP PHOTO

Brazylijczyk **Adriano** został królem strzelców zakończonego w środę piłkarskiego Pucharu Konfederacji. Napastnikowi Interu Mediolan tytuł dały dwie bramki zdobyte w finałowym meczu, zakończonym zwycięstwem Brazylii nad Argentyną 4:1.

Najlepsi strzelcy Pucharu Konfederacji:

1. Adriano (Brazylia)	5 goli
2. Michael Ballack (Niemcy)	4
Luciano Figueroa (Argentyna)	4
John Aloisi (Australia)	4
5. Lukas Podolski (Niemcy)	3
Juan Riquelme (Argentyna)	3
Ronaldinho (Brazylia)	3
Jared Borgetti (Meksyk)	3

Wimbledon 2005

Dobrzy znajomi

Najlepszy tenisista świata, Szwajcar **Roger Federer** spotka się z Australijczykiem **Lleytonem Hewittem** w półfinale wielkoszlemowego turnieju na trawiastych kortach w Wimbledonie.

Będzie to już 17 pojedynek tych tenisistów. Bilans jest korzystny 9:7 dla Federera, który wygrał siedem ostatnich spotkań przeciwko Hewittowi. Szwajcar triumfował w Wimbledonie w ostatnich dwóch sezonach, natomiast Australijczyk w 2002 roku.

– Spotykaliśmy się już tak wiele razy, że właściwie znamy nawzajem swoją grę na pamięć. Trudno jest nam siebie czymkolwiek zaskoczyć – mówi Federer. – Pokonał mnie wystarczająco dużo razy, żeby wierzyć w swoją szansę, szczególnie na trawie, która mu bardzo odpowiada.

A Hewitt na to: – To wspaniałe osiągnąć tutaj półfinał, ale jestem coraz bardziej głodny i chcę więcej, czyli wygrać znów ten turniej. Czeka mnie bardzo trudny mecz, w końcu nie ma przypadku w jego dwóch zwycięstwach i tym, że jest numerem jeden na świecie.

(PAP, miłk)

Ćwierćfinały mężczyzn: Roger Federer (Szwajcaria, 1) – Fernando Gonzalez (Chile, 21) 7:5, 6:2, 7:6 (7-2); Andy Roddick (USA, 2) – Sebastien Grosjean (Francja, 9) 3:6, 6:2, 6:1, 3:6, 6:3; Lleyton Hewitt (Australia, 3) – Feliciano Lopez (Hiszpania, 26) 7:5, 6:4, 7:6 (7-2); Thomas Johansson (Szwecja, 12) – Dawid Nalbandian (Argentyna, 18) 7:6 (7-5), 6:2, 6:2.



Lleytona Hewitta w Londynie dopinguje jego dziewczyna, Bec Cartwright
FOT. AFP

ISSN 0137-9488

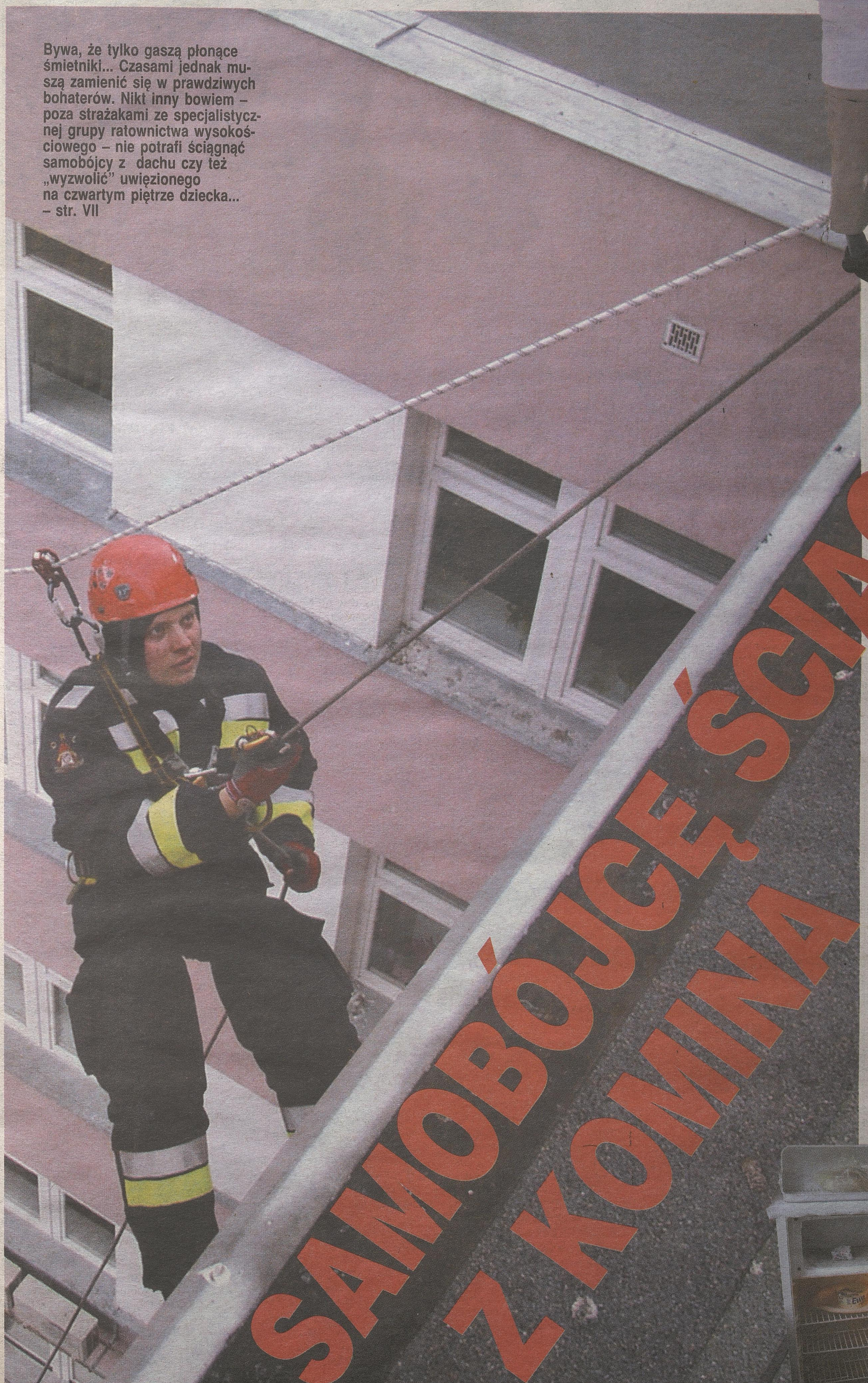
GAZETA współczesna

TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 1 lipca 2005
Redaktor wydania: Dorota Naumczyk

SAMOBÓJCZE ŚCIĄGALI Z KOMINA

Bywa, że tylko gaszą płonące śmietniki... Czasami jednak muszą zamienić się w prawdziwych bohaterów. Nikt inny bowiem – poza strażakami ze specjalistycznej grupy ratownictwa wysokościowego – nie potrafi ściągnąć samobójcy z dachu czy też „wyzwolić" uwięzionego na czwartym piętrze dziecka...
– str. VII



Podlasie palce lizać!

Słynny szwajcarski kuchmistrz Kurt Scheller rozsmakował się w przysmakach Podlasia. A to już wielka dla nas pochwała, bo Kurt z niejednego pieca chleb jadł. Pracował bowiem jako szef kuchni w najsłynniejszych hotelach świata. W Białymstoku zaś najbardziej smakował mu tatarski pierekaczewnik, czyli nadziewany mięsem pieróg. A po jakich daniach oblizywał paluszki znany z programu „Europa da się lubić" Carlos Gonzales z Dominikany?
– str. VIII

Sokólski fenomen francuskiego kina

Esther Gorintin z Sokółki na rozpoczęcie kariery filmowej zdecydowała się w wieku 85 lat. We Francji pomyślnie przeszła casting do filmu „Podróże" młodego reżysera Emmanuela Finkiela, a wiosną 1999 roku defilowała w Cannes po czerwonym dywanie wśród gwiazd o światowej sławie... W tym roku jej urodzinowy tort ozdobią 92 świeczki, a ona wciąż otrzymuje nowe angaże...
– str. IX

Głód taki, że głowa mała

Joanna sama wychowuje czwórkę dzieci: 7-miesięczną Magdę, 4-letnią Adriannę, 5-letniego Kevina i 13-letnią Marlenę. Kiedy jeszcze pracowała jako sprzątaczka, to z trudem, ale jakoś wiązała koniec z końcem. Jednak już od dwóch miesięcy nie ma co włożyć do ust. Ani ona, ani czwórka jej dzieci. W jaki sposób 30-letnia kobieta zmarnowała sobie życie
– str. VI

FOT. ARCHIWUM



NOWA MATEMATYKA

Nowe matury najsłabiej poszły z matematyki. Nowa matematyka zakłada bowiem, że dwa plus dwa nie zawsze równa się cztery, a dodawanie pieniędzy na drukach Urzędu Skarbowego należy podzielić na te legalne i szare. A to jest różnica. Czasami trzeba wyjść poza nawias i dodać coś komuś w kopercie, innym razem postawić na stół procenty. Niektórzy politycy doszli już do tego, że potrafią dzielić przez zero (nie dzieląc się z nikim), zaś najbiedniejsi muszą związać koniec z końcem mając zero w liczniku, które trzeba podzielić na całą rodzinę i to tak, żeby zostało na czynsz. Praktyczne zastosowanie matematyki niektórzy sprowadzili do tego, że kłamią na potęgę aby pomnożyć swój majątek. W nowej, życiowej matematyce często nie ma miejsca na znak równości, reguły stały się względne a liczyć można tylko na siebie. Połapać się w tym trudno, bo reguły nie są uczciwe, ale w innych przedmiotach też nie ma lekko. Historia jest zależna od punktu widzenia, a język polski podupada na skutek bezmyślnej nowomowy. Na szczęście nie wszystko da się wypaczyć. Zawsze przecież możemy żyć i robić swoje według własnej filozofii i nikt nam tego nie zabierze. Pozostaje też niezmienna w swych zasadach religia i etyka, możemy do woli cieszyć się tym, co zostało z przyrody i korzystać z niezmiennych praw fizyki. A póki są wakacje najlepiej jest spakować plecaki i wyjechać na jeszcze jeden egzamin – praktyczny z geografii. Byle tylko matematyczny bilans zawartości naszego porfela nie sprowadził nas szybko na ziemię.

Jacek Janowicz



Fot. Rafał Guz/Fotorzepa

Warszawa. Konferencja prasowa z udziałem kobiet nominowanych do Pokojowej Nagrody Nobla 2005: polityk Izabeli Jarugi-Nowackiej, dziennikarki specjalizującej się w sprawach Rosji Krystyny Kurczab-Redlich i Marii Szyszkowskiej – senator, profesor, filozof i wykładowcy

MOIM ZDANIEM

A w lodówce tylko światło



Marlenka ma 13 lat i tylko jedno marzenie – żeby jakoś zdobyć podręczniki do nowego gimnazjum, którego mury przekroczy już we wrześniu. Nie chce bowiem już więcej wstydzić się – tak jak w podstawówce – że jej mamy na nic nie stać. Mama Marlenki zaś bezradnie rozkłada ręce i ściszonym głosem mówi, że pracy nie ma, a w ich białostockim domu czeka czwórka dzieci. Głodnych dzieci, bo w ich lodówce można zobaczyć tylko ulubioną lalkę jednej z córek i... światło. GŁÓD TAKI, ŻE GŁOWA MAŁA – płacze 30-letnia matka czwórki dzieci. Zdaje sobie sprawę z tego, że zmarnowała sobie życie, jednak ciągle ma promyk nadziei, że może jeszcze los się do nich uśmiechnie. Tak jak uśmiechnął się do Esther Gorintin z Sokółki, która w wieku 85 lat rozpoczęła karierę gwiazdy filmowej i została okrzyknięta SOKÓLSKIM FENOMENEM FRANCUSKIEGO KINA. A jej życie też nie było łatwe. Jako polska Żydówka przeżyła koszmar wojennych prześladowań, jednak szczęśliwie kilka razy udało jej się wymknąć ze szponów śmierci.

Esther była prześladowana przez nazistów, jednak wielu obywateli naszego kraju przeżyło prześladowania ze strony swoich rodaków. Na przykład Lech Kraszewski, członek monieckiej „Solidarności", padł ofiarą nadgorliwości białostockiego wiceprokuratora Zbigniewa Pannerta. Kraszewskiego złapano 28 grudnia 1981 r. w Knyszynie. Wracał do domu z bożonarodzeniowego przyjęcia i – zdenerwowany brakiem wieści o internowanych znajomych – postanowił cicho zaprotestować przeciwko reżimowi stanu wojennego. Na wyrwanej z zeszytu kartce napisał ołówkiem: „Żądamy uwolnienia więźniów politycznych" i... nie zdążył zrobić nic więcej, bo zauważył go policjant... Białostocki prokurator Pannert już następnego dnia postanowił wszcząć śledztwo, i to w trybie doraźnym, co oznaczało, że Kraszewskiemu grożą znacznie wyższe kary przewidziane za kontynuowanie działalności związkowej. Tak bowiem Pannert zakwalifikował jego czyn. Za opisany „występek" zażądał trzech lat więzienia... Dziś Pannert jest prezesem białostockiego Sądu Apelacyjnego i mówi, że SUMIENIE GO NIE GRYZIE.

Do swoistych prześladowań dochodzi też w białostockim Teatrze Dramatycznym. Tylko do końca nie wiadomo, kto jest ich ofiarą... Dyrektor? Teatralna publiczność? A może po prostu sztuka? Bo na razie obserwujemy tam tylko SZTUCZKI ZAMIAST SZTUKI.

Dorota Naumczyk

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Miejscy radni zdecydowali, gdzie będą powstawać galerie handlowe i hipermarkety. Zielone światło zaświeciło dla tych, którzy planują inwestować w Birunie, Jagiellonii, rozbudowanym Auchan i na Augustowskiej. Zanim jednak sklepy zostaną wybudowane, miną co najmniej dwa lata, gdyż w międzyczasie musi zostać uchwalony plan zagospodarowania przestrzennego i dopiero potem Urząd Miejski będzie wydawał pozwolenia na budowę.

SUWAŁKI

Tylko cztery dni spędził w areszcie tymczasowym suwalski przedsiębiorca budowlany Jan S., podejrzany o wręczenie korzyści majątkowej byłemu wicedyrektorowi Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Miał siedzieć miesiąc, ale wyszedł na wolność wcześniej, po wpłaceniu poręczenia majątkowego w wysokości 70 tys. zł. Prokurator oskarża suwalskiego przedsiębiorcę o to, że w 2004 r. wyremontował za darmo mieszkanie ówczesnego wiceszefa suwalskiej firmy komunalnej po to, by zyskać przychylność przy przetargu na remont kotłowni i magazynowego budynku należących do PWiK.

GOŁDAP

Na przejściu granicznym w Gołdapi zatrzymano Rosjanina poszukiwanego listem gończym przez Sąd Rejonowy w Lublinie. Tym samym nie udało mu się opuścić Polski. Rosjanin przebywał na terenie naszego kraju od 12 czerwca, a już trzy dni później zostały rozesłane za nim listy gończe.

EŁK

Caritas Diecezji Ełckiej już po raz trzeci otrzymał transport z pomocą humanitarną od zaprzyjaźnionego niemieckiego miasta Nettetal znajdującego się w Nadrenii Północnej Westfalii. Wśród darów znalazła się odzież, meble i tekstylia.

BIAŁOWIEŻA

Dyrekcja Białowieskiego Parku Narodowego postanowiła uruchomić kolejkę wąskotorową po puszczy. Trasa będzie liczyć około 15 km i przebiegać od starej Białowieży do Uroczyska Głuszec, a po drodze zostaną „zainstalowane" przystanki edukacyjne dla turystów.

BIELSK PODLASKI

Trzech kandydatów z Widowa rywalizowało o mandat radnego gminy Bielsk Podlaski. Wybory uzupełniające ogłoszono po śmierci radnego z tej wsi – Mikołaja Kaliszewicza. O mandat walczyli: Teodor Andrzejuk (komitet wyborczy „Gromada"), Eugeniusz Trofimiuk (SLD) i Jerzy Stiepanow („Koalicja Bielska"). Nowym członkiem Rady Gminy został kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej Eugeniusz Trofimiuk.

EŁK

Ksiądz prałat Romuald Kamiński został biskupem pomocniczym Diecezji ełckiej. Nominację z rąk papieża Benedykta XVI otrzymał 8 czerwca, jednak dopiero kilka dni temu został wyświęcony przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Józefa Kowalczyka. Ks. Romuald Kamiński jako główny cel swojej pracy przyjął opiekę nad ubogimi i chorymi.

GIŻYCKO

Przed Sądem Rejonowym w Giżycku po raz kolejny już nie mógł się rozpocząć się proces generała Mirosława M. Znowu bowiem na sali sądowej nie pojawił się ani oskarżony, ani jego adwokat. Obrońca Jakub Śmietanko tylko zadzwonił i próbował usprawiedliwić swoją nieobecność awarią samochodu, a konkretnie... rozbiciem szyby auta przez kamień, który wpadł mu pod koło. Mirosław M. jest oskarżony o to, że jako funkcjonariusz białostockiego UB w 1947 r. bezprawnie aresztował Czesława B., który spędził 10 lat w syberyjskich łagrach.

ŁAPY

Liceum Ogólnokształcące w Łapach świętowało 60-lecie istnienia. Na tę uroczystość zjechało kilkuset absolwentów z różnych roczników. Szkoła funkcjonuje od 1 października 1944 roku. W maju 1945 roku przeprowadzono w niej pierwsze egzaminy dojrzałości.

ŁOMŻA

Kilka dni temu oficjalnie otworzono miejskie kąpielisko. Nad bezpieczeństwem plażowiczów będzie czuwać dwóch etatowych ratowników i kilkunastu ochotników. Natomiast policjanci będą pilnować porządku na rzece. W końcu przyda się nowa i szybka motorówka otrzymana z Komendy Wojewódzkiej Policji.

KORYCIN

Jedzenie truskawek na czas to jeden z najsmaczniejszych „truskawkowych" konkursów, w jakich można było wziąć udział podczas X Ogólnopolskich Dni Truskawki, które odbyły się w Korycinie. V Mistrzostwa Świata w Jedzeniu Truskawek na Czas wygrał Paweł Marchel z Korycina, który na zjedzenie kilograma truskawek potrzebował tylko... czterech minut. Równie duże zainteresowanie wzbudził konkurs na największą truskawkę. Zwyciężył owoc z plantacji Marcina Michniewicza z Szaciłówki w gminie Korycin, który ważył... 109,10 gramów.

SZEPIETOWO

Wielka wystawa zwierząt hodowlanych, którą zorganizował Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, ściągnęła hodowców z całego kraju. Przyjechali oni oczywiście z krowami, końmi, trzodą chlewną, owcami, drobiem i zwierzętami futerkowymi. Tytuł superczempionki w kategorii „mlecznych" zdobyła czarno-biała krowa Riksza z Osowej Sieni w województwie lubuskim, zaś w kategorii „mięsnych" – Jasmina II z gospodarstwa Witolda Kuleszy w Stelmachowie koło Tykocina.

SUWAŁKI

Suwalskie Zakłady Drobiarskie zajęły trzecie miejsce wśród producentów mięsa drobiowego w Polsce. W rankingu pod patronatem ministra rolnictwa – zorganizowanym przez branżowe czasopismo – wzięło udział 160 firm z całego kraju. O miejscu w rankingu decydowały wyniki sprzedaży, wzrostu zatrudnienia i inwestycje pozwalające na rozwój przedsiębiorstwa.

AUGUSTÓW

Nad Kanałem Augustowskim i nad Jeziorem Necko powstają alejki spacerowe, które zostaną wyłożone kostką brukową i oświetlone stylowymi latarniami. Pojawią się też ścieżki rowerowe i nowe ławki. Inwestycja – realizowana w połowie z funduszy Unii Europejskiej – zakończy się we wrześniu.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Po dwóch miesiącach zakończyły się prace przebudowy skrzyżowania ulicy Pierwszego Maja z ulicą Ludową w Wysokiem Mazowieckiem. W miejscu dotychczasowego skrzyżowania drogi krajowej Bielsk Podlaski - Białystok z drogą powiatową w kierunku Czyżewa, gdzie w godzinach szczytu tworzyły się gigantyczne korki, pojawiło się rondo.

ŁOMŻA

7,5 mln zł pożyczki z budżetu państwa pozwoli na wypłacenie załodze Szpitala Wojewódzkiego zaległych podwyżek i zapłatę bieżących zaległości firmom dostawczym. Szpital uzyskał już zapewnienie, że złożony w tej sprawie – do wojewody podlaskiego – wniosek został pomyślnie zaopiniowany. Pożyczka będzie niskooprocentowana i w połowie umorzona, jeśli tylko szpital zrealizuje wymogi zapisane w ustawie restrukturyzacji i pomocy publicznym zakładom opieki zdrowotnej.

(dona)

REGIONAŁKI

- Pracowity żywot buhaja - tytuł w „Gazecie Wyborczej Białystok

Pozazdrościć pracy!

■■■

- Czy można ogłosić nieograniczony przetarg na dzierżawę aut i od razu wskazać, kto powinien wygrać? Okazuje się, że tak. Przynajmniej w białostockim Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym - „Kurier Poranny"

Białostocki szpital potrafi

■■■

- Mogłem być bohaterem i powiedzieć: jestem sympatykiem opozycji, ja was nie kocham, ja was lekceważę, ja was mam w wielkim poważaniu. Do więzienia by mnie nię wsadzili, raczej wywalili ze służby (...). Taka ostentacja z mojej strony mogła być też przeszkodą w dalszej karierze zawodowej. Ale starałem się zachować przyzwoicie - Zbigniew Pannert, prezes Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, który jako prokurator w stanie wojennym wykazywał się szczególną nadgorliwością we wsadzaniu ludzi do więzienia.

Wsadzić człowieka do więzienia, aby samemu nie stracić pracy - wydawało się nam, że to zwyczajne k...stwo, a okazuje się, że przyzwoitość.

■■■

- Białe, różowe, zielone i czarne - w jednej z budek przy ul. Jurowieckiej pojawiły się stringi. Do Białegostoku aż spod Wrocławia sprowadziła je jedna z tutejszych firm - „Gazeta Wyborcza Białystok"

I to jest dopiero news

■■■

- Księża z Podlasia zamieniają zimowe sutanny na letnie - „Gazeta Współczesna"

Jak zatem widać, księża z Podlasia reagują na zmiany klimatyczne znacznie wolniej niż cała natura.

■■■

- Ester, Jeremiaszek i Pinchas szukają mame, która nas nie zdradzi i nie okradnie, nie cudzołoży, nie pali, nie pije i będzie z nami święcić szabasy - ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego"

Szalom!

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Cimoszewicz się zlitował

Błagali klęcząc na kolanach. W kościołach i cerkwiach, zwłaszcza w cerkwiach, modły wznosili. Do Najwyższego, żeby oświecił Włodzimierza, tak, aby zmienił on przerażającą decyzję o niekandydowaniu w wyborach na stołek prezydencki. I oświecił, choć Włodzimierz jest niewierzący. Ateistę oświecił! Cud prawdziwy!!!

Włókniarki listy błagalne pisały: „Nie zostawiaj nas święty Włodzimierzu na pastwę strasznego Kaczora". Tak dramatycznie pisały. Emeryci i renciści na msze w intencji oświecenia Włodzimierza dawali. Aż wreszcie osiemnastu białostockich intelektualistów list do Włodzimierza Cimoszewicza napisało z błaganiem o ubieganie się o prezydencki urząd. I to przesądziło.

List osiemnastu białostockich intelektualistów – Boże, człowiek żyje w tym mieście już kilkadziesiąt lat i nie wiedział, że mieszka tu aż 18 intelektualistów!!! Białostockich!!! W życiu nie udało mi się tylu spotkać. Jakby się ukrywali. A teraz wyszli z podziemia, żeby zaapelować do Cimoszewicza. Widać bardzo pilna to była potrzeba.

Boże, pomyślałem, jakie wspaniałe perspektywy nas czekają. Jaka elita intelektualna. Stany Zjednoczone musiały wydrenować cały intelektualny świat, żeby na kilometr kwadratowy osiągnąć choćby zbliżoną liczbę intelektualistów. I to im się nie udało. A tu proszę, w jednym niedużym mieście takie zatrzęsienie. No to przecież musi tu prędzej czy później powstać nie tylko deptak zwany Wypierdkiem Tura, ale poważny ośrodek naukowy oraz przynajmniej jedna szkoła filozoficzna. Jak się ma tylu intelektualistów, nie ma innego wyjścia.

Tak myślałem, dopóki nie przeczytałem niektórych nazwisk podpisanych pod tym apelem intelektualistów. Zrozumiałem – żadna szkoła filozoficzna tu nie powstanie. Pozostaniemy przy Wypierdku.

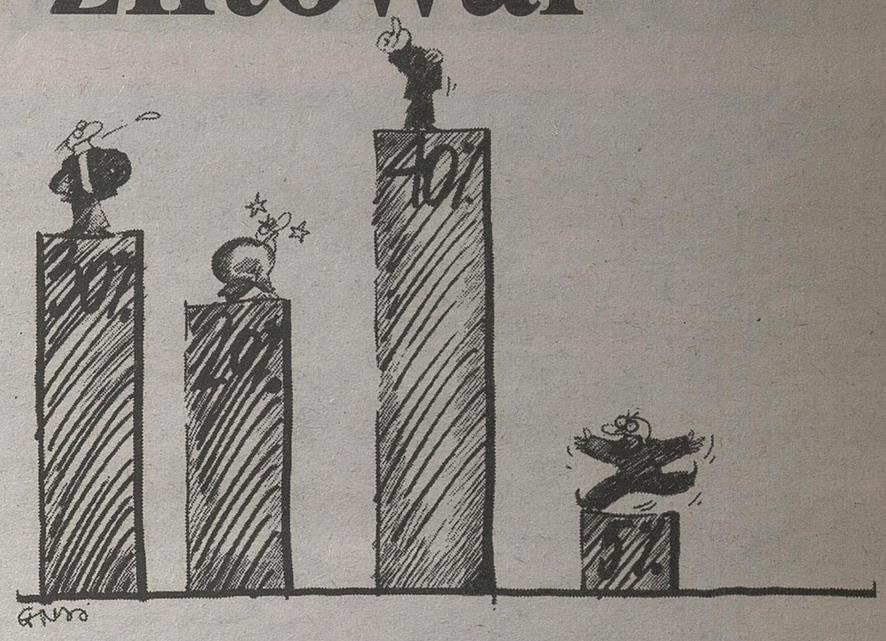
Wróćmy jednak do rzeczy. A zatem wszyscy błagali Cimoszewicza, poza jednym Markiem Borowskim – on jeden dał na mszę w intencji powrotu Włodzimierza na podlaski ugór. Pan Bóg go nie wysłuchał. Zetknąwszy się z taką boską obojętnością, Marek Borowski może już sobie dać spokój z kandydowaniem.

Kaczyńskiemu też się porcięta zatrzęsły. On już w wyobraźni był w Pałacu Prezydenckim, już kazał sobie fotel na wyższych nóżkach obstalować, żeby jak na nim zasiądzie był widoczny zza prezydenckiego biurka. A tu taka siurpryza! Jak dobrze pójdzie, Kaczyński może nie awansować do drugiej tury!

Brawo! Solidnie na to zapracował. Co prawda nie sam, ale razem z Rokitą i Giertychem. To trio inkwizytorów, tłukąc na prawo i lewo teczkami, zapracowało na sondażowy sukces Cimoszewicza i na to, że SLD zamiast przykładowo politycznie skonać pod płotem, spokojnie wejdzie do Sejmu.

Brawo! Brawo! I jeszcze raz brawo! Zwłaszcza Janeczkowi Marysi Rokitce te brawa się należą. Bo on, lider partii liberalnej (choć umiarkowanie) zamiast dyskutować o gospodarce i obniżaniu podatków, naparzał się teczkami na prawo i lewo.

Nie dalej jak w niedzielę, w radiowym programie Moniki Olejnik, Jaś Marysia pouczał arcybiskupa Życińskiego, że Kościół nie ma prawa wypowiadać się na temat teczek. To znaczy prawo niby ma, ale tylko wówczas, kiedy jest takiego samego zdania, jak Jaś Marysia. A arcybiskup Życiński nazwał to, co się w Polsce z teczkami agentów (czy też może rzekomych agentów) specsłużb komunistycznych wyprawia – uberracją. I powiedział, że dziś do poniżania ludzi wystarczą zapiski ubeka. Czyli potępił to, czemu z lubością oddawał się Jaś Marysia.



W związku z tym Kościół, według Rokity, nie ma prawa tak się publicznie wypowiadać. Jasiowi Marysi w tym poglądzie wtórował Ludwiczek Dorn (przydupas, choć wiem, że to niewyobrażalne, ale aż dwóch Kaczyńskich) i Romuś Giertych, przydupas swojego tatusia – współpracownika generała Jaruzelskiego. Wszyscy twierdzili, że Kościół nie ma prawa źle się na te tematy wypowiadać.

Aż wreszcie osiemnastu białostockich intelektualistów list do Włodzimierza Cimoszewicza napisało z błaganiem o ubieganie się o prezydencki urząd. I to przesądziło. List osiemnastu białostockich intelektualistów – Boże, człowiek żyje w tym mieście już kilkadziesiąt lat i nie wiedział, że razem z nim mieszka aż 18 intelektualistów!!! Białostockich!!! W życiu nie udało mi się tylu spotkać. Jakby się ukrywali. A teraz wyszli z podziemia, żeby zaapelować do Cimoszewicza.

Zupełnie tak samo, jak swego czasu komuniści. Oni też mówili, że jeżeli Kościół już musi się wypowiadać na tematy publiczne, to tylko na niektóre. A zatem o polityce - nie, ale o wychowaniu w trzeźwości - tak. Głupieli, kiedy jakiś kapłan mówił, że bolszewicy rozpijają naród, bo nie wiedzieli, czy to już o polityce, czy jeszcze o wychowaniu w trzeźwości.

Napiszę to jeszcze raz, bo już kiedyś o tym pisałem. W moim przekonaniu lewica podrzuciła te teczki prawicy z pełną świadomością. Wiedziała, że jak się jej rzuci kość, to zgodnie z polskim obyczajem, pogryzie się o tę kość koncertowo.

I tak się stało. Scenariusz został doskonale zrealizowany, bo trio inkwizytorów okazało się, zgodnie zresztą z przewidywaniami, ograniczone umysłowo. Kiedy już teczki miał każdy na każdego, na scenę wkroczył marszałek Cimoszewicz. On w wojnie teczkowej nie uczestniczył, więc nawet jeśli mu jakąś jeszcze teczkę wynajdą, to zawsze może powiedzieć, zgodnie zresztą z prawdą, że on w te klocki się nie bawił i bawić się nie zamierza.

Do wyborów jeszcze parę miesięcy, więc jest niemal pewne, że koledzy na prawicy tymi teczkami się sami pozabijają. Jeszcze parę wezwań Jolanty Kwaśniewskiej przed sejmową komisję śledczą, a prawica przekona naród (tak jak podczas ostatniego przesłuchania), jak wielka przepaść dzieli kobietę z klasą od prostactwa Giertycha i Wassermana, Miodowicza i Macierewicza, którzy już dawno zapomnieli, po co ta komisja działa. I zadają tak głupie pytania, że przy nich dywagacje Anity Błochowiak na temat pionowych korytarzy, wydają się być szczytem intelektu.

Trio inkwizytorów może już zatem świętować udaną pomoc w wydobywaniu SLD z bagna. Zapomniało bowiem, że naród polski zmuszony do wybierania między złodziejami a inkwizytorami (proszę zauważyć, że innego wyboru nigdy nie ma), postawi raczej na złodziei. Bo jest to naród praktyczny, o czym też już zresztą pisałem, więc wie, że złodziej jest mniej szkodliwy. Co najwyżej ukradnie. A inkwizytor może zabić. Zwłaszcza jeśli za cel postawi sobie oczyszczenie moralne narodu.

Konrad Kruszewski

FOTKI



fot. internet

Pocztówka z wakacji czyli dlaczego wróciliśmy z urlopu na piechotę

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Najwyższa pora

– Ja powiem rzecz historyczną – w pełni zgadzam się z Lechem Wałęsą – powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Należy więc sądzić, że również Kwaśniewski jest za, a nawet przeciw. Pora emigrować!

Zbratali się przy strusiu

Po osiągnięciu takiego zrozumienia obaj prezydenci dokonali historycznego zbratania na imieninach Lecha Wałęsy. Zbratanie odbyło się przy w całości upieczonym strusiu, którego zaserwował Kokoszka.

Można więc powiedzieć, że na tym zbrataniu drób ucierpiał najbardziej.

Polityczny tasiemiec

Renata Beger z Samoobrony zarzuciła wicepremier Jarudze-Nowackiej (tak, tak – jest też taka wicepremier w rządzie, o której już mało kto pamięta), że jako pełnomocnik rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn przejadła cały swój budżet w luksusowych restauracjach.

– Jeżeli pani uważa, że te pieniądze tak przejadłam, to życzę pani podobnej figury – odparowała z sali sejmowej wicepremier Jaruga.

– Może ma pani solitra – pochylił się z troską nad taką figurą poseł Stryjewski.

Mamy zatem teraz jedną posłankę z kurwikami w oczach i jedną z tasiemcem w żołądku. Nie wiadomo, czego bardziej zazdrościć.

Cicha ospałość

Jedna z bulwarówek odkryła, że szef PSL, były premier Waldemar Pawlak, ma kochanek na pęczki i przynajmniej jedno nieślubne dziecko.

– Nie wiedziałam, że Waldemar Pawlak, taki ospały – skomentowała ten fakt Renata Beger – ma aż takie powodzenie u kobiet.

Widocznie kurwiki zatraciły rewolucyjną czujność.

A tak całkiem poważnie, to obserwując dokonania pewnego białostockiego polityka, również z PSL, można powiedzieć, że ten rodzaj przywiązania do wartości chrześcijańskich, jaki reprezentuje Waldemar Pawlak, staje się powoli w PSL normą.

W jakich slipkach do trumny?

Ulubiony minister „Zawirowań", już na początku kampanii całkowicie zapomniany kandydat na prezydenta, minister obrony Jerzy Szmajdziński wydał rozporządzenie dotyczące slipków żołnierskich nieboszczyków. W myśl tego rozporządzenia żołnierze piechoty i lotnictwa powinni być po zabiciu wkładani do trumny w slipkach zielonych, marynarze zaś w granatowych. Z kolei piechocie i lotnictwu przysługuje całun z dwóch prześcieradeł i jedna para zimowych skarpetek na ostatnią drogę, marynarzom zaś tylko jedno prześcieradło i jedynie letnie skarpetki, nawet gdyby pogrzeb odbywał się w zimie.

Zdaniem „Zawirowań", obywatele zbyt beztrosko postawili krzyżyk na Szmajdzińskim. My stanowczo chcielibyśmy, aby był prezydentem, bo zapewniłby tej rubryce tematy na całą kadencję.

Dziękujemy ci, Bolku

– Gdyby nie „Bolek" – powiedział Lech Wałęsa – byście na 1 Maja chodzili i krzyczeli: „Niech żyje socjalizm i komunizm!. Byście nawet octu nie mieli".

Niech żyje Bolek!!!

Z języka wyższych sfer

– Zardzewiała pudernica – takim subtelnym zwrotem językowym określił posłankę Jadwigę Senyszyn Jan Pietrzak, były satyryk.

– A pan jesteś trup i kupa – odpowiedziała Senyszyn, czyniąc aluzje do nieżywego już raczej talentu satyrycznego Pietrzaka.

– Gdybym rzeczywiście chciał dosadnie oddać prawdę o posłance Senyszyn – odpisał jej w „Tygodniku Solidarność" Pietrzak – powiedziałbym, że jest durną posłanką, która przynosi wstyd Sejmowi. Stroi się jak stara lampucera, bredzi jak poparzona, mizdrzy się jak pawian na wybiegu, kręcąc czerwonym...

Oj! Tyle komplementów po obu stronach. Żeby tylko dzieci z tego nie było.

Niczym za PRL

„Gazeta Wyborcza" tak pilnuje wolności słowa, że aż cenzuruje tych, którzy z tej wolności chcieliby korzystać. Zupełnie tak samo, jak cenzura w PRL-u.

Ostatnio „Wyborcza" ocenzurowała wolne słowo Kazika, który chciał, bo jest w tej gazecie felietonistą, napisać o prezydencie Kwaśniewskim (cytujemy): „Pojechał, jak to w jego zwyczaju, w swojej niezmiennej lokajskiej uniżoności i kadził dozorcy parku wschodniego, jak kadzić się nauczył i przyzwyczaił, co jawiło się sporą niestosownością, bo i tak tam nas obecnie nie lubią, bez względu na to, czy ktoś im tam dupę liże, czy nie".

„Wyborcza" wykazała przy tym wyjątkowo rewolucyjną czujnością, bo Kazik w całym felietonie ani razu nie użył określenia prezydent Kwaśniewski. A ponieważ był to już trzeci zdjęty przez „Wyborczą" felieton Kazika, podziękował on redakcji za współpracę. Redakcji, która reklamuje się hasłem: „Nam nie jest wszystko jedno". To widać!

(kk)

Zbigniew Pannert, prokurator w stanie wojennym, dziś pełni funkcję społecznego zaufania. Jest sędzią.

Sumienie go nie gryzie

Czy musiał być bohaterem, by nie krzywdzić ludzi? Czy młodość i strach usprawiedliwiały wypełnianie poleceń władz PRL? Zbigniew Pannert, prezes Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, w latach stanu wojennego był prokuratorem. Oskarżał dwóch działaczy opozycji. Wywieszenie przez nich flagi lub ulotki uznawał za czyn zagrażający... bezpieczeństwu państwa. Domagał się kary więzienia. Czy musiał?

ANNA MIERZYŃSKA

Kiedy przychodzę do Zbigniewa Pannerta, by porozmawiać z nim o przeszłości, sędzia przyznaje, że tamte lata nie niepokoją dziś jego sumienia. Od prawie 20 lat jest sędzią i kilkakrotnie już sam zweryfikował doświadczenia z tamtych lat.

– Ale to, co ja sądzę, chyba nie ma znaczenia, prawda? – mówi. – Człowiek weryfikuje się przecież w ocenach zewnętrznych.

Ponad 50-letni, siwy, elegancki mężczyzna wciąż pamięta swój strach przed wojskiem, który ogarnął go, gdy usłyszał o ogłoszeniu stanu wojennego. Kiedy wspomina tamten okres, wciąż mówi o dramacie czy tragicznym zakręcie historii. Bo przecież miało być inaczej. Chciał być prawnikiem, najlepiej sędzią. Trafił do prokuratury. Nie przerażały go przestępstwa pospolite, jakieś wypadki, kradzieże czy rozboje. Ale polityka? Dlaczego polityka?

– Jak mniemam, wszyscy przyszliśmy do tej prokuratury nie po to, żeby walczyć z opozycją, ale jako prawnicy. Nikt sobie nie wyobrażał, że będzie taki zakręt historii i zetkniemy się z dramatem. To był szok. Byłem młody, ledwo wyszedłem ze stadia aplikanta i asesora, pewnie byłem podprokuratorem – opowiada. – Na szczęście nie miałem tych spraw zbyt wiele. Dlaczego mnie oszczędzono? Nie wiem. Może dlatego, że nie wyglądałem wtedy zbyt poważnie, może byłem za bardzo przerażony, a może w rozumieniu moich przełożonych „nie zasługiwałem" na to, żeby się tym zajmować. Może uważali, że ja się do tego nie nadaję?

Niebezpieczna ulotka

Sprawy były dwie, tak przynajmniej wynika z akt Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, które się zachowały. Proces Lecha Kraszewskiego wymieniany jest we wszystkich książkach historycznych dotyczących stanu wojennego na Białostocczyźnie. Był jednym z pierwszych, bo Kraszewskiego złapano w Knyszynie 28 grudnia 1981 r. Wracał do domu, wypił wcześniej trochę alkoholu na bożonarodzeniowym przyjęciu. Ten członek monieckiej „Solidarności" od 13 grudnia nie uczestniczył w zebraniach związkowych (bo ich nie było), więc nie łamał obowiązującego prawa, które zabraniało działania w związkach i stowarzyszeniach.

Ale tej nocy zdenerwowany brakiem wieści o internowanych znajomych wyrwał z zeszytu kartkę papieru i napisał na niej ołówkiem: „Żądamy uwolnienia więźniów politycznych. MKK „Solidarność". Nie zdążył jej jednak wywiesić na płocie, bo zauważył go milicjant. Został natychmiast aresztowany.

Już następnego dnia wiceprokurator Zbigniew Pannert postanowił wszcząć śledztwo, i to w trybie doraźnym. Oznaczało to, że Kraszewskiemu grożą znacznie wyższe kary, przewidziane za kontynuowanie działalności związkowej. Tak bowiem zakwalifikował jego czyn Zbigniew Pannert.

„W warunkach małej aglomeracji, jaką stanowi Knyszyn, zainicjowanie takiej działalności może stanowić zarzewie dalszych podobnych wystąpień. Stanowi to o szczególnie wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu, z tego to tytułu uzasadniającym prowadzenie postępowania w trybie doraźnym" – napisał w uzasadnieniu.

To nie ja, to szef

– Byłem objęty tzw. aprobatą, tak jak wszyscy młodzi prokuratorzy. Czyli szef dekretował na mnie sprawę, a ja musiałem mu ją zreferować. I to on decydował, czy mam prawidłową koncepcję załatwienia sprawy. W zasadzie moja koncepcja nie była, z punktu widzenia ostatecznego załatwienia sprawy, ważna.

To był pierwszy miesiąc po ogłoszeniu stanu wojennego. Polecenia władzy gorliwie wypełniali i prokuratorzy, i sędziowie. Najostrzejsze wyroki pochodzą właśnie z tego okresu. Może to usprawiedliwia gorliwość w ściganiu Kraszewskiego przez młodego prokuratora? Z. Pannert zamknął śledztwo już 7 stycznia 1982 r., tego samego dnia napisał też akt oskarżenia. 19 stycznia w protokole z rozprawy głównej zanotowano: „prokurator wnosi o wymierzenie oskarżonemu kary trzech lat pozbawienia wolności oraz kary trzech lat pozbawienia praw publicznych".

– Pamiętam, że była pełna sala, że ja w ogóle nie wygłosiłem mowy oskarżycielskiej. Wstałem, powiedziałem, że wnoszę o uznanie winnym i więcej ani słowa –przypomina sobie Zbigniew Pannert.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Kraszewski przesiedział w więzieniu do 15 marca 1983 r. Dopiero tego dnia Rada Państwa zwolniła go warunkowo z odbycia reszty kary. Nie było to ułaskawienie, o jakie wnioskował obrońca Kraszewskiego Anatol Henschke.

„Nadmieniam, iż wymierzono L. Kraszewskiemu karę zbyt surową. Wywieszenie jednego hasła nie powinno skutkować tak wysoką karą" – apelował do władz PRL mecenas.



W stanie wojennym prokurator Pannert żądał dla „solidarnościowców" wysokich wyroków, dziś szczyci się stanowiskiem prezesa Sądu Apelacyjnego w Białymstoku

Uniewinnienie przyszło później, w 1990 r. Podczas rewizji nadzwyczajnej sąd orzekł jednoznacznie, że społeczne niebezpieczeństwo czynu Kraszewskiego było znikome. Stwierdzono też „nieznaczny stopień winy".

Wtedy – proszę zrozumieć...

Czy gdyby młody i przestraszony prokurator nie uznał wywieszania plakatu za działalność związkową, losy Lecha Kraszewskiego byłyby inne? Dziś nikt nie odpowie na to pytanie. Sam oskarżony zaraz po zwolnieniu z więzienia wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Mieszka tam do dziś.

– Żadna władza mi dyrektyw nie wydawała. Jeżeli byłem dyspozycyjny, to dlatego, że znajdowałem się w określonym świecie prawa, które wówczas obowiązywało. Z perspektywy czasu oceniamy to prawo w sposób jednoznaczny. Ale wtedy – proszę zrozumieć. Moim obowiązkiem było realizowanie tego prawa – mówi Zbigniew Pannert, legalista, jak sam się nazywa. I zaznacza, że praca w prokuraturze nauczyła go właśnie kategorycznego przestrzegania prawa. To dlatego nie potrafił pracować jako radca prawny, bo w tym zawodzie, jak mówi, trzeba umieć pisać opinie prawne zgodne z zapotrzebowaniem pracodawcy.

– A ja nie byłem elastyczny – rozkłada ręce.

Czy to znaczy, że prawa trzeba przestrzegać zawsze, niezależnie od tego, jakie ono jest? Czy przepisy zwalniają nas od myślenia?

– To jest tak jak z rozkazem w wojsku – wykłada mi jeden z prawników. – Zasadniczo należy go wykonać bez dyskusji, ale kiedy zagraża ludzkiemu życiu lub zdrowiu, odmowa wykonania go jest nawet wskazana. Wszystko zależy jednak od człowieka...

Przeciwko białej fladze

Swojej drugiej sprawy politycznej sędzia Pannert nie pamięta. Kojarzy tylko, że jakiegoś człowieka zapoznawał z jego aktami.

– Nie prowadziłem tego śledztwa, nie wszczynałem, nie kończyłem go, ani nie oskarżałem – zapewnia. – Dostałem tylko polecenie, by go zapoznać z aktami.

Pamięć potrafi jednak płatać figle, bo zupełnie co innego wynika z dokumentów. Ryszard Szczęsny, członek „Solidarności" z białostockich Fast, spotkał się ze Zbigniewem Pannertem kilkakrotnie. Prokurator osobiście go zresztą przesłuchiwał. To jemu Szczęsny tłumaczył, że wcale nie wywieszał białej flagi. O to bowiem był oskarżony.

Flaga z napisem „Solidarność" powiewała z budynku przy ul. Lipowej w Białymstoku wieczorem, 6 maja 1982 r. Mimo że obok było mnóstwo ludzi, zatrzymano właśnie Ryszarda Szczęsnego. Cztery dni później Zbigniew Pannert podpisał się pod postanowieniem o prowadzeniu postępowania w trybie doraźnym. Znowu ten tryb, który dla każdego człowieka oznaczał jedno – kara nie może być niższa niż trzy lata więzienia. I ten sam zarzut: kontynuowanie działalności związkowej.

Tego już nie da się usprawiedliwić pierwszymi dniami stanu wojennego, bo od jego ogłoszenia minęło pół roku, wielu internowanych wróciło do domów, atmosfera w kraju zelżała. Mimo to Zbigniew Pannert nadal działał zgodnie z grudniowymi dyrektywami władz. Flaga na budynku okazała się być czynem o „znacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa".

Na szczęście strach opuścił już sędziów. Ci, po obserwacji psychiatrycznej Szczęsnego (był zdrowy) i kilku rozprawach uznali, że tryb doraźny nie był właściwy dla tej sprawy. Szczęsny mógł odetchnąć z ulgą, nie groziły mu już najgorsze kary. Ostatecznie skazano go na trzy miesiące aresztu, a że tyle przesiedział on do zakończenia procesu, zaraz po ogłoszeniu wyroku wyszedł na wolność.

„Tego rodzaju wyrażenia przekonań nie można uznać za kontynuowanie działalności związkowej" – stwierdził sąd.

Mogłem być bohaterem, ale...

Zbigniew Pannert uważa, że wykazywał się przyzwoitością, choć – jak zaznacza – nie bohaterstwem:

– Mnie nikt niczego nie kazał, ale miałem dekret o stanie wojennym, byłem prokuratorem i dopóki nie zrezygnowałem z tej funkcji... – wyjaśnia. – Mogłem być bohaterem, powiedzieć: „jestem sympatykiem opozycji, ja was nie kocham, ja was lekceważę, ja was mam w wielkim poważaniu." Do więzienia by mnie nie wsadzili, raczej wywalili ze służby. Pewnie moją żonę, sędzię, też by zwolnili, bo nie sądzę, żeby taka manifestacja z mojej strony była dla niej neutralna. Takim bohaterem nie byłem. Robiłem jednak jakieś zwody, a kiedy wyszedłem z wojska – bo zostałem powołany do czynnej służby wojskowej jesienią 1982 r. i pracowałem w prokuraturze garnizonowej – zwolniłem się z prokuratury. To już mnie przerosło. Czy byłem porządny? Mnie się wydaje, że byłem przyzwoitym człowiekiem. Nie byłem bohaterem, ale, jeżeli to ma jakieś znaczenie, mnie sumienie nie gryzie. Każdy z nas jest człowiekiem ułomnym, nie ma tu ideałów, tak jak nigdy nie będzie raju na ziemi. Problem w mojej profesji polega jednak na tym, że cenne jest to, by być przyzwoitym człowiekiem. A co to znaczy? Definicję przyzwoitości każdy z nas nosi w sobie...

Nie bohaterstwo, a przyzwoitość

Z JÓZEFEM LUBIENIECKIM, adwokatem z Olsztyna, byłym sędzią internowanym w stanie wojennym, byłym członkiem Krajowej Rady Sądowniczej, rozmawia Anna Mierzyńska

– Czy w stanie wojennym zdarzali się pracownicy wymiaru sprawiedliwości, którzy nie byli dyspozycyjni wobec władz?

– Są piękne przykłady, np. bardzo przyzwoity sędzia z Białegostoku, który mnie sądził. W stanie wojennym byłem internowany jako sędzia i zażądałem odszkodowania. Na to, by wtedy wydać wyrok pozytywny, trzeba było dużej odwagi. On ją miał. Byli więc sędziowie przyzwoici, których co prawda później wyrzucono z pracy i trzeba było dopiero zmiany systemu, by mogli wrócić do sądu.

– Rozumiem, że nawet wtedy można była zachować przyzwoitość?

– Można, a nawet trzeba było. Oczywiście były konsekwencje i niektórzy je ponieśli, np. sędzia Jerzy Kwaśniewski czy sędzia Majkowska. Ale byli też sędziowie obrzydliwi. Mój aplikant np. mnie aresztował. To było chore!

– Trzeba było być prawdziwym bohaterem, by nie ulegać władzom?

– Nie, myślę, że trzeba było być przyzwoitym człowiekiem. W stanie wojennym jeden z prokuratorów wygłaszał mowę w sądzie w Olsztynie i nikt nie powiedział tak pięknej mowy obrończej jak prokurator. To był Mieczysław Orzechowski, obecnie rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

– Dziękuję za rozmowę.

Albo sumienie, albo kariera

Z TOMASZEM DANILECKIM z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, rozmawia Anna Mierzyńska

– Kim byli prokuratorzy i sędziowie dyspozycyjni w stanie wojennym? Co oznaczała wówczas dyspozycyjność?

– Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba nakreślić szersze tło. Obowiązujący od 13 grudnia 1981 r. dekret o stanie wojennym powodował, że wiele zachowań mogło być kwalifikowanych jako przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa, za które wymierzano bardzo wysokie kary. Art. 46.1 dekretu mówił: „Kto będąc członkiem stowarzyszenia, związku zawodowego, zrzeszenia lub organizacji, której działalność została zawieszona, nie odstąpił od takiej działalności, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech." Czyli działalność w NSZZ „Solidarność" po 13 grudnia groziła uwięzieniem. Ale to tylko jeden z paragrafów, bo był jeszcze drugi, o postępowaniu doraźnym. Zgodnie z nim, prokurator mógł uznać, że „stopień społecznego niebezpieczeństwa" danego czynu jest szczególnie wysoki i zastosować tzw. doraźny tryb postępowania. W tym trybie sąd mógł wymierzyć następujące kary zasadnicze: karę śmierci, karę 25 lat pozbawienia wolności lub nie krótszą niż trzy lata.

– Czyli najważniejsza była początkowa kwalifikacja czynu - czy uznano go za kontynuowanie działalności związkowej, czy nie?

– To był cały ciąg zachowań władzy, poczynając od milicjanta, który z byle powodu zatrzymywał kogoś w areszcie, następnie przekazywał jego sprawę prokuratorowi, ten stosował najostrzejsze możliwe kwalifikacje czynu, a sądy potwierdzały je swoimi orzeczeniami. Na początku stanu wojennego sądy karały niejako „na postrach", orzekając wysokie wyroki nawet za błahe czyny. W późniejszym okresie, kiedy już wypuszczono część internowanych i aresztowanych, wyroki były niższe.

I teraz możemy wrócić do kwestii dyspozycyjności. Od prokuratora i sędziego zależało, jaką kwalifikację czynu zastosują. Wydaje mi się, że każdy z nich stawał wówczas przed trudnym wyborem: czy zastosować „ostrą" wykładnię prawa, czyli wykonywać swoją pracę tak, jak oczekiwali tego przełożeni, czy też postąpić zgodnie z tym, co podpowiadało sumienie i stosować łagodniejsze przepisy? Postępowanie w zgodzie z sumieniem w praktyce oznaczało narażenie się przełożonym, a może nawet konieczność rezygnacji z dalszej pracy w zawodzie. Trzeba było na jednej szali położyć własną karierę, a na drugiej – los człowieka sprzeciwiającego się systemowi, ale i łamiącego prawo stanu wojennego. I trzeba powiedzieć wprost – dyspozycyjność w tym okresie polegała na tym, że nie włączano kwestii sumienia do podejmowanych decyzji, budując na tym swoje przyszłe kariery i łamiąc życiorysy innym.

– Prokuratorzy i sędziowie byli dyspozycyjni, czyli wykonywali polecenia władz. Ale czy mogli zachować się inaczej? Kwalifikować czyny aresztowanych tak, by nie groziły im najwyższe kary?

– Nawet w roku 1981 czy 1982 była to w pewnym stopniu sprawa uznaniowa. Możliwości innego zachowania się przez prokuratorów i sędziów nie były duże, ale jednak istniały i zdarzały się przypadki „łagodnej" interpretacji prawa. Być może trudno nam dziś zrozumieć sytuację pracowników wymiaru sprawiedliwości w tamtym okresie. Byli oni poddawani bardzo silnej presji. Na początku 1982 r., w Białymstoku, w dniu wolnym od pracy, w budynku sądu przy ul. M. Skłodowskiej otoczonym przez ZOMO, zebrano wszystkich białostockich sędziów. Od tych, którzy należeli do „Solidarności", zażądano wystąpienia ze związku. Gdyby tego nie zrobili, mieli być natychmiast odwołani ze stanowisk i internowani. Wszyscy zadeklarowali wtedy wystąpienie z „S" i rezygnację z dalszej działalności związkowej.

– Dziękuję za rozmowę.

Każdy kolejny spektakl w Teatrze Dramatycznym może być jak skok nad przepaścią

Sztuczki zamiast sztuki

Odgrzewane kotlety mają konsystencję i smak podeszwy. W przypadku Teatru Dramatycznego w Białymstoku jednak nigdy chyba nie będą daniem drugiej świeżości. Bo choć wakacje zamknęły usta sporom wokół dyrektora teatru, Piotra Dąbrowskiego, można się spodziewać, że to nie koniec awantury... A zatem można grzać kotlety: nie będą daniem głównym, ale jako przystawki w nowym menu wystarczą.

ANNA DANILEWICZ

Kiedy po premierze kabaretu „Cztery pary roku – Casting" (kwiecień br.), wznoszono toasty szampanem, Piotr Dąbrowski nawet nie przypuszczał, że kieliszek szybko zamieni na czarę goryczy, która choć przelewać się będzie z każdym dniem, to i tak wypije ją do samego końca.

Burleska. Niewybredne dowcipy idą tam o lepsze z parodią, przedrzeźnianiem i gagami, pośród których podstawianie sobie nogi i obrzucanie tortem należą do ulubionych.*

Piotrowi Dąbrowskiemu – pełniącemu od prawie trzech lat funkcję jedynego nominalnego włodarza teatru – wygasała z końcem sezonu umowa o pracę. Zarząd Województwa miał w tej sytuacji dwa wyjścia: podziękować mu za współpracę i rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora lub przedłużyć umowę, z pominięciem procedury konkursowej.

Odpowiedzialne za kulturę czynniki w Urzędzie Marszałkowskim nie kryły, że pod uwagę brana jest tylko druga opcja. Zastanawiano się jedynie nad określeniem zasad dalszej współpracy z Dąbrowskim. Nie podobało się bowiem urzędowi to, że dyrektor sam dużo reżyseruje we własnym teatrze, zamykając w ten sposób drogę na białostocką scenę innym reżyserom; że nie zaprasza gwiazd, które rozjaśniłyby lokalne mroki, itd.

Do przedłużenia umowy potrzebne były jeszcze dwa dokumenty: opinia ministra kultury oraz teatralnych związków zawodowych.

Minister pomysłowi Urzędu Marszałkowskiego przyklasnął, związki jednak dalekie były od entuzjazmu. Zachowały się trochę jak panna na wydaniu, która może i chciałaby powiedzieć konkurentowi „nie", ale boi się, że zostanie na lodzie.

Marszałek doczekał się szybko również zdecydowanego głosu ze strony teatru. Kilka dni później w urzędzie zjawiła się bowiem delegacja z Dramatycznego. Przedstawiła się jako reprezentacja całości i w imieniu tejże wyraziła poważne zastrzeżenia co do dyrektora: za dużo reżyseruje sam, nie zaprasza – choć obiecywał – innych reżyserów, gra po serialach i teatrach telewizji, nie trzyma „linii programowej", nie dba o „poziom".

Dąbrowski nie ukrywa, że kiedy się o tym dowiedział, chciał spakować walizki i natychmiast wyjechać z Białegostoku. Później jeszcze kilka razy myśl ta kołatała mu po głowie, jednak – jak widać – z negatywnym skutkiem, gdyż póki co szykuje się od kolejnej trzylatki w Białymstoku.

– Chciałem wyjechać, ale inni mnie powstrzymali. Dzwonili, mówili, żebym nie rezygnował – tłumaczy Dąbrowski. – Zorientowałem się, że wcale nie przegrałem i to dodało mi siły.

Dobrze się złożyło, bo sił w następnych tygodniach Dąbrowski potrzebował sporo...

Urząd Marszałkowski, poruszony niepokojem zespołu, postanowił głębiej zbadać zaistniałą sytuację. W teatrze urządzono godzinę szczerości, z udziałem wszystkich zainteresowanych. Okazało się wówczas, że reprezentacja, która pofatygowała się do marszałka, nie reprezentowała nikogo, poza... sobą. Reszta zespołu – jak wynika z relacji uczestników zdarzenia – była zaskoczona faktem, że ktoś w jej imieniu żali się przed obliczem władzy. Reszta ta bowiem tak ogólnie do dyrektora nic nie ma, ba, nie ma nawet nic przeciwko temu, by Dąbrowski zajmował fotel dyrektorski przez kolejne trzy lata.

Scena balkonowa. W typowym wydaniu ona stoi na balkonie, on zaś wyznaje jej uczucie stojąc pod.

Spokój był jednak pozorny, skoro Dąbrowski niemal natychmiast przystąpił do kontrataku. W mediach aktorów, którzy zajęli się dywersją, nazwał wprost „bandą" i „gwiazdorami". Przyznał, że dał się im wmanewrować w układy i podszepty, wskazując jednocześnie na nóż tkwiący w plecach, wybity ręką tychże. Twierdził nawet ostro: „Nie mam zespołu".

Gdy emocje już opadły, zmieniła się i śpiewka:

– Ta sytuacja skonsolidowała resztę zespołu, a w niej jest ogromny potencjał twórczy – zapewniał nas przed tygodniem Dąbrowski. – Dobrze, że tak się stało, jak się stało, bo przynajmniej mamy jasność sytuacji.

Zmiana frontu dziwić nie musi, w końcu przecież Urząd Marszałkowski potwierdził jego nominację na stanowisko dyrektora. Nie bez problemów oczywiście.

Zaraz bowiem po tym, jak zarząd przyjął stosowną uchwałę, pojawiły się głosy, że chyba jednak trzeba ją zmienić. Wpływowe siły w Urzędzie Marszałkowskim próbowały nawet podstawić innego kandydata na to stanowisko. Szeptano o kierownikach literackich i innych formach wsparcia dla Dąbrowskiego. Chciano nawet zatrudnić go ponownie tylko na rok, na co dyrektor już dawno i twardo odpowiedział „nie". W końcu podpisał umowę na kolejne trzy lata, a historia po raz kolejny zatoczyła koło.

Peruka. Cudze włosy udające własne.

Trzy lata temu i wiele razy w trakcie kadencji, Piotr Dąbrowski dawał upust swoim wyobrażeniom na temat teatru. Opowiadał o tym, jak chce budować zespół, tworzyć nowy, lepszy teatr, podnosić jego poziom.

Ostatnia burza (w szklance wody) pokazała, że przynajmniej część tych wizji to były zwykłe zamki z piasku. Mimo to, kolejną trzylatkę Dąbrowski zaczyna w podobny sposób:

– Uważam, że zrobiłem tutaj przez trzy lata kawał dobrego teatru. Chcę pracować dalej. Tu są osoby, z którymi warto pracować – deklaruje.

Podkreśla, że cieszy go fakt, iż teatr – zgodnie z zaleceniami zarządu – wzbogaci się o ciało doradcze Radą Programową, która raz na kwartał będzie się zbierać, by siłą swoich myśli wspierać dyrektora w określeniu zasad działania i repertuaru teatru.

Oprócz tego wsparciem dla dyrektora ma być specjalista, który przejmie na swoje barki sprawy związane z zarządzaniem, pozyskiwaniem środków unijnych i gospodarowaniem nimi.

Sam Dąbrowski też tryska pomysłami. Co do zespołu ma plany trojakie: część zapewne usunie, wstawi kilka nowych twarzy, a kilku osobnikom da druga szansę. Komu? Łatwo się domyśleć.

– Nie zamierzam się mścić. Jeżeli pewne osoby zmienią swoje myślenie o teatrze, o swoim miejscu w zespole, jeżeli poprawią się, to wszystko będzie w porządku – zapewnia.



Fot. A. Ludwiczak

Dyrektor białostockiego Teatru Dramatycznego Piotr Dąbrowski próbuje robić dobrą minę – do złej gry

Zamierza też ściągać do Białegostoku gwiazdy wielkiego formatu, ale nie po to, by przyćmiewały one blaskiem lokalnych „gwiazdorów", ale by współpraca owocowała obopólnymi korzyściami.

No i dobrze. Tyle tylko, że ani to pierwsza reforma, ani też pierwszy reformator w tym teatrze.

Aktor. Ten, kto gra.

Historia w przypadku Dąbrowskiego powtarza się tak bardzo, że aż zakrawa o banał. Minęły zaledwie trzy lata, a znów w Dramatycznym dochodzą do głosu siły, które wstrząsały nim i za kadencji poprzednika Dąbrowskiego, Piotra Kowalewskiego, a i wcześniej: za Andrzeja Jakimca i Wojciecha Karolaka.

Zarząd województwa, choć inny w barwach i ideach, mieszał się do tego stopnia w sprawy personalno-kadrowe na najwyższym stołku teatralnym, że pewnych zawirowań do dziś nie można wyprostować. Nie oglądając się na wolę i opinię zespołu, powołał ponad trzy lata temu na stanowisko dyrektora osobę, która wydała mu się jedyna i słuszna. Bo Piotr Kowalewski też nie lubił kontrowersyjnej „Konopielki" i szybko zdjął ją z afisza. Bo znał zasady, normy i przyzwoitości. Miał być właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Właściwym, bo... swoim. A że nie miał doświadczenia, wiedzy i poparcia w zespole – tym nikt się nie przejmował.

Wcześniej Zarząd Województwa odwołał też skutecznego w swoim czasie Andrzeja Jakimca. Zarząd stawał również okoniem, kiedy Karolak wpuścił na scenę wspomnianą już „Konopielkę". W personalnych i moralnych sympatiach na sztukę brakowało miejsca, choć to jej tak naprawdę dotyczyły spory.

Przed trzema laty, za Kowalewskiego, też w Dramatycznym istniała silna grupa aktorska, z jasno wytyczonym celem, którego za wszelką cenę usiłowała bronić. Kowalewski chciał zwolnić dwie aktorki, wprowadzić swoje, dość drastyczne porządki. Zadarł ze związkami i „Solidarnością". A zatem połączone siły szybko go wykurzyły.

I tak coraz wyraźniej kształtował się w teatrze układ: aktorzy (czy raczej ich „reprezentacja") kontra cała reszta. Dotychczas był to układ zwycięski, dopiero w rozgrywce z Dąbrowskim poległ. Wydaje się, że póki co jest 1:0 dla dyrektora. W końcu, jak rządził, tak rządzić będzie. Ale nawet jeśli – jak twierdzi – zespół mu się przy okazji skonsolidował, to jednak nie zmienia to faktu, że ma do czynienia dalej także z rozłamem. A właśnie w takim układzie trzeba będzie przynajmniej zacząć pracę w październiku. Tyle tylko, że każde posunięcie może okazać się w takiej sytuacji skokiem nad przepaścią. Odsunąć gwiazdorów od ról się nie da, bo wrzeszczeć będą i pomstować na dyrektorską mściwość. Zresztą, kto wówczas będzie grał? W końcu zespół Dramatycznego do największych nie należy.

Dyrektor wykazał swoim postępowaniem – co sam zresztą potwierdził – że ulega wpływom. Czy silny kopniak może coś tu zmienić? Sytuacja może tylko o tyle ulegnie zmianie, że podszepty ucichną. Trzeba będzie się zatem kierować tylko własnym rozeznaniem, co w istniejących układach może być trudne.

W zapowiadaną konsolidację zespołu mogę nawet uwierzyć. W tym momencie dyrektor jest górą, więc przychodzi do niej Mahomet w postaci pewnie dość nieźle zdezorientowanego tłumu. Jednak wierzyć tej sile byłoby dużym ryzykiem. A bez wiary nic zrobić się nie da. Szach – mat.

A, i jeszcze sztuka! Co z nią będzie? Proponuję wróżenie z fusów, bo każde prognozowanie i tak jest zabawą w tym stylu. Ponoć wszystkim właśnie o nią idzie. To jakiś punkt wspólny, coś co łączy zwaśnione i obrażone strony. Ale skoro połączyć nie może, to chyba o tej sztuce zbyt dobrze nie świadczy?

*** Wszystkie śródtytuły są cytatami z książki Tadeusza Nyczka pt. „Alfabet Teatru" (Wyd. Ezop – Agencja Edytorska, Warszawa 2002).**

Samotna matka i czwórka jej dzieci nie mają co jeść

Głód taki, że głowa mała

30-letnia Joanna sama wychowuje czwórkę dzieci: 7-miesięczną Magdę, 4-letnią Adriannę, 5-letniego Kevina i 13-letnią Marlenę. Kiedy jeszcze pracowała jako sprzątaczka, to z trudem, ale jakoś wiązała koniec z końcem. Jednak już od dwóch miesięcy nie ma co włożyć do ust. Ani ona, ani czwórka jej dzieci. Jak mówi z płaczem: „Głodówka taka, że głowa mała...”

MARTA BAKUNOWICZ

– Ciągle tylko ten ryż i ryż, już nie mogę go przełknąć! Co ja, Chinka? – żali się Joanna, pokazując szafkę pełną ryżu w swoim białostockim mieszkaniu. – A bardzo rzadko możemy sobie pozwolić na to, żeby coś innego włożyć do garnka.

Na kreskę w sklepie

Oprócz kilkunastu opakowań ryżu, które regularnie dostaje z „Caritasu”, Joanna w swojej kuchni nie ma nic do jedzenia. W lodówce leży jedynie... lalka, która – jak wyjaśnia Adrianna, jej 4-letnia właścicielka – pod wpływem zimna zmienia kolor.

– Ta lalka to jej największy skarb, mała praktycznie się z nią nie rozstaje. Dostała ją od księdza Konkola – wyjaśnia 13-letnia Marlena, przytulając młodszą siostrę.

Ich matka przyznaje, że często bywa głodna. Kiedy pożyczy pieniądze od sąsiadów albo weźmie w sklepie „na kreskę”, gotuje dla dzieci. Sama zjada po nich resztki.

– Najważniejsze, żeby dzieciaki regularnie się odżywiały. Pieniędzy jest tak mało, że ja nie dojadam mówi. – Piję za to ogromne ilości wody i kawy, żeby jakoś zapchać i oszukać żołądek... Taka głodówka, że głowa mała...

Tydzień temu rodzina miała prawdziwą ucztę – na obiad były placki ziemniaczane i herbata z cukrem. Odwiedził ich kuzyn, który jako „gościniec” przyniósł... dwa jajka. Joanna pobiegła do sklepu i uprosiła dwa kilo ziemniaków – oczywiście „na kreskę”. Marlena skoczyła do sąsiadów pożyczyć sól i cukier.

– A co będziemy jedli dziś, nie wiem... – wzrusza ramionami. – Dzieciom pewnie znów ryż ugotuję... Sama już go nie przełknę...

7-miesięczna Magda jest bezmleczna. Matka cieszy się, że dziewczynka ma ogromny apetyt, że szybko rośnie i przybiera na wadze, ale nie ma pieniędzy na jedzenie dla niej.

– Jedna puszka Nutramigenu kosztuje 13 zł, a malutka wypija ich miesięcznie osiem. Do tej pory dostawałam je z opieki społecznej, ale niedawno powiedzieli mi, że muszę sama kupować. Tylko za co? - rozkłada ręce Joanna.

Dużo dzieci mało pieniędzy

Joanna pochodzi z biednej rodziny. Bardzo źle wspomina swoje dzieciństwo. Twierdzi, że rodzice nieustannie pili i awanturowali się, w ogóle nie zajmując się dziećmi.

– Nie nauczyli mnie normalnie żyć, nigdy nie zaznałam od nich żadnej czułości – wspomina.

Kiedy miała 16 lat, zakochała się w starszym o dwa lata koledze i wkrótce zaszła z nim w ciążę.

– Wtedy on gdzieś zniknął, a ja wciąż mieszkałam z rodzicami. Matka chciała, żebym usunęła ciążę, ale ja się na to nie zgodziłam – wspomina.

– Marzyłam o tym, żeby zostać fryzjerką... Jednak kiedy dziecko się urodziło, rodzice nie pozwolili mi się dalej uczyć. Mam więc tylko podstawowe wykształcenie.

Kiedy ojciec dziecka znów się pojawił, Joanna zamieszkała z nim i małą córeczką w wynajętym mieszkaniu. Jednak zupełnie im się nie układało i po kilku miesiącach wróciła do rodziców.

– Pił, nie wracał na noc... – wspomina. – Nie chciałam, żeby dziecko wychowywało się w takiej atmosferze...

Sytuacja powtarzała się przez następne 10 lat – na zmianę: wspólnie wynajmowane stancje i powroty do rodziców.

– Pojawiał się i znikał, a ja wciąż go kochałam. Urodziłam mu jeszcze Kevinka, Adriannę i siedem miesięcy temu Magdalenkę... – opowiada Joanna, karmiąc najmłodszą córkę. – To prawdziwa, wielka miłość. On jest taki przystojny – ciemnowłosy, wysoki, zgrabny... Nie potrafiłam mu się oprzeć. Teraz już go tak nie kocham, ale wciąż bardzo mi się podoba...

Joanna uważa, że nie ma zbyt wielu dzieci, tylko za mało pieniędzy... Innego zdania była jej matka, u której Joanna wciąż mieszkała. Mieszkanie było jednopokojowe, a wnuków wciąż przybywało. Matka i córka coraz częściej się kłóciły, wzywały na siebie nawzajem policję. Kiedy okazało się, że Joanna po raz trzeci jest w ciąży, matka wygoniła ją z domu.

– Zadzwoniła do telewizji, zrobili o nas reportaż, żeby mnie ośmieszyć i zmieszać z błotem – wspomina. – Od tej chwili praktycznie się nie widujemy... Matka się mnie wyrzekła.



Lodówka pięcioosobowej rodziny zazwyczaj jest pusta

Fot. A. Zgiet

Największym marzeniem Joanny jest praca. Przez kilka lat sprzątała różnym ludziom domy. Niestety, dwa miesiące temu straciła posadę.

– Chlebodawcy sami zbiednieli, nie mieli z czego mi płacić... – wzrusza ramionami. – Od tego czasu utrzymujemy się jedynie z zasiłków i dosłownie balansujemy na granicy przetrwania...

Trzy szczęścia

Joanna bardzo kocha swoje dzieci.

– Już kiedy byłam małą dziewczynką, co wieczór modliłam się, żeby mieć dużo wspaniałych dzieci – opowiada, kołysząc Magdalenę. – Marlenka, Kevinek, Adrianna i Magdalenka są dla mnie największym szczęściem! Tylko tak bardzo mi szkoda, że taką biedę przechodzą... – dodaje ze smutkiem.

Pod niebiosa wychwala najstarszą córkę. Marlena pomaga matce, jak może: zajmuje się rodzeństwem, sprząta, pierze, a w dodatku dobrze się uczy.

– Nie pomagam jej w lekcjach, nigdy nie gonię do nauki, a ona na świadectwie przyniosła mi prawie same czwórki! – rozjaśnia się Joanna. – Marzę o tym, żeby zdobyła dobry zawód i miała spokojne, szczęśliwe życie, nie tak jak ja...

Joanna twierdzi, że jej najstarsza córka zasługuje na to, żeby rodzice rozpieszczali ją i obsypywali prezentami.

– Najbardziej mi żal, że ja nic nie mogę jej dać – przyznaje ze łzami w oczach.

Mimo tragicznej sytuacji finansowej kupiła jednak w końcu córce wymarzony telefon komórkowy.

– Taka radość była, że ojej! – uśmiecha się na wspomnienie tego wydarzenia. – Marlenka ciągle grała w gierki, SMS-owała do koleżanek...

Niestety, wkrótce telefon powędrował do lombardu. W domu bowiem zabrakło jedzenia...

We wrześniu Marlena idzie do gimnazjum. Jej matce już teraz sen z oczu spędza myśl o tym, skąd weźmie pieniądze na książki, zeszyty, plecak, buty dla córki.

– Co ja powiem w szkole? Że jestem samotną matką z czwórką dzieci? A kogo to obchodzi?! Choćbym się rozpłakała i tak nikt nie pomoże... – skarży się, przytulając najstarszą córkę. – Jak ja ją wyprawię do tego gimnazjum? Toż to będzie obciach na całego!

Marlena przyznaje, że w szkole spotykało ją wiele przykrości. Koledzy i koleżanki chwalą się bowiem drogimi rzeczami, na które jej mamy nie stać...

– Przecież ja nawet tornistra nie mam... Pójdę do gimnazjum z zeszytami i książkami w ręku albo w reklamówce... – dziewczynka spuszcza oczy i odwraca głowę, żeby nie było widać łez.

Za swoje drugie szczęście w życiu – zaraz po dzieciach – Joanna uważa mieszkanie komunalne, które dostała rok temu. W malutkim, dwupokojowym mieszkanku jest idealnie czysto. Młoda mama codziennie robi gruntowne porządki, a co tydzień myje okna.

– Muszę sprzątać dla tych dzieci! Jak nie mogą mieć nic innego, to niech chociaż mają porządek w mieszkaniu... – mówi.

W całym domu nie ma natomiast na czym usiąść. Nie ma bowiem żadnego krzesła, kanapy, ani nawet łóżka. Rodzina śpi na rozłożonym na podłodze materacu. Nie ma też oczywiście telewizora ani radia.

„Trzecie szczęście” spotkało Joannę zupełnie niespodziewanie.

– Ksiądz Konkol zaprosił nas na trzytygodniowe wczasy nad morze, do Jastarni! Ja i wczasy... Nigdy nigdzie nie wyjeżdżałam, w życiu nie widziałam morza... – śmieje się. – Po prostu trudno sobie wyobrazić, jakie to szczęście, jaka odmiana w moim szarym życiu! Nareszcie coś miłego... Sama się dziwię, że ten wyjazd aż tak bardzo mnie cieszy...

Kevin, słysząc o księdzu Konkolu, natychmiast prezentuje zabawkę, którą od niego dostał.

– Mamo, chodźmy do Konkola! – krzyczy, ciągnąc matkę za rękę.

Joanna bardzo by chciała, żeby ktoś ofiarował jej dzieciom zabawki, ubrania czy też książki – szczególnie Marlenie, która marzy o podręcznikach do pierwszej klasy gimnazjum. Cała rodzina bardzo ucieszyłaby się też z krzeseł.

– Może znajdą się ludzie, którzy mi pomogą, którzy mają dobre serce i dadzą nam jakieś używane meble... - roztkliwia się Joanna. – Przecież ja, można powiedzieć, taka Matka Polka jestem... No bo kocham swoje dzieci nade wszystko i po prostu chcę zapewnić im normalne, godne życie... A jak tu żyć, kiedy nie ma co jeść ani na czym usiąść?



Fot. A. Zgiet

Tydzień temu dzieci Joanny miały prawdziwą ucztę – na obiad były placki ziemniaczane i herbata z cukrem. Rodzinę odwiedził bowiem kuzyn, który jako „gościniec” przyniósł... dwa jajka.

Gdzie znaleźć najbardziej wysportowanych mundurowych? W strażackiej grupie wysokościowej!

Samobójcę ściągali z komina

Jest ich jedenastu. Wspinają się na dachy wieżowców i kilkudziesięciometrowe kominy. Spuszczają się na linach do głębokich studni i ciemnych tuneli. Ratują samobójców, ofiary pożarów i nieszczęśliwych wypadków oraz zwierzęta. Bywa, że pomagają policji: szukali już w studniach narzędzi zbrodni i wydobywali z nich zwłoki mężczyzn zamordowanych przez „Diabła".

JOLANTA GADEK

Strażacy ze specjalistycznej grupy ratownictwa wysokościowego – bo o nich mowa – to najbardziej wysportowani spośród wszystkich podlaskich funkcjonariuszy.

– Muszą mieć też określone predyspozycje psychiczne – mówi młodszy brygadier Jerzy Górski, dowódca grupy wysokościowej i jednocześnie zastępca dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Białymstoku. – Muszą lubić tzw. sporty ekstremalne, ale nie mogą być ryzykantami. W ich profesji ważne jest opanowanie i rozsądek. Bo od ich decyzji zależy życie ratowanych osób oraz życie ich kolegów.

Oprócz tego muszą umieć pracować w zespole, dobrze znosić stres, umieć szybko ocenić sytuację i podjąć decyzję, która w danej sytuacji będzie najlepszym rozwiązaniem. Nie mogą bać się wyzwań, muszą być gotowi na to, że gdy coś się stanie zostaną ściągnięci do pracy z domu. Nawet w środku nocy. I muszą godzić się z tym, że na co dzień trzeba gasić płonące śmietniki czy odłączać akumulatory samochodów uczestniczących w kolizji. Bo strażacy z grupy wysokościowej na co dzień pracują w zwykłych zespołach.



Na co dzień gaszą płonące śmietniki i odłączają akumulatory samochodów, które uległy wypadkom. Czasami jednak strażacy są wzywani do ratowania ludzkiego życia. Nikt inny bowiem nie potrafi ściągnąć samobójcy z dachu czy też „wyzwolić" uwięzionego na czwartym piętrze dziecka.

Spacer po dnie studni

Grupa ratownictwa wysokościowego powstała w maju 2001 roku. Komendant wojewódzki straży pożarnej uznał, że istnienie takiej grupy jest niezbędne do realizowania statutowych zadań straży.

A do nich należy ratowanie życia i zdrowia ludzkiego.

Tylko w samym Białymstoku istnieje 161 tzw. obiektów wysokich. 133 z nich strażacy zaliczają do takich, w których może dojść do zagrożenia ludzi: są tam problemy z dojazdem przez wąskie osiedlowe uliczki, do wyższych pięter nie sięgają strażackie drabiny. Najwyższymi budynkami w mieście – oprócz świątyń, których jest kilkanaście – są: siedziba Urzędu Miejskiego w Białymstoku, wieżowiec „Biazetu", siedziby ZUS-u przy ul. Młynowej i Uniwersytetu w Białymstoku przy ul. M.C. Skłodowskiej, Hotel „Gołębiewski" oraz domy studenta przy ul. Zwierzynieckiej. Są też trzy kominy o wysokości od 60 do 120 metrów. A trzeba do tego doliczyć wszelkie wieżowce i kominy z pozostałych miejscowości w województwie podlaskim... Strażacy zaczęli gromadzić sprzęt alpinistyczny i przeszli specjalistyczne przeszkolenie. Grupa wysokościowa zadebiutowała w czerwcu 2001 roku, kiedy to policja poprosiła strażaków o przeszukanie dna studni w miejscowości Zubry. Na terenie posesji, na której znajdowała się studnia, doszło do zabójstwa. Policjanci przypuszczali, że zabójca mógł wrzucić do niej narzędzie zbrodni. Studnia miała 12 metrów głębokości... Strażacy spuścili się na linach na dno, przeszukali ją, ale niczego nie znaleźli.

Drugie zadanie było znacznie bardziej niebezpieczne, ale też i bardziej spektakularne. Strażacy z grupy wysokościowej zdemontowali figurę Matki Boskiej znajdującą się na wieży kościoła św. Rocha w Białymstoku.

Matka Boska mogła spaść

Figura znajduje się na wysokości 85 metrów i ma 3 metry wysokości.

– Przekrzywiła się i zawisła na jednej stalowej linie – mówi Marcin Janowski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej PSP w Białymstoku.

– Zagrażała bezpieczeństwu przechodniów. W każdej chwili mogła spaść. Poza tym gdyby to nastąpiło, uległaby zniszczeniu i zapewne uszkodziłaby również elewację kościoła.

Nie ma w Białymstoku ani na Podlasiu dźwigów tak wysokich, żeby okazały się użyteczne przy takim zadaniu.

– Okręciliśmy figurę linami i powoli, używając własnych mięśni i przekładni, ściągnęliśmy ją na podest przy kopule, a potem spuściliśmy na dół – wspomina Jarosław Jefimiuk z grupy wysokościowej. – To było naprawdę trudne zadanie, bo cały czas istniało ryzyko... Na początku – że zanim obwiążemy figurę linami pęknie linka, która utrzymywała ją na wieży kościoła, a potem – że figura potłucze się w trakcie spuszczania lub spadnie.

W ubiegłym roku zaś przeprowadzono akcję zdjęcia krzyża z kopuły cerkwi w Zabłudowie. Krzyż został uszkodzony przez silny wiatr i zagrażał bezpieczeństwu wiernych odwiedzających świątynię. Cerkiew ma 33 metry wysokości, więc żeby zdjąć krzyż musiało wdrapać się na nią czterech ratowników.

Zarówno krzyż, jak i wspomnianą figurę Matki Boskiej, z powrotem umieściły na swoim miejscu specjalistyczne firmy wynajęte przez parafie.

– My wkraczamy do akcji wtedy, kiedy zagrożone jest zdrowie i życie ludzkie – mówi Marcin Janowski. – Szkolenie członków grupy wysokościowej, zakup i utrzymanie w dobrym stanie sprzętu to duże wydatki pokrywane z budżetu straży, a więc przez podatników. Dlatego nie świadczymy usług komercyjnych, choć nierzadko różne firmy chciałyby, żeby im pomóc np. w wieszaniu reklamowych banerów. Często jest tak, że jak ktoś nie wie, gdzie zadzwonić, dzwoni do straży.

Po linach między blokami

Jarosław Jefimiuk przed rozpoczęciem służby w straży pożarnej nie trenował alpinizmu, ale był wysportowany. Sprzęt do wspinaczki poznał dopiero podczas strażackich szkoleń. Teraz jest prawdziwym specjalistą w tej dziedzinie.

– Każda akcja jest inna, nie zdarzyły się dwie podobne do siebie – mówi. – Dlatego ćwiczymy różne sytuacje. Umiemy – w razie potrzeby – za pomocą lin ewakuować kogoś z dachu wieżowca czy balkonu na górnym piętrze, przejść po linach z dachu jednego bloku na drugi, nad rzeką, pod mostem itp.

Regularnie strażacy trenują też ewakuowanie rannych osób z dachów budynków przy pomocy śmigłowca. Jest to zadanie niełatwe i bardzo niebezpieczne. W tym tygodniu podczas centralnych strażackich ćwiczeń w Żaganiu doszło do wypadku: dwóch strażaków podczepionych do śmigłowca spadło na ziemię. Jeden wypełniał zadania ratownika, drugi leżąc na specjalnych noszach odgrywał rolę rannego. Na szczęście nie odnieśli zbyt poważnych obrażeń, śmigłowiec nie zdążył bowiem jeszcze wzbić się zbyt wysoko w powietrze.

Znaleźli ofiary Diabła

Dwa lata temu, w marcu, policjanci poprosili strażaków o przeszukanie pełnej gruzu studni przy ul. Reymonta w Białymstoku. Strażacy spuścili się na dno, wydobyli gruz i znaleźli pod nim zwłoki dwóch mężczyzn.

– To było straszne! – wspomina Jarosław Jefimiuk. – Zwłoki znajdowały się w daleko posuniętym rozkładzie, bo leżały na dnie studni przez kilka miesięcy. Ich wygląd był okropny, trudno też było znieść potworny odór...

Okazało się, że ofiary to dwaj bezdomni, którzy padli ofiarą bestialskiego zabójstwa popełnionego przez mężczyznę o pseudonimie „Diabeł". Morderca niedawno został skazany przez sąd na dożywocie za podwójne zabójstwo i pobicie ze skutkiem śmiertelnym.

Innym razem strażacy z grupy wysokościowej musieli wdrapać się na balkon mieszkania znajdującego się na czwartym piętrze bloku przy ul. Witosa w Białymstoku. W środku uwięziono było półtoraroczne dziecko. Matka wyszła na chwilę z mieszkania i drzwi się zatrzasnęły. Blok był tak usytuowany, że nie mógł do niego podjechać wóz strażacki z drabiną. Strażacy więc spuścili się na balkon z dachu, weszli do środka mieszkania i od wewnątrz otworzyli drzwi.

W Elektrociepłowni Białystok z kolei wyciągali ze zbiornika o głębokości 8 metrów pracownika, który wpadł do środka i połamał obie ręce.

Desperaci na wieżach i słupach

Pod koniec lutego tego roku strażacy z grupy wysokościowej wspomagali policję, która nakłaniała mężczyznę grożącego popełnieniem samobójstwa do zejścia na ziemię z wieży z nadajnikami telefonii komórkowej w Michałowie. Mężczyzna wdrapał się tam i groził, że skoczy. Protestował w ten sposób przeciwko niesprawiedliwemu – jego zdaniem – wyrokowi sądu. Strażacy na wysięgniku podnieśli do góry policyjnego negocjatora. Po rozmowie z negocjatorem desperat sam zszedł z wieży. Ta sama historia z udziałem tego samego mężczyzny powtórzyła się dwukrotnie w ciągu kilku dni.

W Białymstoku strażacy z grupy wysokościowej asekurowali też mężczyznę, który wdrapał się na słup wysokiego napięcia przy ul. Augustowskiej i groził, że skoczy.

– W Łapach z kolei z komina kotłowni Zakładu Naprawy Taboru Kolejowego ewakuowaliśmy 16-letniego chłopca o skłonnościach samobójczych – mówi Jerzy Górski. – Nastolatek wdrapał się na wysokość aż 60 metrów i chciał skakać...

Chłopiec po rozmowach ze strażakami zmienił zdanie, ale nie był już w stanie samodzielnie zejść z komina. To mogłoby okazać się zbyt niebezpieczne. Był już zmęczony i zmarznięty, zdrętwiały mu ręce i nogi. Strażacy zbudowali więc specjalne stanowisko do opuszczania chłopca na ziemię. Założyli mu specjalne szelki ratownicze w asyście strażaka opuścili go w bezpieczne miejsce.

– Ratować takich desperatów jest najtrudniej – ocenia Jarosław Jefimiuk. – Nigdy bowiem nie wiadomo, jak się zachowają. Mogą posłusznie wykonywać polecenia strażaka, ale mogą też wpaść w panikę, histerię, zachowywać się agresywnie. A to może okazać się niebezpieczne na wysokości 60 metrów... Nawet dla tak wysportowanych facetów jak my.

REKLAMA

LUBELSKI WĘGIEL „BOGDANKA" SPÓŁKA AKCYJNA

Bogdanka, 21-013 Puchaczów
tel. (081) 462-51-00, 462-51-01, fax (081) 462-51-91
www.lw.com.pl e-mail:sprzedazw@lw.com.pl

Dział Sprzedaży Węgla
tel. 081 462-55-80
462-55-82
fax 081 462-56-37

UWAGA!!! - Odbiorcy węgla
w okresie od 27 czerwca do 12 sierpnia 2005 r.
obowiązuje letnia organizacja zasad sprzedaży węgla.

WARUNKI ZAKUPU:
- gotówka - kasa w Bogdance czynna w godz. 6.00 - 14.00 (pon. - piąt.)
- przedpłata - w banku lub na poczcie na konto
BANK MILLENNIUM S.A. O/Lublin 26 1160 2202 0000 0000 6017 6614 (odbiór dnia następnego)
- odbiór węgla w Bogdance w godz. 6.00 - 21.00 (pon. - piąt.)

ORZECH kl. 27/08/12 — 240,00 zł/t netto, 292,80 zł/t brutto
GROSZEK kl. 27/07/12 — 220,00 zł/t netto, 268,40 zł/t brutto
MIIA kl. 20/25/12 — 170,00 zł/t netto, 207,40 zł/t brutto
MIIA kl. 22/18/12 — 187,00 zł/t netto, 228,14 zł/t brutto

Powyższe ceny gwarantujemy TYLKO do 31 lipca 2005 r.
Skorzystaj z niskich cen - zaoszczędzisz duże pieniądze

Kurt Scheller rozsmakował się w domowym jedzeniu, a Carlos Gonzales z Dominikany kocha jeść wszystko

Podlasie palce liza!

Tatarski pierekaczewnik smakuje nie tylko gościom agroturystycznego gospodarstwa z Kruszynian, ale zajadali się nim też słynni kucharze z różnych stron świata, którzy tydzień temu odwiedzili Białystok. W tym pierogu z mięsnym nadzieniem rozsmakował się nawet Kurt Scheller, znany szwajcarski kuchmistrz, który z niejednego pieca jadł już... pierogi.

ANNA MIERZYŃSKA



Wiesław Ambros ze Szczyrku na oczach Kurta Schellera (z lewej) i innych widzów przygotował znakomitego węgorza duszonego w śmietanie. – Smakuje? – wypytywał potem zajadających się potrawą białostoczan.



Na placu przez Pałacem Branickich jedzenia było pod dostatkiem. A widoczny na zdjęciu gorący bigos był tak smaczny, że białostoczanie zajadali się nim mimo upału.

Dżenneta i Tamara Bogdanowicz rozwałkowują płat elastycznego ciasta. Jest cienki, ale bardzo duży, prawie jak na strudel znany z austriackiej kuchni. Rozciągają go delikatnie na ścierce, by w końcu jednym ruchem przerzucić na stolnicę. Smarują go jajkiem i masłem, potem rozwałkowują kolejną część ciasta. To dopiero początek pracy nad pierekaczewnikiem. Za chwilę na rozwałkowanych płatach ląduje farsz z baraniny lub wołowiny. Potem ciasto trzeba zwinąć, ale ostrożnie, żeby przypadkiem się nie porwało! W końcu rolada wyląduje w dużej tortownicy albo w prodiżu.

– Pyszne – oblizywali place ci, którzy mieli okazję spróbować tych delicji podczas Festiwalu Kuchni Kresowej i Regionalnej w Białymstoku. Pierekaczewnik wygrał już kilka konkursów kuchni podlaskiej. Zachwycił się nim też Robert Makłowicz i pokazał w swoim programie telewizyjnym „Podróże kulinarne". Teraz trafił też w gust znanego Szwajcara Kurta Schellera i całego kulinarnego jury, które to właśnie danie uznało za najlepsze na całym festiwalu. Dwie „domowe" kucharki, które przygotowały zwyczajne (dla nich) potrawy, wygrały z profesjonalistami z restauracyjnych i hotelowych kuchni.

– Nie spodziewałyśmy się wygranej. Nasze dania były zwyczajne – zrobiłyśmy to, co jemy w domach – tłumaczyły po ogłoszeniu wyników zaskoczone kuchmistrzynie.

Domowe dla Kurta Schellera

– I takie właśnie dania najbardziej mi smakowały – podkreślał Kurt Scheller. – Nie potrawy z profesjonalnych kuchni, ale z agroturystycznych.

A Kurt Scheller wie, co mówi. Próbował już przecież tysięcy dań! Najbardziej nietypowe z nich to, jak do tej pory, grillowany wielbłąd...

Przygoda Kurta z gotowaniem rozpoczęła się, kiedy miał 16 lat. Od roku 1975 był szefem kuchni w różnych hotelach na całym świecie: hotelu Hilton w Amsterdamie i na Jamajce, hotelu InterContinental w Quito, hotelu SAS w Kuwejcie, Ramzes w Kairze, Olimpia Penta w Moskwie i wreszcie w Bristolu i Sheratonie w Warszawie.

– Może właśnie dlatego dziś najbardziej smakuje mi domowe jedzenie – zastanawiał się.

A takiego na festiwalu nie było wcale zbyt dużo. Tylko trzy „domowe" ekipy z Podlasia zdecydowały się stanąć w szranki z profesjonalistami. Były to, oprócz „Tatarskiej Jurty" z Kruszynian, także Łukaszówka z Supraśla oraz zespół stworzony przez dwie najlepsze gospodynie z Kruszewa: Genowefę i Teresę Sokół. To te ekipy szykowały najlepsze podlaskie smakołyki: babkę ziemniaczaną z żeberkami, faszerowanego szczupaka czy panierowanego zawijańca z pieczarkami.

– Doskonałe i naprawdę oryginalne – zachwycali się członkowie Stowarzyszenia Szefów Kuchni, którzy odziani w białe fartuchy i wysokie czapy dumnie przechadzali się po placu przed Pałacem Branickich.

To po prostu nasza kuchnia!

Festiwal Kuchni Kresowej i Regionalnej odbył się w Białymstoku po raz pierwszy. Wymyślili go: Arleta Żynel i Andrzej Jasiuk, właściciele białostockiej restauracji „Arsenał".

– Pomysł narodził się w ubiegłym roku, podczas podobnego festiwalu w Mrągowie, który wygraliśmy. Jury uznało za najlepsze nasze danie, czyli kiszkę ziemniaczaną z kurkami – opowiadała Arleta Żynel. – Wtedy postanowiliśmy go przenieść do Białegostoku. I udało się! Można tu spotkać najróżniejsze potrawy, bo kuchnia kresowa to bardzo specyficzna kuchnia, rodzinna. Wywodzi się po prostu z naszych domów. Jestem przekonana, że każda gospodyni ma w swoich zapiskach jakieś oryginalne przepisy.

Szybko okazało się, że kuchnia kresowa to nie tylko babka i kiszka ziemniaczana czy też smalec z małosolnymi ogórkami – choć i tych nie zabrakło. Uczestnicy festiwalu proponowali dania naprawdę zaskakujące.

Pasztet jak poezja!

Zajazd Soplicowo z Białowieży postawił na dziczyznę.

– Podajemy dziś pasztet z dzika ze śliwką i comber z sarny – mówił jeden z kucharzy. – Ale proszę państwa, to nie jest zwykły pasztet. To czysta poezja! Do tego sos... palce lizać!

Ten zestaw posmakował 13-osobowemu jury – przyznali mu drugie miejsce.

Carlosowi też smakowało

Lekką przystawkę proponowała natomiast białostocka Restauracja Orientalna.

– Na co dzień nie specjalizujemy się w kuchni kresowej, tylko w... suszi, ale postanowiliśmy wystartować w konkursie. Proponujemy podaną na żytnim podpłomyku sałatę ze szczawiu, szpinaku i botwiny, z polędwiczkami wieprzowymi i sosem śmietanowo-buraczanym – wyliczała Urszula Kamińska, właścicielka restauracji. – Daniem głównym będzie schab z dzika z racuchami i kurkami.

Mimo upału kucharze przez kilka godzin uwijali się przy ogniu. I nawet nie ocierali potu z czoła...

– Oni są naprawdę niesamowici, przecież nad tymi palnikami jest ok. 60 stopni Celsjusza – wychwalał ich Carlos Gonzales Tejera z Domi-nikany, znany wszystkim z telewizyjnego programu „Europa da się lubić". Carlos od kilkunastu lat mieszka w Polsce, prowadził jeden z pierwszych w polskiej telewizji programów o gotowaniu „Między nami smakoszami". W Białymstoku występował w roli konferansjera. Wychwalał wszystko: wędzone ryby, szwajcarskie pieczywo, sprzedawane podczas festiwalu i oczywiście doskonały podlaski miód.

– To nieprawda, że misie najbardziej lubią miód. Misie najbardziej lubią karkóweczkę – przekonywał publiczność. – A miód najbardziej lubię ja – dodawał po cichu. – Ja zresztą lubię wszystko, co dobre. A tu,



Kuchnia Hotelu Branicki z Białegostoku na przystawkę serwowała... raki.

– One są z naszych, suwalskich jezior – zapewniali kucharze. – Nasze jeziora są naprawdę tak czyste, że żyją w nich raki. Warto ich więc spróbować.

Niesamowity zapach niósł się ze stanowiska Kompleksu Pałacowego w Baranowie Sandomierskim. Przystojni kucharze, obwiązani – zamiast fartuchami – jutowymi workami, podsmażali prawdziwki, by nimi faszerować... ślimaki. Głównym daniem była wieprzowina z kiszką ziemniaczaną i faszerowanymi pomidorami.

w Białymstoku, jest takich dań bez liku. I kiszka ziemniaczana, i kartacze, i wspaniałe pierogi...

Za darmo? To niemożliwe!

Białostoczanie nie mogli uwierzyć, że wielu smakołyków można było spróbować za darmo. Ekipy konkursowe najpierw częstowały przywiezionymi specjalnie na tę okazję potrawami. Właścicielka supraskiej „Łukaszówki" zapraszała na domowe pączki.

– Po ile one? – pytało wiele osób.

– Za darmo. Proszę się częstować.

...to dobre

– Za darmo? To przecież niemożliwe – dziwili się białostoczanie.

Przy innym stoisku proponowano razowy chleb ze smalcem i małosolne ogórki. Było też świeże ciasto i domowej roboty kiełbasa. A jeśli ktoś się nie najadł, po drugiej stronie placu miał mnóstwo stoisk serwujących rozmaite smakołyki. Co prawda trzeba było wydać na nie parę złotych, ale jak zapewniali ci, którzy spróbowali, warto było. Serwowano dania kuchni greckiej, znakomite ryby i polane smażoną cebulką pierogi: ruskie, z mięsem lub kaszanką.

– Smakują? – wypytywali mistrzowie kuchni w białych, wysokich czapach, którzy osobiście przygotowywali smakołyki dla białostoczan.

– Doskonałe! – zachwalali zagadnięci i odchodzili... po kolejną porcję. Nikogo nie zrażał upał. Gorące dania przygotowane przez profesjonalistów rozchodziły się w mgnieniu oka.

Także jury stanęło na wysokości zadania. Każdy z jego członków musiał spróbować dwunastu przystawek i dwunastu dań głównych. Przy długim stole co jakiś czas głośno tłukły się talerze.

– Na szczęście! – co do tego uczestnicy festiwalu byli zgodni. Publiczność wyrażała jednak obawy, że jury nie da rady zjeść wszystkiego, co dla niego przygotowano.

– Nie ma takiej opcji – odpowiadała twardo Arleta Żynel, a jurorzy jedli, jedli i jedli... Potem dań konkursowych mogła spróbować publiczność. Do stoisk natychmiast ustawiły się kolejki, a mięsa, faszerowane ryby, panierowane zawijańce, pierekaczewniki i tatarskie kołduny rozeszły się w mgnieniu oka. Ci, dla których nie starczyło, rozczarowani odchodzili od stoisk.



Tamara i Dżanneta Bogdanowicz z Kruszynian były zaskoczone swoim zwycięstwem. – Robiłyśmy przecież zwyczajne, codzienne potrawy – tłumaczyły. Ale właśnie takie dania najbardziej smakowały jurorom Festiwalu Kuchni Kresowej i Regionalnej.

– Chciałam spróbować tych tatarskich specjałów, bo wiele razy już widziałam w telewizji, jak się je robi, ale nie miałam okazji ich jeść. A tu pan przede mną zabrał ostatnią porcję tego pieroga! – pani Elżbieta z Białegostoku była wyraźnie zirytowana.

– Niech pani spisze przepis i zrobi sama, w domu. To nie takie trudne – zachęcały właścicielki „Tatarskiej Jurty".

W sumie jednak jedzenia było mnóstwo. I być może właśnie ono wpłynęło na doskonałe humory wszystkich uczestników festiwalu.



www.zeitgeistfilms.com

Jak się wpadnie w ręce filmowców, trudno się z nich wyrwać – wzdycha urodzona w Sokółce Esther Gorintin

Sokólski fenomen francuskiego kina

Esther Gorintin to fenomen francuskiego kina. Na rozpoczęcie kariery filmowej zdecydowała się w wieku 85 lat. Pomyślnie przeszła casting do filmu „Podróże" młodego reżysera Emmanuela Finkiela, a wiosną 1999 roku defilowała w Cannes po czerwonym dywanie wśród gwiazd o światowej sławie. W tym roku jej urodzinowy tort ozdobią 92 świeczki, a ona wciąż otrzymuje nowe angaże. I przyjmuje je. Na wywiad namówić ją trudno: „Gonią mnie pilne obowiązki. Nie mam czasu" – wykręca się lub wzdycha: „Jestem taka zmęczona".

Mieszkający z nią syn Armand, 55-letni instruktor jazdy, sympatyk anarchistów, informuje dziennikarzy żartobliwie: – Za pierwszym telefonem matka zgadza się na rozmowę tylko z reżyserem lub producentem. Trzeba próbować, nie wierzyć w jej „śmiertelne zmęczenie". Dodaje też: – Oznaką, że człowiek żyje, jest bicie jego serca. W przypadku żydowskiej matki – jej westchnienia i lamenty. Matka wiecznie na coś narzeka, ale czasem uczciwie przyznaje, że niewiarygodne szczęście nigdy jej nie opuszczało.

Najmilej wspomina lata spędzone w Sokółce, położonej w połowie drogi między Białymstokiem a Grodnem. Urodziła się tam w 1913 roku jako poddana cara Mikołaja II wyznania mojżeszowego.

7-letnia Esther, polska Żydówka

W 1920 roku rozpoczęła naukę w polskiej szkole: – W domach żydowskich rozmawiało się w jidysz, chrześcijanie, głównie rolnicy mieszkający na obrzeżach Sokółki, posługiwali się językiem rosyjskim lub białoruskim. Polskiego wszyscy uczyli się od swych dzieci – uczniów. Poza szkołą, mieliśmy w Sokółce kościół, synagogę, teatr i kino. Do kina chodziłam co tydzień. Do synagogi – raz do roku.

Rolnicy byli bardzo pobożni. Idąc na niedzielną mszę, zatrzymywali się przy domu jej ojca grabarza, by zmienić chodaki na świąteczne obuwie. Esther lubiła odwiedzać nieżydowskich sąsiadów, którzy częstowali ją wieprzowymi żeberkami. Zakazane jadło bardzo jej smakowało.

W dzieciństwie marzyła, by zostać baletnicą. Ojciec wybił jej to z głowy: – Tancerki mają złą opinię. Postanowiła więc zostać chirurgiem dentystycznym. Nie dostała się na warszawską uczelnię, gdyż na kierunki medyczne obowiązywało numerus clausus. Wtedy jej brat Borys namówił ją na studiowanie stomatologii w Bordeaux, gdzie mieszkał od pewnego czasu. Nie zastanawiając się, wsiadła do pociągu...

Na tym samym wydziale studiował inny polski Żyd, Dawid Gorinsztejn. Pobrali się w 1938 roku. Gdy wybuchła wojna, Dawid zgłosił się do Legii Cudzoziemskiej. Wkrótce potem trafił do niewoli. Ona została sama w okupowanym mieście. Gdy 27 września 1940 roku nowe władze zobowiązały pięciotysięczną mniejszość żydowską do wpisania się na specjalną listę, niezwłocznie udała się do prefektury.

– Nie miałam żadnych podejrzeń ani obaw – wyjaśnia. – Jeszcze nic nie wiedziałam o obozach koncentracyjnych. Od lata 1940 roku pracowałam w zakładzie fotograficznym i wynajmowałam pokój u Gisele Soulat, wdowy po oficerze. Dopiero 13 marca 1942 roku zostałam zatrzymana i doprowadzona na komisariat. Wtedy już sporo słyszałam o traktowaniu Żydów przez nazistów, więc rozpaczliwie płakałam. Francuski policjant, miły staruszek, uspokajał mnie: „Zamiast szlochać, niech pani dobrze przejrzy, co ma w torebce". I wskazał wymownie na gazowy piecyk. Zrozumiała. Spaliła stare podanie o wizę do Związku Sowieckiego oraz legitymację młodzieżowej organizacji komunistycznej. Przewieziono ją do obozu w Merignac, skąd odprawiano

transporty do obozów zagłady

Zwolniono ją stamtąd sześć tygodni później, po skutecznej interwencji Giselle Soulat i stowarzyszenia żon jeńców wojennych.

15 lipca 1942 roku na wracającą wieczorem do domu 29-letnią Żydówkę czekało dwóch policjantów i dwóch żandarmów.

– Pani idzie z nami! – usłyszała. Ton był tak ostry, że nie ośmieliła się dyskutować. Tuż po przewiezieniu do bordoskiego fortu Ha, zasłabła. Została przetransportowana do szpitala św. Andrzeja. Eskortujący ją policjant zapowiedział: – Wrócę po panią jutro, o szóstej rano. Zrozumiała. Uciekła. Następnego dnia 172 bordoskich Żydów odjechało do obozu koncentracyjnego.

Brat Esther, związany w Ruchem Oporu, poprosił znajomego o przeszmuglowanie siostry do wolnej strefy.

– Ten mężczyzna zawiózł mnie aż do wsi La Reole – zapamiętała. – Za nią przebiegała linia demarkacyjna. Paser uprzedził mnie: „Pewnie będą strzelać. Ale nie oglądaj się, tylko co sił w nogach biegnij do lasu". Strzelali, ale żadna kula mnie nie dosięgła.

Pociągiem dotarła do Lyonu. Pierwsze kroki skierowała do proboszcza, który zdobył dla niej fałszywe dokumenty. Według nich, była szwajcarską obywatelką Carmen-Juliette Guerin, z domu Gaillard. Znalazła pracę u fotografa. Jednak wkrótce, 11 listopada 1942 r., Lyon także znalazł się w strefie okupowanej, a szefem gestapo został Klaus Barbie, zwany Rzeźnikiem Lyonu. Fałszywa Szwajcarka, po wcześniejszych doświadczeniach, żyła odtąd w ciągłym strachu. Często zmieniała adresy.

Szczęście przez te ponad dwa lata nie opuszczało jej. Tylko raz znalazła się w łapance,

ale zdołała uciec

I znów dzięki pomocy policjanta. Mniejsze szczęście miał jej brat. „Zgarnięty" w Bordeaux, wywieziony do Auschwitz, cudem uniknął śmierci.

– Rodzicie, niestety, podzielili los większości mieszkańców Sokółki i katolików – wzdycha 91-latka. – Zginęli w Treblince.

Dawid Gorinsztejn, zwolniony z obozu jenieckiego, odnalazł żonę. Zdecydowali się pozostać we Francji – jako Esther i David Gorinthin. Zamieszkali w Paryżu, przy ulicy Rivoli. Na parterze ich kamienicy było małe kino. Oni otworzyli gabinet dentystyczny. Czterdzieści lat później, w 1985 roku, w tym kinie, w trakcie festiwalu żydowskiego doszło do zamachu terrorystycznego, w którym około dwudziestu osób odniosło rany. Przypadkowo tego wieczoru Esther opuściła seans.

W następnym roku owdowiała. Zaczęła malować. W 1989 roku przeczytała w gazecie, że Emmanuel Finkiel poszukuje do swego filmu staruszki mówiącej po rosyjsku i francusku z autentycznym akcentem jidysz. Pomyślała: – Spełniam wszystkie kryteria. Dlaczego nie miałabym się zgłosić? Wygrała casting i zagrała rolę 85-letniej Żydówki, zagubionej we współczesnym Tel-Awiwie, gdzie trudno znaleźć kogoś znającego jidysz. Sukces sprawił, że posypały się propozycje od innych reżyserów francuskich. W ub. roku przez kilka tygodni pracowała na Ukrainie.

– Debiutując, nie miałam pojęcia, że jest takie zapotrzebowanie do grania ról staruszek – wzdycha. – Teraz nie mam już czasu na nic. Jak wpadnie się w ręce filmowców, trudno się z nich wyrwać.

Danuta Wroniszewska

(Na podst. „Le Monde", przedruk z „Angory")

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Anna Mucha rozstała się z Wojewódzkim

Tym razem naprawdę?

Warszawę lotem błyskawicy obiegła wieść, że Anna Mucha, czyli Madzia z serialu „M jak miłość" rozstała się z Kubą Wojewódzkim - dziennikarzem, showmanem i skandalistą. Nie wiadomo jednak, czy to prawdziwa informacja, bo podobne wieści pojawiały się już kilka razy i potem były dementowane.

Równie często jak plotki o rozstaniu tych dwóch postaci ulubionych przez kolorowe czasopisma, pojawiały się plotki o ich rzekomym ślubie zawartym w tajemnicy. Tym razem jednak aktorka rozstanie z ukochanym zasugerowała w swoim blogu w internecie.

Anna Mucha to bardzo ambitna młoda osoba, która bardzo szybko podbiła serca sympatyków serialu „M jak miłość" rolą Madzi. Początkowo grała rolę ofiary - dziewczyny krzywdzonej przez swego partnera. Stopniowo jednak jej postać ewoluowała i ostatnio o Madzię walczyło dwóch, a właściwie trzech mężczyzn - Kamil, Paweł i Sasza, jej serialowy mąż. Tuż przed wakacyjną przerwą Madzia po raz drugi zerwała romans z Kamilem i zaczęła spotykać się z Pawłem. Czyżby prywatnie aktorka też postanowiła zmienić partnera?

kul, fot. KAPiF



Widzowie utożsamiają Magdę Górską z Olą

Ma kłopoty przez Olę

W ostatnim odcinku „M jak miłość" wyemitowanym przed przerwą wakacyjną Piotrek zdradził Kingę z Olą. To szalenie oburzyło miłośników serialu. Magdalena Górska, która odtwarza rolę Oli spotyka się na ulicy z niechęcią przechodniów. Pewnego dnia usłyszała za plecami nawet pogróżkę rozsierdzonej kobiety: „Najchętniej to bym panią zastrzeliła!". Także internauci nie przebierali w słowach: „Niech szuka innego fachowca do jej zasranej umywalki" - napisał jeden z nich (Ola poprosiła Piotrka o naprawę umywalki i wtedy właśnie doszło do zdrady). Niektórzy co prawda bronili aktorkę podkreślając, że ona tylko gra powierzoną jej postać i najwyraźniej robi to dobrze, ale większość internautów wyraźnie utożsamiła Magdę z Olą i dawała upust swej niechęci do aktorki.

Sama Magda Górska, choć uwagi widzów nie są przyjemne, jest zadowolona z roli. „Wreszcie mogę zagrać czarny charakter – mówi – do tej pory grałam aniołki. **kul, fot. KAPiF**



Będzie miała dziecko

Aneta odejdzie?

Aneta Todorczuk-Perchuć, czyli Agnieszka Dunin z serialu „Samo życie", spodziewa się dziecka. Nie wiadomo na razie, jak scenarzyści rozwiążą ten problem. Istnieje możliwość, że aktorka zniknie z serialu. Nieoficjalnie mówi się o tym, że to właśnie z powodu ciąży Magda Kumorek, która wcześniej odtwarzała tę rolę, odeszła z serialu.

Ciąże aktorek komplikują życie producentom i scenarzystom seriali. To właśnie z tego powodu na pewien czas z „M jak miłość" zniknęła Dominika Figurska, czyli Ewa. W ciąży jest także Agnieszka Warchulska, czyli Alicja z tego serialu. Niedawno potomka urodziła Magdalena Stużyńska, czyli Marcysia z serialu „Złotopolscy". No cóż, większość seriali kręcona jest od kilku lat, trudno oczekiwać od aktorek, żeby w nieskończoność odwlekały macierzyństwo z powodu pracy w serialu. **(kul)**



Gra ciągle za granicą

Alicja dostała prestiżową nagrodę

Alicja Bachleda-Curuś znana w Polsce przede wszystkim z roli Zosi w ekranizacji „Pana Tadeusza" oraz roli Ani, studentki medycyny z serialu „Na dobre i na złe" dostała prestiżową nagrodę „Belvedere International Achievement Awards" i czek na 5 tys. USD. Jest to nagroda dla Polaków, którzy za granicą kraju propagują polską kulturę i nasz kraj.

Alicja Bachleda-Curuś po sukcesie „Pana Tadeusza" zniknęła z ekranu. W 2002 roku wyjechała do Nowego Jorku, gdzie uczęszczała do Actors Studio. Potem posypały się propozycje ról, ale... nie z Polski, tylko z Niemiec. Zagrała w kilku niemieckich filmach. Dostała pierwszą rolę, choć nie znała niemieckiego (włada angielskim i hiszpańskim). Potem zgłębiła tajniki tego języka i posypały się kolejne propozycje. W Polsce wciąż pokutuje przekonanie, że udział w „Panu Tadeuszu" zawdzięcza koneksjom rodzinnym.

Oprócz niej wspomnianą nagrodę otrzymali Mateusz Kusznierewicz i fotograf Marcin Tyszka. Aktorka nie zdradziła, na co przeznaczy nagrodę. Może pojedzie do Meksyku, gdzie się urodziła, a zaraz potem z rodzicami przyjechała do kraju? Później nigdy tam nie była. W wywiadach mówiła, że marzy o podróży do Meksyku. **(kul)**



Ewa Ziętek czyta

Marta promuje



Ewa Ziętek, czyli Marta Gabriel z serialu „Złotopolscy" uczestniczy w promocji książki Kornelii Stepan „Druga dusza Joanny". Aktorka zgodziła się na udział w promocji, gdyż książka bardzo jej się spodobała. Poza tym z autorką książki łączy ją fakt, że obie panie pochodzą ze Śląska. Dlatego aktorka uznała, że należy pomóc Kornelii Stepan w promocji książki.

Książka opowiada o losach twardej, cynicznej kobiety, która jest przekonana, że już nigdy nic romantycznego ani niespodziewanego jej się w życiu nie przydarzy. Okazuje się jednak, że jej przekonanie jest złudne. Spotyka prawdziwego mężczyznę, zakochuje się i wszystko w jej życiu się zmienia.

Ewa Ziętek czytała fragmenty książki w warszawskim EMPiK-u. Jej interpretacja bardzo przypadła do gustu słuchaczom, którzy nagrodzili ją gromkimi brawami.

52-letnia aktorka jest w świetnej formie. Ma na swoim koncie wiele filmowych i teatralnych ról, ale serca widzów podbiła rolą Marty Gabriel z serialu „Złotopolscy". Jej małżeńskie perypetie widzowie śledzą z zapartym tchem już od kilku lat.

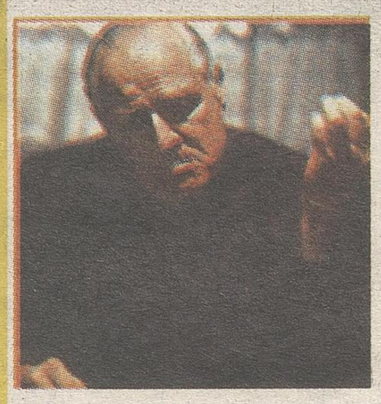
(kul)

JAK NIESIE PLOTKA

Demi Moore i Versace



Wygląda na to, że romans z młodszym od siebie o 15 lat partnerem służy 42-letniej Demi Moore. Słynna projektantka mody Donatella Versace zaproponowała aktorce, aby została nową twarzą koncernu. „Znam Demi Moore od lat i nigdy nie widziałam jej tak pięknej jak teraz" – przyznaje Włoszka. – Jej wygląd jest magnetyzujący, ponieważ jest naturalny i niczym nie wymuszony."



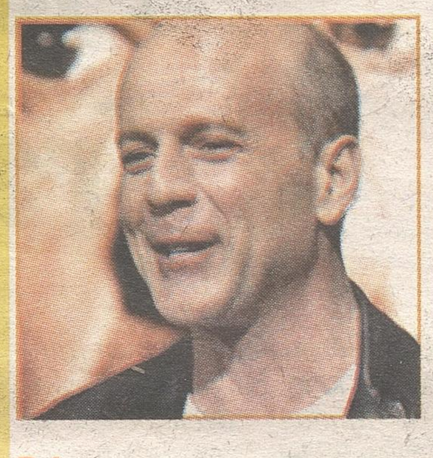
Wyprzedaż pamiątek po Marlonie

Osobiste rzeczy Marlona Brando zostaną wystawionych na aukcji w Nowym Jorku. Pod młotek pójdą zdjęcia z planów filmowych, kostiumy, zapiski Brando, przygotowującego się do różnych ról, list od Mario Puzo – autora „Ojca Chrzestnego", korespondencja z Martinem Lutherem Kingiem, z Francisem Fordem Coppolą, Barbrą Streisand oraz meble, książki, dzieła sztuki i prawo jazdy aktora i jego stare karty kredytowe.

Samotna Elle Macpherson



Australijska supermodelka Elle Macpherson rozstała się po 9 latach ze swoim partnerem Arpadem Bussonem. Gwiazda wybiegów i francuski finansista mają dwójkę dzieci – 7-letniego Flynna i 2-letniego Aureliusa. Para, która do niedawna była uważana za jeden z najbardziej trwałych związków w showbiznesie, wydała oficjalne oświadczenie o treści: „Przyczyną naszego rozstania nie są osoby trzecie."



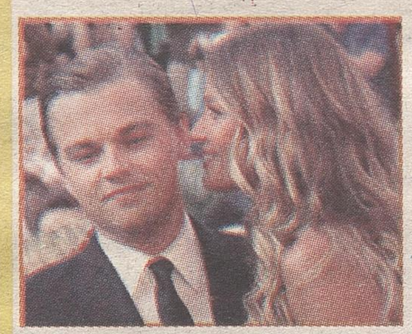
Bruce zna kobiety

Bruce Willis wierzy, że jest doskonałym materiałem na męża, ponieważ spędził całe życie w otoczeniu kobiet. Gwiazdor, który od rozwodu z Demi Moore w 2000 r. tylko sporadycznie spotyka się z kobietami, twierdzi, że po latach życia w zdominowanym przez kobiety środowisku świetnie poznał płeć przeciwną. „Od zawsze żyję wśród kobiet – moje dziewczyny, ich przyjaciółki, moja żona, nasze niańki, kucharka... Same kobiety i między nimi ja..."

Britney nago



Britney Spears w ciąży pojawi się nago na okładce magazynu „Vanity Fair". W ten sposób piosenkarka pójdzie w ślady aktorki Demi Moore, która będąc w siódmym miesiącu ciąży pokazała się obnażona na okładce tego pisma w 1991 r. Britney bardzo podoba się bycie w ciąży. Uwielbia swoje obecne ciało. Sesja zdjęciowa z udziałem Spears miałaby odbyć się również w siódmym miesiącu ciąży. Przypomnijmy, że pierwsze dziecko wokalistki i jej męża Kevina Federline'a przyjdzie na świat w październiku.



Leonardo będzie tatą?

Gisele Bundchen marzy o założeniu rodziny i próbuje przekonać swojego chłopaka Leonardo DiCaprio, że to najlepsza pora na zostanie rodzicami. Podczas niedawnego tygodnia mody w Brazylii, modelka wyjawiła, że najlepszym prezentem na zbliżające się 25. urodziny byłoby dla niej... macierzyństwo.

Wdzięczna Nicole



Nicole Kidman co roku wysyła matce kwiaty z okazji własnych urodzin, ponieważ jest jej wdzięczna za dar życia. Australijska aktorka, która właśnie skończyła 38 lat, znowu świętuje swoje urodziny obdarowując kwiatami własną matkę Janelle. „Zawsze wysyłam jej kwiaty, aby wyrazić swoją wdzięczność. Uważam, że moje urodziny to jej święto. Ja wystarczająco często jestem obiektem zainteresowania i w tym dniu wcale tego nie potrzebuję" – mówi gwiazda.



Tom uraził Francuzów

Tom Cruise uraził obsługę luksusowego francuskiego hotelu, kiedy przyjechał tam razem z narzeczoną i zażądał puszkę ulubionej Coca-Coli. Tymczasem hotelarze już zdążyli wyciągnąć z piwnic swoje najlepsze wina...

DN

(opr. na podst. Internetu)

GRAJ W ZIELONE!

Już w poniedziałek 4 lipca KARTA DO GRY

TYLKO Z GAZETĄ WSPÓŁCZESNĄ



Imię i Nazwisko:.....

Adres:.....

Telefon:.....

ROZPOCZYNAMY III ETAP

CZEKAJĄ ATRAKCYJNE NAGRODY RZECZOWE





PONAD 300 NAGRÓD PIENIĘŻNYCH

GAZETA współczesna

ORAZ NAGRODA GŁÓWNA



15 000 ZŁOTYCH

DOŁĄCZ DO GRONA LAUREATÓW

Kącik samotnych serc

Kochani!
„Rozpoczęły się wakacje, a ja znów jestem sam. Wygląda na to, że i w tym roku czekają mnie samotne spacery po nadmorskich plażach. Jeśli w ogóle wyjadę nad morze – bo tam samotność jeszcze bardziej będzie mi doskwierać. Będę musiał patrzeć na szczęście innych, ich pocałunki, uśmiechy kierowane do siebie. Może zatem zaszyję się w domu i nigdzie nie wyjadę? Będę czytał „Kącik Samotnych Serc" i odpowiadał na listy..." – napisał jeden z Czytelników.
Rozumiem jego rozterki, ale zachęcam jego i wszystkich innych: nie rezygnujcie z życia i – choć to trudne – nie myślcie cały czas o samotności. Żyjcie i cieszcie się każdym dniem.
Po raz kolejny przypominam, że nie podaję – ani telefonicznie, ani listownie informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie" anonsów: nie podaję ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie proście mnie o to. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anonsu, napiszcie list, a ja wyślę go do niego pocztą.

Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu), adres do wiadomości redakcji. Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Krystyna: Jeżeli masz dom, samochód i nie masz żony, a chciałbyś ją mieć, to napisz do mnie. Powinieneś mieć ponad 50 lat, ponad 175 cm wzrostu, ponad zawodowe wykształcenie i nie powinieneś nadużywać alkoholu. Jeżeli lubisz książki, poezję, psy, koty i szukasz żony, która ma 166 cm wzrostu, pulchnej blondynki o oczach błękitnych jak niezapominajki, bez nałogów, przed pięćdziesiątką, to napisz do mnie! Odpowiem na każdy list. Czekam z niecierpliwością na poważne oferty. Nie będziesz żałował!

(88497)

Kawaler, lat 35: Jestem spokojnym kawalerem. Mam 175 cm wzrostu, poczucie humoru. Nie mam żadnych zobowiązań. Nie mogę zmienić przeszłości, która nie zawsze była świetlana, ale z Twoją pomocą mogę sprawić, żeby przyszłość nie była do niej podobna. Pragnę poznać lojalną kobietę, o wielkim sercu, która mnie zaakceptuje. Wiek, uroda nie ma znaczenia, liczy się wnętrze człowieka. Pani może mieć dziecko. Cel matrymonialny (nie szukam korzyści finansowych, lecz miłości). Foto mile widziane.

(88498)

Romantyk, lat 30: Marzę o poznaniu ładnej, miłej i wrażliwej dziewczyny, która ma dobre serce i dobre intencje. Od pewnego czasu poszukuję swojej drugiej połówki, ale to nie jest takie proste. Jestem przystojnym brunetem średniego wzrostu o ciemnych oczach, pracuję. Chciałbym Cię spotkać na swej drodze i żebyś mi ozłociła moje szare codzienne życie, bo życie bez Ciebie nie posiada już takiego uroku... Myślę, że warto, żebyś zaryzykowała. Proszę o listy z Suwałk lub okolic. Czekam na poważne oferty.

(88499)

Katolik, 69 lat: Mieszkam w Ostrołęce, mam własne mieszkanie malowniczo położone nad rzeką Narew, z dużym balkonem, kwiatami pod oknem i ogródkiem, i lasem w pobliżu. Jeżeli chodzi o mój wygląd: mam 172 cm wzrostu, ważę 76 kg, mam bujne włosy z czarno-siwą czupryną. Jestem rozwiedzionym emerytem, katolikiem, nie palę. Jestem wesołym romantykiem. Lubię samochody, szczerość, ludzi inteligentnych. Nie znoszę kłamstwa i plotkarstwa. Zapoznam się z panią, z którą mógłbym zawrzeć związek małżeński i która mogłaby ze mną zamieszkać i resztę życia spędzić z tą osobą w zgodzie i wspólnej miłości.

(88500)

Samotny, lat 45: Mieszkam na wsi i jestem samotny. Nie szukam kobiety do męskiej roboty, ani pracy na roli – nie bójcie się. Szukam kandydatki na żonę, kobiety, która chciałaby założyć rodzinę, prowadzić gospodarstwo domowe. Najchętniej poznałbym pannę lub wdowę w swoim wieku, pani może mieć dziecko. Jestem kawalerem bez żadnych zobowiązań, nie mam żadnych nałogów. Mam nieduże gospodarstwo rolne. Jeżeli jesteś zainteresowana, napisz – może jesteśmy dla siebie przeznaczeni. Może w końcu znajdę „drugą połówkę". Panie po rozwodzie niech nie piszą.

(88501)

Krzysiek: Jestem osobą wolną, mam 178 cm wzrostu. Nie mam żadnych zobowiązań. Jestem w średnim wieku, mieszkam w Białymstoku, mam własne mieszkanie, pracuję. Poznam miłą, zgrabną, szczupłą panią. Pani powinna być średniego wzrostu, być w wieku od 38 do 45 lat. Pani nie powinna mieć żadnych zobowiązań. Nie szukam przygód, chciałbym założyć stały związek. Nie wykluczam małżeństwa. Czekam tylko na poważne oferty. Numer telefonu przyspieszy kontakt.

(88502)

Kawaler, lat 24: Jestem szatynem o niebieskich oczach, osobą pełną uroku. Interesuję się muzyką, sportem i wszystkim, co mnie otacza. Lubię gotować. Jestem miły, towarzyski i uczuciowy. Nie mam żadnych nałogów, ale za to mam pracę. Brakuje mi tej jednej wybranej, z którą mógłbym spędzić resztę życia. Nie pozwól, żeby tak wartościowy mężczyzna marnował się. Proszę, weź kartkę i napisz kilka słów, dzięki którym możesz dać sobie i mnie szczęście. Czekam, kochane dziewczyny z Suwałk i okolicy, ale niekoniecznie, piszcie do mnie. Odpiszę na każdy list. Dziewczyny mogą być zarówno z miasta, jak i ze wsi.

(88503)

Samotna, po 39-tce: Jestem zodiakalną panną. Poznam pana w wieku do lat 50. Pragnę stałego związku opartego na wzajemnej miłości. Jeżeli jesteś samotny, to napisz. Mieszkam w okolicach Suwałk. Nie szukam przygód, lecz stałego związku.

(88504)

Wdowiec, lat 56: Mam średnie wykształcenie i wzrost. Jestem zadbanym, tolerancyjnym mężczyzną. Jestem niezależny finansowo, nie mam żadnych nałogów. Mieszkam i pracuję w Suwałkach. Lubię spacery, podróże i taniec. Poznam miłą, szczupłą panią, najchętniej wdowę w wieku ok. 53 lat. Czy odnajdziemy się, żeby przeżyć piękne chwile? Czekam na poważne oferty. Odpowiem na każdy list.

(88505)

Lwie Serce, lat 37: Jestem ciemnym blondynem o niebieskich oczach. Jestem szczupły, mam 178 cm wzrostu. Interesuję się muzyką, sportem i kinem. Uprawiam kolarstwo. Jestem spokojny, wesoły, szczery, prawdomówny i koleżeński. Czuję się bardzo samotny i opuszczony. Szukam osoby, która uzupełniłaby pustkę w mym życiu. Poważnie myślę o życiu. Nie mam żadnych nałogów. Bardzo lubię długie spacery we dwoje przy blasku księżyca. Proszę, odezwij się, czekam.

(88506)

Kawaler, lat 34: Mieszkam i pracuję w Suwałkach, miło by mi było poznać sympatyczną panią, która byłaby zainteresowana zawarciem nowej znajomości i zerwaniem z samotnością. Szukam kobiety poważnie myślącej o życiu, o przyszłości. Kontakt telefoniczny lub mail przyspieszy kontakt. Czekam na poważne propozycje.

(88507)

Samotna 50-tka: Jestem samotną, puszystą 50-latką. Nie mam żadnych nałogów i zobowiązań. Lubię spacery, podróże i kolacje przy świecach. Cenię wyrozumiałość i prawdomówność. Nawiążę znajomość z panem w wieku 50-58 lat. Pan musi być wysoki i mieć miłą prezencję. Alkoholicy niech nie piszą. Pan może palić papierosy. Dzieci się usamodzielniły, zostałam sama, czuję się samotna i pragnę mieć kogoś, dla kogo byłabym ważna, wyjątkowa. Cel matrymonialny niewykluczony. Mieszkam samotnie, nad jeziorem, bardzo brak mi bratniej duszy.

(88508)

Łomżanka: Czy szczęście jest szczęściem, gdy nie ma się go z kim dzielić? Czy życie tylko dla siebie ma sens? Jeśli Ty także zadajesz sobie takie pytania i jesteś wolny, wysoki, odpowiedzialny, finansowo niezależny oraz masz od 38 do 45 lat, to właśnie na Twój list oczekuje wysoka, szczupła, romantyczka, ale potrafiąca także realnie patrzeć na świat. Może razem odnajdziemy wspólną drogę przez życie?

(88509)

Grzesiek, lat 31: Czas ucieka, a ja wciąż jestem sam i jest mi bardzo źle z tego powodu. Nie mam żadnych drażliwych nałogów, jestem kawalerem niskiego wzrostu, mieszkam w małym miasteczku. Chętnie poznam panią w wieku 25-38 lat. Pani może pochodzić ze wsi. Nie szukam przygód. Czekam tylko na poważne listy. Odpowiem na każdy list. Numer telefonu przyspieszy kontakt.

(88510)

Alicja, lat 52: Jeśli jesteś wysoki, lubisz przyrodę i masz dobre serce, jeśli chcesz kochać i być kochanym, napisz do mnie. Żonaci wykluczeni. Mieszkam w Suwałkach. Nie szukam przygód, lecz stałego związku opartego na wzajemnym zrozumieniu i uczuciu. Czekam na poważne listy.

(88511)

Stokrotka, lat 42: Jestem spokojną domatorką, wysoką katoliczką po studiach rolniczych. Pracuję we własnym gospodarstwie rolnym. Szukam przyjaciela, kulturalnego kawalera bez żadnych zobowiązań, który jest lojalny i odpowiedzialny, potrafi nie tylko brać, ale i dawać, ceni uczciwość i zaufanie drugiej osoby. Nie szukam przygód. Poważnie myślę o życiu, o przyszłości.

(88512)

Subtelny, lat 38: Jestem miły, kulturalny, szczupły, przystojny, wysoki. Jestem brunetem z poczuciem humoru, nie palę papierosów. Jestem wysportowany, niezależny finansowo, zmysłowy, zmotoryzowany. Jestem kawalerem. Poznam ładną, zgrabną, szczupłą, bezpruderyjną dziewczynę w wieku do 40 lat, która lubi sport, seks i aktywny wypoczynek na łonie przyrody. Stan cywilny dziewczyny nie ma znaczenia. Pragnę związku partnerskiego, opartego na szacunku, uczciwości, namiętności i tolerancji. Jeśli jesteś osobą zdecydowaną lub nieśmiałą, która oczekuje bezpieczeństwa i miłości, nie wahaj się. Mile widziane zdjęcie – do zwrotu. Czekam na kontakt.

(88513)

Rozwiedziony ełczanin, lat 50: Mam 180 cm wzrostu, ważę 78 kg. Wyglądam młodo, gdzieś tak na 38 lat. Nie palę, mam własne mieszkanie. Jestem domatorem. Mam wyższe wykształcenie. Poznam uczciwą, pracowitą i szczupłą (a nawet chudą) panią w wieku od 35 do 45 lat. Zdjęcie mile widziane. Numer telefonu przyspieszy kontakt.

(88514)

Mirka, lat 50: Mam 170 cm wzrostu. Posiadam średnie wykształcenie i własne mieszkanie. Mam dobry charakter. Jestem wolna, nie mam żadnych zobowiązań oraz nałogów. Poznam pana uczciwego, nie nadużywającego alkoholu w wieku do lat 57. Panowie poszukujący przygód niech nie piszą. Piszę anons w celu matrymonialnym. Chciałabym znaleźć kogoś, z kim mogłabym dzielić życie, kogoś na dobre i na złe.

(88515)

Samotna, lat 39: Mieszkam w Suwałkach, pragnę poznać przyjaciela. Czekam na listy od panów w różnym wieku. Od dłuższego czasu doskwiera mi samotność i bardzo chciałabym zmienić ten stan rzeczy. Odpowiem na każdy list. Zdjęcie mile widziane, ale nie jest konieczne, ewentualnie do zwrotu.

(88516)

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII - 20 I



Powinieneś teraz mieć więcej satysfakcji w sferze spraw materialnych. Nie jest wykluczone, że będziesz mieć możliwość wyciszenia się i odpoczniesz w gronie rodzinnym. Pozwolisz sobie na całkiem nietypowe rozwiązania. Z uśmiechem przywitasz Wodnika.

WODNIK 21 I - 19 II



Bez aprobaty bliskiej osoby nie czujesz się najpewniej. Jednak pamiętaj, że masz prawo samodzielnie decydować o sobie. Wydatki pod uważną kontrolą. Nie przyjmuj niesprawdzonych propozycji, nawet nęcących. Dobry czas na uregulowanie pewnych spraw.

RYBY 20 II - 20 III



No i znajdziesz odpowiedź na nurtujące Cię od pewnego czasu pytania. Niezłe samopoczucie. Z dużą łatwością nawiążesz kontakty z pewnym Lwem. Z większym dystansem pomyślisz o kolejnych posunięciach w sprawach zawodowych. Więcej wyjazdów.

BARAN 21 III - 20 IV



Więcej dyplomacji, chociaż niespecjalnie więcej spokoju. Dobiegną końca większe wydatki. Odetchniesz z ulgą. Sprzyjająca pora na wyjaśnienie nieporozumień z osobą spod znaku Koziorożca. Dalekosiężne plany i różne strategie, będą mocno zaprzątać Twoją głowę.

BYK 21 IV - 21 V



Nie będziesz musiał nikogo do niczego przekonywać. Plotki po prostu pominiesz milczeniem. Spotkania z Rakiem wróżą wiele dobrego. To będzie udany tydzień. Zdrowie nie powinno sprawiać kłopotów. Spokojnie i metodycznie uporasz się z obowiązkami.

BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI



Nie rezygnuj, nawet jeżeli usłyszysz, że na coś jest już za późno. Połączysz rzetelność z pracowitością. Bardzo ważne kontakty z osobą pogodną i po prostu życzliwą. Zaczniesz pracować nad klepską kondycją. A będzie ku temu sporo różnych okazji.

RAK 23 VI - 22 VII



Niewykluczone, że powrócisz do spraw z przeszłości. Widać taka będzie konieczność. Jednak skoncentruj się na tym tylko tyle, ile naprawdę trzeba. Twoja sytuacja, zarówno osobista jak i zawodowa, powinna się ustabilizować. Udane towarzyskie spotkania.

LEW 23 VII - 23 VIII



Więcej pewności siebie, a to się naprawdę przyda. Przeanalizujesz jakieś pomysły i sposoby ich realizacji. Zwolnisz tempo i dzięki temu nie przegapisz miłych niespodzianek. Zajmiesz się sprawami raczej przyziemnymi, ale koniecznymi do załatwienia.

PANNA 24 VIII - 23 IX



Zabierzesz się za coś, na co od dawna miałeś ochotę. Nadmiar spraw może nie sprzyjać koncentracji, ale bez narzekania poradzisz sobie z różnymi rzeczami. W podejmowaniu ważnych decyzji postaraj się nie być zdanym tylko na siebie. Drobne konflikty.

WAGA 24 IX - 23 X



Zastanów się, czy warto stawiać na swoim wbrew wszystkim. Prawdopodobnie nadchodzi czas sprzeczności. Ty jednak powinieneś zachować w tym otwartą głowę. Przyznasz sobie prawo do popełniania błędu, a Twoja chęć większej kreatywności zostanie zaspokojona.

SKORPION 24 X - 22 XI



Spotkanie z pewnym Baranem uprości wiele rzeczy. Może wreszcie doprowadzisz uczucia do równowagi. Dzięki współpracy z bliskimi, Twoje finanse umocnią się jeszcze bardziej. Pojawi się szansa na utrwalenie dotychczasowych osiągnięć i pomysłów.

STRZELEC 23 XI - 22 XII



Przewartościujesz swoje dotychczasowe plany i całkiem możliwe, że znajdziesz nowe cele. Cierpliwość pomoże wyjść z kłopotliwej sytuacji. Realistycznie ocenisz życzliwość napotkanych osób. Ale wyśmienicie ułożą się kontakty z naprawdę bliskimi ludźmi.

HONDA
The Power of Dreams

HONDA Civic 5D - UBEZPIECZENIE GRATIS



HONDA Jazz - upust cenowy 3000 zł



HONDA Civic 3D - UBEZPIECZENIE GRATIS



R352205gwbh

Multi Auto AUTORYZOWANY DEALER HONDY
Białystok, ul. Narodowych Sił Zbrojnych 3
tel. (085) 65-16-112, fax 65-18-279
http://multi-auto.honda.pl multiauto@zetobi.com.pl

Lepiej trafić nie mogłeś!



WYŻSZA SZKOŁA WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ I REGIONALNEJ
IM. ZYGMUNTA GLOGERA
W BIELSKU PODLASKIM

stacjonarne i zaoczne bez egzaminu

EKONOMIA
współpraca międzynarodowa i regionalna
skarbowość i polityka finansowa

FILOLOGIE
angielska
niemiecka
rosyjska

kontakty z uczelniami zagranicznymi
noclegi i wyżywienie za półdarmo



Informacje
tel. (085) 833 14 24, faks (085) 833 14 25
www.wswmir.pl
e-mail: sekretariat@wswmir.pl
ul. Wojska Polskiego 17
17–100 Bielsk Podlaski

R214205glbl

OGŁOSZENIA i REKLAMY do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

- Augustów ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"
- Augustów ul. Wojska Polskiego 42c, tel. (0-87) 543-19-97
- Białystok ul. Suraska 1, tel. (0-85) 745-59-87, fax 745-59-07 - Biuro Ogłoszeń "GW" ul. Św. Mikołaja 1, tel. (0-85) 748-74-30, fax 748-74-32
- Bielsk Podlaski ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-19-20 - "ABA PLUS"
- Ełk ul. Wojska Polskiego 71a, tel./fax (0-87) 610-85-05 - Oddział "GW"
- Grajewo ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"
- Hajnówka ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"
- Łomża al. Legionów 16, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"
- Mońki ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - Biuro Turystyczne "KURIER"
- Olecko ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30
- Ostrołęka ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"
- Ostrów Mazowiecka ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"
- Sokółka ul. Ściegiennego 16 B, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"
- Suwałki ul. Kościuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"
- Wysokie Mazowieckie ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"
- Zambrów al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi - Białystok tel. 748-74-41 do 44.

GAZETA Współczesna

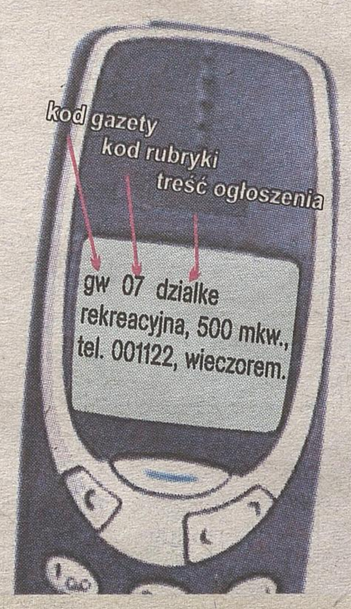
ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O. TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55

- elem. budow. szkielet.
- więźby i łaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale
- impregnacja
- transport

SUSZENIE TARCICY
RATY
pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00

R351505gwbh

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE
do Gazety Współczesnej
SMS-em
Z KAŻDEGO MIEJSCA ● W KAŻDEJ CHWILI
MAKSIMUM WYGODY!



Jak zlecić ogłoszenie?
Trzeba wpisać w treści SMS-a:
gw kod rubryki treść ogłoszenia
i wysłać na numer 7940

Po wysłaniu sms-a otrzymasz sms-a zwrotnego z akceptacją przyjęcia ogłoszenia
W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.
Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukaże się następnego dnia
Treść ogłoszenia maksymalnie 160 znaków,
Cena SMS: 9 zł netto = 10,98 zł (z VAT-em).

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Automoto/kupię
02 Automoto/sprzedam
03 Automoto/naprawy
04 Automoto/autoalarmy
05 Automoto/inne
06 Nieruchomości/kupię
07 Nieruchomości/sprzedam
08 Nieruchomości/wynajmę
09 Nieruchomości/poszukuję
10 Praca/zatrudnię
11 Praca/szukam pracy
12 Usługi/budowa, remont
13 Usługi/transport
14 Usługi/inne
15 Turystyka
16 Rolnictwo/kupię
17 Rolnictwo/sprzedam
18 Zdrowie
19 Nauka
20 Weterynaria
21 Zwierzęta
22 Różne/kupię
23 Różne/sprzedam
24 Różne/inne
25 Komputery/kupię
26 Komputery/sprzedam
27 Maszyny/urządzenia/kupię
28 Maszyny/urządzenia/sprzedam
29 Biznes

WSAP i świat jest Twój

Administracja publiczna
Filozofia
Kulturoznawstwo
Stosunki międzynarodowe
Zdrowie publiczne

WSAP — numer 1 w Polsce w 2005 roku w rankingu uczelni licencjackich Rzeczpospolitej i miesięcznika Perspektywy



R308505gwbh

Studia dzienne, zaoczne i wieczorowe na kierunkach:

Administracja publiczna
Kształcimy urzędników XXI wieku - biegłych w prawie, polityce i procedurach administracyjnych. Przygotujemy Cię do pracy w urzędach administracji publicznej, organizacjach pozarządowych, fundacjach i firmach związanych swoją działalnością z Unią Europejską.

Filozofia
Nauczy Cię myślenia. Przygotuje do dokonywania samodzielnych analiz i refleksji. Poznasz nie tylko historię myśli ludzkiej, ale również praktyczne zastosowania filozofii. Atutem kierunku jest nauka czterech języków obcych i seminaria translatorskie przygotowujące do profesjonalnych tłumaczeń.

Kulturoznawstwo
Poznasz historię kultury i sztuki, techniki perswazji, język wystąpień publicznych i mass mediów. Będziesz mógł pracować nie tylko w instytucjach kulturę wspierających ale również w mediach, reklamie czy firmach public relations. Kulturoznawstwo umożliwia też zdobycie kwalifikacji pedagoga.

Stosunki międzynarodowe
Zjednoczonej Europie trzeba specjalistów od komunikacji międzynarodowej. Przygotujemy Cię do pracy w firmach i instytucjach, w których kluczową rolę odgrywa kontakt z zagranicą. Atutem tego kierunku są wykłady gościnne znanych osobistości świata polityki i gospodarki oraz nauka dwóch języków obcych.

Zdrowie publiczne
Kształcimy specjalistów w dziedzinie zarządzania placówkami służby zdrowia. Poznasz politykę wewnętrzną służby zdrowia, prawa i zasady funkcjonowania placówek opieki medycznej. Przygotujemy Cię do podjęcia pracy w zarządzie szpitala, przychodni czy jednostce finansującej służbę zdrowia.

Zapraszamy też do studenckiej Grupy Teatralnej "Administratorium", Kabaretu "Na Bis", Gazetki "Wsaper", Chóru WSAP, Centrum Informacji Administracyjnej, Uczelnianego Koła Integracji Europejskiej, Studenckiej Organizacji Praw Człowieka, na warsztaty kulturoznawczo-dziennikarskie i otwarte wykłady gościnne.
Zapraszamy do korzystania z systemu stypendiów naukowych i socjalnych.
Zapraszamy do studiowania w zaprzyjaźnionych z nami uczelniach europejskich.
Pracę pomoże Ci znaleźć Biuro Karier.

Wyższa Szkoła Administracji Publicznej
ul. Dojlidy Fabryczne 26, 15 - 555 Białystok
tel. 085 732-12-93, www.wsap.edu.pl

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

ogół księży / V dla fizyka / kilof
model forda
Salvador, malarz / walor, przymiot
siła napędowa
ulega korozji / piecuch
oliwna lampka
zawiązek rośliny
9
odcinkowy film / ognisty odprysk
Mankiewiczówna / prąd rzeczny
11
lek dermatologiczny
ukochany Psyche
tygodnik Urbana / Jurij, reżyser
dawniej: ansa / winny w butelce
szlak kolejowy / kraczący ptak
dźwięk / wykroczenie
6
7
rzecz dziwna, osobliwa
piąty kolor rozgrywki brydżowej
10
wybielacz nad wybielacze
Y dla chemika / model toyoty
czeska ciężarówka
kraj z Bagdadem / Lubaszenko
niemiecki cesarz / kraj Kleopatry
kuchenna umywalka
ślad po przejściu piły
scena w cyrku / miejsce poboru myta / nielot lub owoc
błękit / Elia, autor "Układu"
akwariowa ryba
zły duch, diabeł dawniej
2
pani z 24 l / szpalta
traszka / wąskonosa małpa
pani warta grzechu
rodzaj konkursu / uliczny korek
imię Cyganki / daszek nad oknem
wśród fiatów
mądra siostra Apollina
1
w niej podają zupę
rywalka Cristal z "Dynastii"
dynasta
13
bożek z łukiem
karty kabalarki / Lollobrigida
postrzał / waluta Meksyku
dopływ Odry
punkt szczytowy
3
lubi podpalać / "groźny" car
wino w talii
Danuta, piosenkarka / korowód sań
noga psa / miasto samowarów
zadaszenie / centryfuga
sąsiadka Europejki
Turczynka ze stolicy
logarytmiczny lub błyskawiczny
skupienie myśli / strona ciała
kuzyn karpia
żartowniś / jasny odcień brązu
zbój, oprawca / sensacja potocznie
5
gad dusiciel / typowa cecha
worek podróżny / stolica Omanu
warzywo do kiszenia
w parze z tatą / pokaz, przegląd
12
sport na ringu
układ baryczny / doskonały mówca
W dla elektryka / gotująca się woda
obecność powietrza w jamach ciała
4
zmora, zjawa
wybryk, eksces / szwindel
typ wodospadu / Andrzej, zapaśnik
odbicie piłki serwisowej
weteran pracy
pikieta, czujka / cząstka całości
gatunek wierzby
piąty członek załogi "Rudego"
gładka tkanina / dopływ Wagu
dawny port nad Kamą
wzwyż lub w dal
ciasto z bakaliami
kuzyn drozda, rudzik
dzielnica Warszawy
suma lub pasterka
kolor w kartach
14
miasto nad Wartą
8
czarny dla spekulantów
kadź farbiarska
ochronne nakrycie głowy

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

Relaks na weekend

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody - upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „26/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW". Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW" z 24-26 czerwca 2005 r. 1. Wiele hałasu o nic. 2. Znaczek. 3. „... zabiera, ten mnie okrada". 4. Wiśniowy sad. 5. Tygiel. 6. Nie licz na nieobliczalnych.

KUPON NR 26/WE GAZETA Współczesna

Nagrody otrzymują: 1. Zdzisław Murawski, Zambrów - zestaw dekoracyjny, 2. Maria Sienkiel, Białystok - zestaw dekoracyjny, 3. Mikołaj Malec, Augustów - zestaw dekoracyjny. Gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 (parter) od najbliższego poniedziałku, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00, a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

(sil)

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

trzon partii / z niej kawior
tubylec z Moluków / preludium dnia
pniak
roztwór mydła potasowego
nochal inaczej / napój chłodzący
legenda skandynawska
1
autor "Serca"
cztery orty / nad nią Olsztyn
5
przygraniczny obszar
literacki wstęp
konflikt zbrojny
zabawka dziewczynki
ludwik z desy / pętla kłusownika
wrzątek / człowiek śniegu
podmuch powietrza
ochronne nakrycie głowy
odmiana jabłoni
włókno z agawy / jamnik
3
sztuczne tworzywo na skoczni
cieplica / jedno ze zbóż
zarośla wierzbowe
2
imituje złoto
profesjonalnie degustuje drinki
4
typ lasu

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 5 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

imię Lipnickiej / harap
Jan, malarz / powab, wdzięk
użycie siły wobec ofiary
nieraz grają go kiszki
1
skóra na torebki
karboł / lisi ogon
15
diadem z kwiatów
16
9
samolot z Mielca / obwódka
4
7
żona radży
odgłos spadających kamieni
roślinny ornament
Emil, pisarz francuski
8
organizacja pilotów
nawijak włóczki / cel, kres
utracjusz
szklarz go wciska / leże niedźwiedzia
szpalta / kuzynka kuny
19
choroba gardła
6
14
rybka z kreskówki / mówca
jądro i elektrony
faza Księżyca
13
wszywane lekarstwo
walczy z czerwonym kurem
grecka litera
5
rasa królików
czekoladowy proszek
obozowisko
rosyjskie imię żeńskie
dłużnik wekslowy
strój, odzież
2
18
bagienny opał
mała wyniosłość na bagnie
3
sklep z magistrem za ladą
17
opryszek / podmuch
narzędzie walki, uzbrojenie
10
12
część górnej wargi zebry
U dla chemika / nagana
11
opona po defekcie

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

telewizyjny partner Materny
wolta, zmyłka
zna budowę ciała
zaburzenia układu nerwowego
kwarta dzisiaj
warszawska ulica
małe, smaczne jabłko
Krzysztof, reżyser
polskie miasto dywanów
ława ludzi
mędrzec
6
kiwi, ptak
stolica Azerów
cappuccino
przed betą
skrzat z brodą
sopocki deptak
brat Lecha i Czecha
Joachim, historyk
kochała Filona
epistoła
kosmita z TV
np. trójdźwięk
Abel dla Adama
rodzaj zapięcia
małżeństwo hrabiego z chłopką
pływający lub suchy w stoczni
masa do pieczęci
przeżył potop
miasto ze Świerkiem
mróz na niej maluje
opera Verdiego
pisma urzędowe
pan z 20 II
obszar użytków
Barbie lub Ken
Boleyn, królowa Anglii
buzia, oblicze
kopia pisma
chałat
decyzja jury
łan
5
droga wyścigu
krążenie wody w przyrodzie
dwubój zimowy
bezmyślny widz
olbrzymi głaz
pasiasty kamień
Dankowska
dopływ Wisły
śpiewająca Joanna
archaik
oszklony z nowalijkami
Lucjan, były bokser
polski kurort dziecięcy
samochód terenowy
stan zapalny skóry, wyprysk
kolumna w ścianie
pomost w porcie
część ust
iluzjon obecnie
Wieńczysław, aktor
urok osobisty
1
kraina ze Spiszem
pracownia artysty
boy hotelowy
imię Turner
proszek do prania
brytyjski peem
samiec konia
część spłaty
żyłka w liściu
obraz Rublowa
rzecz z tropiku
ciekawski druczek
ofiara zbrodni
James Bond
pan z 7 VII
niedopałek
Cembrzyńska
nóż obrabiarki
pióro przy kapeluszu
wsad do frani
Tomasz, filareta
apel, wezwanie
siała go baba
2
partner Barbie
japońska dama
olejek do ciasta
noga potocznie
szpital frontowy
uczy o moralności
pląs
wacik
Harper, pisarka
upięte włosy
ojciec Antygony
"Titanic" dziś
młokos potocznie
ukośny kwadrat
4
flanca
Michel, kolega Bońka
substancja w bombach zapalających
niedokrwistość
popis
kozacki dowódca
mokradło
Jasir, były przywódca Palestyńczyków
rodzaj szlabanu
ptasie pióro
elita miasta
pomalowane szminką
jednostka częstotliwości
nadzieja, pociecha
obok sejmu
ląg
zwierzchnik
3
atrybut muzy poezji miłosnej
graniczy z Izraelem
rola, pole
Bohdan, autor "Ceny życia"

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

beczka na piwo
duszek
zastój
azyl na pustyni
krewna łasicy
długowłosy idealista
składacz
noga psa
mieszanka przypraw
3
1
atleta potocznie
anta, ssak
podstawa kolumny
deseczka do gładzenia tynku
szybki, smukły żaglowiec z XIX w.
prosi o nią skazaniec
2
indyjska suknia
stop przestarzale
malwa
pion, resort
góry w Europie
napój gazowany
węgierski kawalerzysta
autko wyścigowe
organ dowodczy
marka telewizora
płat blachy
5
Troja
niejedna w atlasie
gaz w powietrzu
6
stolica Albanii
4
wrodzona zdolność potocznie
doraźny w postępowaniu sądowym

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

wigor potocznie
zbocze
Er dla chemika
pojazd dla turystów
25,4 mm
grupa kolarzy na szosie
16
brazylijski taniec
wygnaniec
6
odziany w łachmany
15
waluta Rosji
pejcz
20
wiąz szypułkowy
twórca alfabetu telegraficznego
przestępcze przezwisko
paramilitarny strój
powieściowa kurtyzana
dawna utrzymanka
znak, przepowiednia
11
część tułowia
angielskie przyjęcie
13
3
roślina z obrazkowatych
defensywa
etap pracy tłoka w cylindrze
trzos, mieszek
7
umowa z PZU
12
bielactwo wrodzone
bułka z grubo mielonej mąki
uliczny kiosk
miasto na Honsiu
"dźwiękowy" dział fizyki
9
17
8
podgrzewacz wody
10
Bill, komik amerykański
odyniec
rodzaj egzaminu
biokatalizator
kuchenny toporek
1
napój chłodzący
5
4
wzywały kiedyś na wojnę
zgłębnik
18
22
21
2
pojazd konny 4-kołowy
orzeł przedni
14
np. apartheid
jarmułka
obłęd potocznie
19
z główką pełną ziaren

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22



Rys. D. Grozdew

CHORA SPRAWA

ZŁODZIEJSKIE ŻNIWA

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie słychać, że mnie obzdulili.

– Co zrobili?

– Nu okradli jak dzieciaka, na tołkuczce. Na rynku znczysie. Portfomonetke dla mnie podiwanili, złodziejskie łobuzy.

– Dużo pan pieniędzy stracił?

– Nie dużo. W sumie jakeś ze dwadzieście pare złote... bardzo mało dla mnie to to nie jest, ale jak pomysle sobie, że ja móg przy sobie mieć calutke moje te ameryture... głupi frajer ze mnie i to wszystko.

– Skąd ta samokrytyka?

– Stond, że ja już przecie nie najmłódszy... nawet starawaty, można tak powiedzieć, a z rozumem u mnie pod tym zglendem niedostojka obsolutna. Wzioł portfela wsadził do kieszenia, nu a złodziej musiał to zobaczyć, kieszonkowiec, i po ptakach jak sie mówi.

– Gdzie to było?

– Nu a coż to za różnica? Na bazarze każdym zawsze so złodziei kieszonkowe, skurczybyki... poszed ja truskawków kupić pare kila na tołkuczke jurowiecke, bo dla mojej baby Lilki marmelady sie zachciało zrobić na zime.

– I kupił pan te truskawki?

– Nu kupił. Lilka nawet już zrobiła dobry dżemik, tyle, że on bendzie dla mnie kołkiem w garle stawał, jak go bende zimo kansumować, rozumie?

– Tak się pan tym przejął?

– A i owszem. Dotond jeszcze nigdy w taki sposób mnie nie obzdulili... myślał, że do konca uda sie zachować czyste konto, a tu guzik. Kupił dziesienć kila tych truskawów od kobiety, baba w moje torbe ich wsypała, ja postawił jo na ziemi, siengnoł renko do kieszenia...

– I nie było już portfela?

– Był. Żep nie było to ja jeszcze stydu by sie najad przed kobieto... wzioł zapłacił dla jej, schował portfiel, sie pochylił po truskawki i w tej chwili ktoś mnie troncił. A że tłok był na tołkuczce, to uwagi na to ja nie zwrócił. Dobra. Ide na przystanek ałtobusa, nu i w pewnej chwili czuje, że przy nodze nie tak cóś, jak było. Złapał sie za kieszeń – pusta! ... niech to licho weźnie...

– Zawiadomił pan policję?

– Nu a po co, że zapytam? Na chalere własny czas by miał marnować i cudzy? By policia jeszcze jedne miała sprawe, co nie rozwionzana, a ja pare godzin wzioł by stracił tylko po to, żep po jakim dzie miesioncu mnie zawiadomili o tak zwanym umorzeniu sprawy z raci na jej niewykrycie. Na co dla mnie ta zabawa?

– Trzeba powiadamiać, panie Czesiu. Poszłoby na rynek paru policjantów w cywilu...

– Ależ on neiwny! Mysli, że policia nie wie o rynkowych kieszonkowcach? Bo ja mysle, że wszyściutkich twarzy dobrze dla jej znane, z czego jednakowoż nic nie wynika. W zejszłym chiba roku widział ja reportaż w telewiźi. Na obrazku pokazane jak złodziei kradno kieszonkowe, pokazali też jednego, co już ponad setke razy był aresztowany i za każdo razo sond na drugi dzień puszczał jego wolno. Wszystke wiedzo, że to złodziej, a on dalej kradnie i kpi sobie ze sprawidliwosci, rozumie có z tego? Bo ja nie rozumiem.

– Pewnie po aresztowaniu nie ma już przy sobie przedmiotu kradzieży.

– Otóż ito. Jeśli nie ma, nu to nie ma sprawy chiba sond uważa... Dzisiej w naszym kraju raj dla takich skurczybyków i nie tylko z raci na kulawe nasze prawo i tak zwano nie wydolnosć rapresyjnej władzy, co jest sprawo obsolutnie oczewisto. Zwykłe ludzi własny udział też w tym majo.

– Co pan opowiada!?

– Wiem, co mówie. U nas w naszych blokowiskach ludzi żyjo niby razem, ale tak na prawde to całkiem osóbno. W bloku dzie mój mieszka krewniak Zenek sie włamali do mieszkania dla jednego tam mieszkanca, co jak raz wyjechał na wakacie z rodzino. Dwie godziny wynosili, co sie dało z chaty i na cienżarówke ładowali, i da wiare, że nik nawet nie zapytał, co za jedne oni... co za czasy, co za ludzie! Na Zachodzie to podobnież – mowił Zenek – jak ktoś obcy tylko sie pojawi przy sonsiada dźwiach do domu, to zaodraz sonsiad na policie dzwoni i za pare minut ona sie pojawia nawet noco. Nu a u nas nocno poro mało który złodziej kradnie, bo przeważnie w biały dzień swobodnie i biez pospiechu rabuje...

– Chyba trochę pan przesadza.

– Zarez widać, że póki co, jego nie ograbili. Te możliwość jeszcze ma przed sobo...

– Niech pan to wypluje!

– Na złodziejów popluwanie nie pomoże... Chate swoje ubeśpieczył?

– Oczywiście, że ubezpieczyłem.

– A zabeśpieczenia ma jak trzeba? Dźwi podwójne i specjalne zamki, bo ubeśpieczenie same nic nie daje jeszcze . Przy ubeśpieczeniu nik nie sprawdza jake so zabeśpieczenia w domie, nu jak dojdzie do nieszczenscia – niech pamienta, że wakaci to jest u nas żniwo dla złodziejów – wtenczas grosza nie dostanie, jak nie miał.

– Niech mnie pan nie straszy...

– Ja tylko mówie... dobra. Daje idziem na te nasze, biezankoholowe...

– Chodźmy, panie Czesiu złoty.

"słowo o słowie"
z udziałem prof. Jerzego Bralczyka

emi pro in zoo



Jego magnificencja

Pan Leszek Zaborski był na inauguracji roku akademickiego Akademii Medycznej. Do rektora wszyscy goście zwracali się „jego magnificencjo". Czy to było właściwe? Czy nie powinno się mówić „wasza magnificencjo?"

Pan Leszek ma rację. Przecież i do króla mówiło się „wasza królewska mość", a nie „jego królewska mość". Oczywiście o królu mówiło się „jego królewska mość", tak jak i o rektorze mówimy „jego magnificencja".

Kiedy jednak używamy wołacza, to powinniśmy się zwracać „wasza magnificencjo". W adresie mamy co prawda „jego magnificencja", ale jest tak, ponieważ w tym przypadku używamy mianownika, nie wołacza.

Rozważania te korespondują z pytaniem pana Tomasza Cuzytka z Zielonej Góry. Pisze on, że rażą go sformułowania typu: „jego magnificencja rektor, pani taka to, a taka". Czemu nie „jej magnificencja"?

Oczywiście i pan Tomasz ma rację. Jeśli kobieta jest rektorem wówczas mówimy „jej magnificencja". Kiedy rektorem jest mężczyzna, wówczas mówimy już „wasza magnificencjo".

Tak niewiele tego rodzaju zwrotów pozostało do dziś w języku, że proponuję, by używać ich poprawnie.



KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Prawdziwa błyskawica

Ależ to był pościg. Można by o nim film sensacyjny nakręcić. Jakiś „Speed 3", a może nawet i cztery. Policjanci podczas tego pościgu tak się zziajali, że jeszcze do dzisiaj tchu nie mogą odzyskać. Jerzy Cegłowski zaś nie może odzyskać swoich 260 tysięcy polskich złotych.

Cegłowski, jak już samo nazwisko wskazuje, jest przedsiębiorcą budowlanym. A swoje przedsiębiorstwo ma w Wierzonce - takiej miejscowości pod Swarzędzem.

W skład majątku przedsiębiorstwa wchodzi, a właściwie to już wchodziła, bo mówimy o czasie przeszłym, koparkoładowarka - duma wszystkich - Catepillar 428C , warta właśnie owe 260 tysięcy złotych.

Wydarzenia związane z tą koparkoładowarką przebiegały w sposób następujący.

Jakieś dwa tygodnie temu stała ona sobie spokojnie do godziny ósmej rano na terenie przedsiębiorstwa. A o godzinie ósmej pięć już nie stała, bo wsiadł do niej złodziej i odjechał.

To był piorunujący start. Postronnym obserwatorom aż czapki z głów pospadały. Bo proszę sobie wyobrazić jaką zawrotną prędkość może osiągnąć taka koparkoładowarka. Tak jest! - jakieś 30 kilometrów na godzinę. To już na starcie musiała mieć z 10 kilometrów na godzinę tej prędkości. Prawdziwa błyskawica!

- Gdybym nie zaufał wtedy policji - zeznał później Jerzy Cegłowski lokalnej gazecie - i wcześniej wysłał swoich pracowników w pościg i na blokady, to może udałoby mi się odzyskać swój sprzęt.

I pewnie, że by się udało. W końcu taką koparkoładowarkę można dogonić na piechotę, a już w skrajnym przypadku, kiedy się rozpędzi z górki - rowerem. Tym bardziej, że jak sam twierdzi - deptał razem z pracownikami złodziejowi po piętach : „- Deptaliśmy złodziejowi po piętach - opowiadał - rozmawialiśmy z ludźmi, którzy potwierdzali: O, jechała taka kwadrans temu".

Ale Jerzy Cegłowski postanowił zaufać prawu i policji, która przecież dysponuje bardzo szybkim sprzętem pościgowym. A skoro zaufał, to nie powinien się dziwić, że chociaż mijały kolejne kwadranse, żaden radiowóz nie mógł za koparką nadążyć.

Kradzież została zgłoszona kilka minut po godzinie ósmej. Cegłowski usłyszał zapewnienie, że policja natychmiast zablokuje drogi i wyruszy w pościg.

Około godziny 10, jak sam Cegłowski ustalił, jego koparkoładowarka mknęła niczym błyskawica przez Kiszkowo. Gnała w kierunku trasy Wągrowiec – Gniezno.

Musiała prawdopodobnie złamać kilka przepisów drogowych (nie zatrzymując się na przykład na światłach), bo ujechała, od momentu kradzieży, ciut ponad 50 kilometrów. Przy jej możliwościach, 30 - jak już pisaliśmy - kilometrów na godzinę z górki - musiała to być rzeczywiście szaleńcza jazda. W każdym razie żaden radiowóz nawet nie zdołał się do pędzącej błyskawicy zbliżyć.

Około południa koparkoładowarka trafiła jednak na jakiś przypadkowy policyjny patrol i została nawet skontrolowana przez funkcjonariuszy. Ale puścili ją wolno, bo ... nie mieli jej w ewidencji pojazdów skradzionych.

I to był już ostatni kontakt wzrokowy z tym szalonym pojazdem, bo mimo blokad udało się mu ominąć policyjne zasadzki i pomknąć w siną dal. Nie było to specjalnie trudne, bo ja się okazało, blokady na drogach postawiono ale nie na wszystkich. Komenda Wojewódzk fachowo wyjaśniła później, że zabrakło jej s i środków. Nie wyjaśniła jednak, czy zabrakł jej rowerów, czy może furmanek, bo przecie do pościgu za takim pojazdem wystarcz jeden w miarę sprawny samochód z pełnym ba kiem paliwa.

I tak oto pojazd ważący kilka ton i rozwijający oszołamiającą prędkość 30 kilometrów na godzinę, zdołał przejechać prawie jedną trzecią Wielkopolski, przechytrzyć policyjne blokady i zniknąć na zawsze. Do tej pory trwa śledztwo, jak to mogło być możliwe.

Trafiono już na pierwszy trop. Okazało się, że dane koparkoładowarki wprowadzono do komputerowego systemu policyjnego (bardzo nowoczesnego) dopiero o godzinie 21.35, czyli ponad dwanaście i pół godziny po zgłoszeniu kradzieży. A to dlatego, że pełniący w tym dniu służbę policjant... nie miał uprawnień do wykonywania tej czynności.

A skoro on nie miał uprawnień, to Cegłowski nie ma wartej 260 tys. złotych koparki. I policja go za to serdecznie przeprasza. Powaz nie! Bo nasi policjanci są nie tylko profesjonalistami, ale również dżentelmenami.

(kk